

ŚWIDNICKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

**Rok VII (2010) nr 3 (27)
lipiec-wrzesień 2010 r.**

Redaktor: *ks. Łukasz Ziemski*

Korekta: *Krystyna Borowczyk*

Przygotowanie i druk:

Usługi Poligraficzne Bogdan Kokot vel Kokociński
57-400 Nowa Ruda, ul. Armii Krajowej 15
tel./fax 74 872 50 92

ISSN 1733-4470

Wydawca: Świdnicka Kuria Biskupia
pl. Jana Pawła II 1, 58-100 Świdnica
tel. 74 85 64 400, fax 74 85 64 414
e-mail: kuria@diecezja.swidnica.pl

I. DOKUMENTY STOLICY APOSTOLSKIEJ

1.

HOMILIA W PARKU BELLAHOUSTON, GLASGOW, 16 WRZEŚNIA 2010 R.

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie,

„Zbliżyło się do was Królestwo Boże” (Łk 10, 9). Tymi słowami z wysłuchanej przed chwilą Ewangelii pozdrawiam was wszystkich z wielką miłością w Panu. Naprawdę Królestwo Pana jest już pośród nas! W czasie tej celebry eucharystycznej, w której Kościół w Szkocji gromadzi się wokół ołtarza w jedności z Następcą Piotra, umocnijmy naszą wiarę w słowo Chrystusa i naszą nadzieję – nadzieję, która nigdy nie zawodzi – w Jego obietnice! Gorąco pozdrawiam kardynała O’Briena i biskupów szkockich. Dziękuję zwłaszcza arcybiskupowi Contiemu za jego uprzejme słowa powitania w waszym imieniu i wyrażam głęboką wdzięczność za tę pracę, jaką wykonały rządy brytyjski i szkocki oraz ojcowie miasta Glasgow, aby wydarzenie to doszło do skutku.

Ewangelia dzisiejsza przypomina nam, że Chrystus nadal wysyła swych uczniów na świat, aby głosili nadejście Jego Królestwa i aby nieśli Jego pokój światu, od domu do domu, od rodziny do rodziny, od miasta do miasta. Przybyłem jako zwiastun tego pokoju do was, duchowe dzieci św. Andrzeja i aby utwierdzić was w wierze Piotra (por. Łk 22, 32). Z pewnym wzruszeniem zwracam się do was niedaleko miejsca, w którym mój umiłowany poprzednik papież Jan Paweł II sprawował Mszę św. prawie trzydzieści lat temu z wami i powitała go największa rzesza, jaka zgromadziła się kiedykolwiek w dziejach Szkocji.

Wiele wydarzyło się w Szkocji i w Kościele w tym kraju od tamtej historycznej wizyty. Zauważyłem z wielkim zadowoleniem, jak skierowane do was wezwanie papieża Jana Pawła, abyście kroczyli ręką w rękę ze swymi współtowarzyszami chrześcijańskimi, doprowadziło do większego zaufania i przyjaźni z członkami Kościoła Szkocji, Szkockiego

Kościół Episkopalny i innymi. Chcę zachęcić was do dalszych modlitw i pracy z nimi przy budowaniu jaśniejszej przyszłości dla Szkocji, opartej na wspólnym dziedzictwie chrześcijańskim. W dzisiejszym pierwszym czytaniu słyszeliśmy wezwanie, skierowane przez św. Pawła do Rzymian, że jako członkowie Ciała Chrystusowego należymy nawzajem do siebie (por. Rz 12, 5) i abyśmy żyli w szacunku i wzajemnej miłości. W tym duchu pozdrawiam przedstawicieli ekumenicznych, którzy zaszczycają nas swą obecnością. W tym roku przypada 450. rocznica Parlamentu Reformacyjnego, ale także setna rocznica Światowej Konferencji Misyjnej w Edynburgu, która jest powszechnie uważana za znak narodzin współczesnego ruchu ekumenicznego. Podziękujemy Bogu za tę obietnicę, jaką zrozumienie i współpraca ekumeniczne stanowią dla wspólnego świadectwa o zbawiającej prawdzie słowa Bożego w dzisiejszym, szybko zmieniającym się społeczeństwie.

Wśród różnych darów, jakie święty Paweł wymienia, aby budować Kościół, jest dar nauczania (por. Rz 12, 7). Głoszeniu Ewangelii zawsze towarzyszyła troska o słowo: natchnione słowo Boga i kultura, w której słowo to ma swe korzenie i rozkwita. Tu, w Szkocji, mam na myśli trzy uniwersytety średniowieczne, założone przez papieży, łącznie z tym w Saint Andrews, który rozpoczął obchody 600. rocznicy swego założenia. W ciągu ostatnich 30. lat i przy pomocy władz świeckich szkockie szkoły katolickie podjęły wyzwanie prowadzenia całościowej edukacji dla większej liczby uczniów, to zaś pomogło młodym ludziom nie tylko kroczyć drogą wzrostu duchowego i ludzkiego, ale także rozpocząć życie zawodowe i publiczne. Jest to znak wielkiej nadziei dla Kościoła i zachęcam katolickich pracowników, polityków i nauczycieli w Szkocji, aby nigdy nie tracili z pola widzenia wezwania do wykorzystywania ich talentów i doświadczenia w służbie wiary oraz zaangażowania we współczesną kulturę szkocką na wszystkich szczeblach.

Ewangelizacja kultury nabiera coraz większego znaczenia w naszych czasach, gdy „dyktatura relatywizmu” usiłuje przesłonić niezmienną prawdę o naturze człowieka, jego przeznaczeniu i jego ostatecznym dobru. Niektórzy próbują dzisiaj wykluczyć wiarę religijną z życia publicznego, sprywatyzować ją, a nawet przedstawiać ją jako zagrożenie dla równości i wolności. A jednak religia jest w rzeczywistości gwarantem prawdziwej wolności i szacunku, prowadząc nas do dostrzegania w każdej osobie brata lub siostry. Z tego powodu wzywam szczególnie was, świeccy, abyście zgodnie ze swym

powołaniem otrzymanym na chrzcie i posłannictwem, nie tylko byli przykładami wiary w życiu publicznym, ale także abyście przyczyniali się do wspierania mądrości i wizji wiary na forum publicznym. Społeczeństwo dzisiejsze potrzebuje jasnych głosów, które proponują nasze prawo do życia nie w dżungli samozniszczenia i arbitralnych swobód, ale w społeczeństwie, które pracuje dla prawdziwego dobra swych obywateli i oferuje im przewodnictwo i ochronę w obliczu jego słabości i kruchości. Nie bójcie się pełnić tej służby dla swych braci i sióstr oraz przyszłości waszego umiłowanego narodu.

Św. Ninian, którego święto obchodzimy dzisiaj, sam był nieustraszony, gdy samotnie zabierał głos. Idąc śladami uczniów, których nasz Pan posłał jeszcze przed nim, Ninian był jednym z pierwszych misjonarzy katolickich, którzy zanieśli jego towarzyszom Brytom dobrą nowinę o Jezusie Chrystusie. Jego kościół misyjny w Galloway stał się ośrodkiem dla pierwszej ewangelizacji tego kraju. Dzieło to podjął później św. Mungo – patron Glasgow i inni święci, wśród których największymi byli św. Kolumba i św. Małgorzata. Inspirowani przez nich wielu innych mężczyzn i kobiet pracowało przez całe stulecia, aby przekazać wam wiarę. Starajcie się być godnymi tej wielkiej tradycji! Niech stałym natchnieniem będzie dla was zachęta św. Pawła z pierwszego czytania: „Nie opuszczajcie się w gorliwości. Bądźcie płomiennego ducha. Pełnijcie służbę Panu. W ucisku bądźcie cierpliwi, w modlitwie – wytrwali” (por. Rz 12, 1-12).

Chciałbym teraz skierować specjalne słowo do biskupów Szkocji. Drodzy bracia, pragnę dodać wam otuchy w waszym duszpasterskim kierowaniu katolikami w Szkocji. Jak wiecie, jednym z waszych podstawowych obowiązków duszpasterskich jest służenie waszym księżom (por. *Presbyterorum Ordinis*, nr 7) i ich uświęcaniu. Jak oni są alter Christus dla wspólnoty katolickiej, tak wy jesteście tym dla nich. Życie dla pełni miłości, która wypływa z Chrystusa, w swym braterskim posługiwaniu waszym kapłanom, współpracując z nimi wszystkimi, zwłaszcza zaś z tymi, którzy mają słabe kontakty ze swymi kolegami kapłanami. Módlcie się z nimi o powołania, aby Pan żniwa posłał robotników na swoje żniwa (por. Łk 10, 2). Jak Eucharystia tworzy Kościół, tak kapłaństwo jest centralne dla życia Kościoła. Angażujcie się osobiście w kształtowanie swych kapłanów jako zespołu mężczyzn, którzy inspirują innych do całkowitego oddawania samych siebie w służbę Wszechmogącego Boga. Troszczcie się także o swych diakonów, których posługa łączy

się w sposób szczególny z posługą biskupów. Bądźcie dla nich ojcami i przewodnikami w świętości, zachęcając ich do wzrastania w wiedzy i mądrości w pełnieniu misji zwiastunów, do której zostali powołani.

Drodzy kapłani Szkocji, jesteście wezwani do świętości i do służenia ludowi Bożemu przez kształtowanie ich życia w tajemnicy krzyża Pana. Głoście Ewangelię czystym sercem i jasnym umysłem. Poświęcajcie się samemu Bogu a staniecie się dla młodych ludzi jaśniejącymi przykładami świętego, prostego i radosnego życia: oni ze swej strony z pewnością zapragną przyłączyć się do was w waszej, pełnej gotowości służbie ludowi Bożemu. Niech przykład św. Jana Ogilviego, oddanego, pełnego samozaparcia i mężnego, będzie natchnieniem dla was wszystkich. Podobnie zachęcam was, zakonnicy, zakonnice i osoby konsekrowane ze Szkocji, abyście byli światłem na górze, żyjąc prawdziwym chrześcijańskim życiem modlitwy i działania, które jest świadectwem na jaśniejącej drodze prowadzącej do władzy Ewangelii.

I wreszcie chciałbym powiedzieć słowo do was, moi drodzy młodzi katolicy Szkocji. Wzywam was, abyście kierowali życie ku naszemu Panu (por. Ef 4, 1) i ku samym sobie. Każdy dzień stawia przed wami wiele pokus – narkotyki, pieniądze, seks, pornografia, alkohol – o których świat mówi wam, że przyniosą wam szczęście, tymczasem są one niszczycielskie i powodują podziały. Jest tylko jedna rzecz, która przetrwa: miłość Jezusa Chrystusa osobiście do każdego z was. Szukajcie Go, poznawajcie Go i miłujcie Go a On wyzwoli was z niewoli błyskotliwej, lecz powierzchownej egzystencji, często proponowanej przez dzisiejsze społeczeństwo. Odrzućcie to, co bezwartościowe i uczcie się swej własnej godności jako dzieci Boże. W Ewangelii dzisiejszej Jezus prosi nas o modlitwę o powołania: modlę się, aby wielu z was poznało i pokochało Jezusa Chrystusa i – przez to spotkanie – poświęciło się całkowicie Bogu, szczególnie ci z was, którzy są powołani do kapłaństwa i życia zakonnego. Jest to zadanie, jakie Pan daje wam dzisiaj: Kościół obecnie należy do Was!

Drodzy przyjaciele, jeszcze raz wyrażam radość, sprawując tę Mszę św. wraz z wami. Jestem szczęśliwy, mogąc zapewnić was o swych modlitwach w starożytnym języku waszego kraju: Sith agus beannachd Dhe dhuaibh uile; Dha bhi timcheall oirbh; agus gum beannaicheadh Dha Alba. Pokój Boży i błogosławieństwo dla was wszystkich; niech Bóg was otoczy i niech Bóg błogosławi naród Szkocji!

thum. kg (KAI) / Glasgow

2.

PRZEMÓWIENIE DO UCZNIÓW SZKÓŁ KATOLICKICH, LONDYN, 17 WRZEŚNIA 2010 R.

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie,
Drodzy młodzi przyjaciele,

Przede wszystkim chcę wam powiedzieć, jak bardzo cieszę się, że jestem tu dzisiaj z wami. Pozdrawiam was bardzo gorąco, tych, którzy przybyli na Uniwersytet Najświętszej Maryi Panny ze szkół i kolegów katolickich z całego Zjednoczonego Królestwa oraz wszystkich, którzy śledzą to w telewizji lub za pośrednictwem internetu. Dziękuję biskupowi McMahonowi za jego uprzejme słowa powitania. Dziękuję chórowi i zespołowi za piękną muzykę, która rozpoczęła naszą uroczystość i dziękuję panie Bellot za jej miłe słowa w imieniu wszystkich tu obecnych młodych ludzi. Z myślą o przyszłych Igrzyskach Olimpijskich w Londynie miałem przyjemność zainaugurować działalność Fundacji Sportowej, noszącej imię Jana Pawła II i modłę się, aby wszyscy, którzy tu przychodzą, głosili chwałę Boga przez swe działania sportowe, jak również przez dostarczanie radości samym sobie i innym.

Nieczęsto zdarza się, aby papież a nawet ktokolwiek inny, miał możliwość jednoczesnego przemawiania do uczniów wszystkich szkół katolickich Anglii, Walii i Szkocji. I z chwilą, gdy obecnie mam taką szansę, bardzo chcę wam coś powiedzieć. Mam nadzieję, że wśród tych, którzy mnie dziś tu słuchają, są także przyszli święci XXI wieku. Dla każdego z was Bóg tego chce najbardziej, abyście mogli stać się świętymi. Kocha was znacznie bardziej niż możecie to sobie wyobrazić i chce dla was tego wszystkiego, co najlepsze. A najlepszą rzeczą jest dla was wzrastanie w świętości.

Być może niektórzy z was nigdy nie myśleli o tym wcześniej. Być może niektórzy z was sądzą, że bycie świętym to nie dla was. Pozwólcie, że wyjaśnię, co ja o tym myślę. Gdy jesteśmy młodzi, możemy zwykle myśleć o ludziach, których widzimy, o ludziach, których podziwiamy i do których chcemy się upodobnić. Może się zdarzyć, że do kogoś, kogo spotykamy w naszym codziennym życiu, będziemy żywić wielki szacunek lub będzie to ktoś sławny. Żyjemy w kulturze sławy i młodzi ludzie często są zachęcani do kształtowania samych siebie według postaci świata sportu lub rozrywki. I oto pytam was:

jakie cechy widzicie w innych, które chcielibyście mieć sami? Jaka osobą naprawdę chcielibyście być?

Zapraszając was do stawania się świętymi, proszę, abyście nie zadowalali się drugorzędną doskonałością. Proszę was, abyście nie stawiali sobie jednego ograniczonego celu i pomijali wszystkie inne. Posiadanie pieniędzy umożliwia bycie wielkodusznym i czynienie dobra w świecie, ale jeśli robi się to dla samego siebie, nie wystarcza to, abyśmy byli szczęśliwi. Bycie w wysokim stopniu wyszkolonym w niektórych działaniach lub zawodach jest dobre, ale nie da nam zadowolenia, jeśli nie będziemy ciągle dążyli do czegoś jeszcze większego. Może to uczynić nas sławnymi, ale nie robi z nas ludzi szczęśliwych. Szczęście jest czymś, czego wszyscy pragniemy, ale jedną z największych tragedii na tym świecie jest to, że tak wielu ludzi nigdy go nie znajduje, gdyż szukają go w złych miejscach. Klucz do tego jest bardzo prosty – prawdziwe szczęście musi być osadzone w Bogu. Potrzebujemy odwagi, aby umieścić swe najgłębsze nadzieje w samym Bogu, nie w pieniądzach, w karierze, w sukcesach doczesnych czy w naszych związkach z innymi, ale w Bogu. Tylko On może zadowolić najgłębsze potrzeby naszych serc.

Bóg nie tylko kocha nas tak dogłębnie i intensywnie, że możemy tylko częściowo próbować to zrozumieć, ale wzywa nas, abyśmy odpowiedzieli na tę miłość. Wiecie wszyscy, jak to jest, gdy spotykacie kogoś ciekawego i pociągającego i chcecie się stać przyjacielem takiej osoby. Często macie nadzieję, że oni was uznają za ciekawych i pociągających, i że będą chcieli być waszymi przyjaciółmi. Bóg chce waszej przyjaźni. I gdy pewnego razu nawiążecie przyjaźń z Bogiem, wszystko w waszym życiu zacznie się zmieniać. Gdy poznacie Go lepiej, zauważycie, że chcecie odzwierciedlać coś z Jego nieskończonej dobroci w swoim własnym życiu. Zacznie was pociągać praktykowanie cnót. Zaczniecie dostrzegać chciwość i samolubstwo oraz wszelkie inne grzechy, jakimi one rzeczywiście są, niszczyielskie i niebezpieczne tendencje, powodujące głębokie cierpienia i wyrządzające wielkie szkody i zechcecie sami unikać wpadania w te pułapki. Zaczniecie odczuwać współczucie dla ludzi przeżywających trudności oraz zapagniecie uczynić coś, aby im pomóc. Zechcecie udać się z pomocą ubogim i głodnym, zechcecie pocieszać smutnych, być dobrymi i wielkodusznymi. I pewnego razu sprawy te zaczną mieć dla was znaczenie, a wy wkroczycie na drogę do stania się świętymi.

Wasze szkoły katolickie zawsze dają szerszy obraz wykraczający poza przedmioty, których się uczycie i kwalifikacje, które zdobywacie. Całą pracę, jaką wykonujecie, umieszczają w kontekście wzrastania w przyjaźni z Bogiem i wszystkiego, co wypływa z tej przyjaźni. Uczycie się więc nie tyle po to, aby być dobrymi uczniami, ale aby być dobrymi obywatelami, dobrymi ludźmi. Gdy przechodzicie do wyższych klas, musicie wybierać przedmioty, których się uczycie, zaczynacie specjalizować się, mając na uwadze to, co będziecie robić później w życiu. Jest to słuszne i właściwe. Zawsze jednak pamiętajcie, że każdy przedmiot, którego się uczycie, jest częścią większego obrazu. Nigdy nie dopuszczajcie do tego, abyście stawali się ludźmi o ciasnych horyzontach. Świat potrzebuje dobrych uczonych, ale spojrzenie naukowe staje się niebezpiecznie wąskie, jeśli pomija religijny lub etyczny wymiar życia, tak jak i religia staje się zawężona, jeśli odrzuca uprawniony wkład nauki do naszego rozumienia świata. Potrzebujemy dobrych historyków, filozofów i ekonomistów, lecz jeśli opis życia ludzkiego, który dają w ramach swej specjalności, jest zbyt wąski, mogą nas wprowadzić w poważny błąd.

Dobra szkoła umożliwia całościowe wychowanie osoby. A dobra szkoła katolicka powinna poza tym pomagać wszystkim swym uczniom w stawaniu się świętymi. Wiem, że w szkołach katolickich Wielkiej Brytanii uczy się wielu niekatolików i pragnę wszystkich ich objąć dziś swoim słowem. Modłę się, abyście wy także czuli się zachęceni do praktykowania cnoty i do wzrastania w wiedzy i przyjaźni z Bogiem obok swych kolegów katolickich. Macie przypominać im o szerszym obrazie, jaki istnieje poza szkołą i rzeczywiście jest to jedynie słuszne, aby w szkole katolickiej szacunek i przyjaźń wobec członków innych tradycji religijnych były nauczane obok innych cnót. Mam również nadzieję, że zechcecie dzielić z każdym, kogo spotykacie, wartości i poglądy, których nauczyliście się dzięki otrzymanemu wychowaniu chrześcijańskiemu.

Drodzy przyjaciele, dziękuję wam za waszą uwagę, obiecuję modlić się za was i proszę was, abyście i wy modlili się za mnie. Mam nadzieję spotkać się z wieloma z was w sierpniu przyszłego roku podczas Światowego Dnia Młodzieży w Madrycie. Tymczasem niech Bóg was wszystkich błogosławi!

Tłum. kg (KAI) / Londyn

3.
PRZEMÓWIENIE NA SPOTKANIU
MIĘDZYRELIGIJNYM
LONDYN 17 WRZEŚNIA 2010 R.

Szanowni goście, drodzy przyjaciele!

Bardzo się cieszę, że mam okazję spotkać się z wami, przedstawicielami różnych wspólnot religijnych Wielkiej Brytanii. Pozdrawiam zarówno obecnych tu duchownych, jak i tych z was, którzy działają w polityce, biznesie i przemyśle. Jestem wdzięczny dr. Azzamowi i Naczelnemu Rabinowi Lordowi Sacksowi za pozdrowienie, które skierowali do mnie w waszym imieniu. Pozwólcie, że pozdrawiając was, złożę społeczności żydowskiej w Wielkiej Brytanii i na całym świecie życzenia szczęśliwych i świętych obchodów Jom Kipur.

Chciałbym rozpocząć swe uwagi od wyrażenia uznania Kościoła katolickiego dla ważnego świadectwa, jakie wszyscy dajecie jako ludzie ducha, żyjący w czasach, gdy przekonania religijne nie zawsze są zrozumiane czy doceniane. Obecność zaangażowanych wierzących w różnych dziedzinach życia społecznego i gospodarczego świadczy wymownie o tym, że wymiar duchowy naszego życia ma podstawowe znaczenie dla naszej tożsamości jako istot ludzkich, inaczej mówiąc, że nie samym chlebem żyje człowiek (por. Pwt 8, 3). Jako wyznawcy różnych tradycji religijnych, wspólnie pracujący dla dobra całej wspólnoty, przywiązujemy wielką wagę do tego wymiaru naszej współpracy „obok siebie”, który uzupełnia aspekt naszego stałego dialogu „twarzą w twarz”.

Na poziomie duchowym my wszyscy, na różne, właściwe nam sposoby, jesteśmy osobiście zaangażowani w poszukiwania, które przynoszą odpowiedź na pytanie najważniejsze ze wszystkich – o ostateczny sens naszego ludzkiego istnienia. Poszukiwanie sacrum jest szukaniem jedynej rzeczy niezbędnej, która sama tylko zaspokaja pragnienia ludzkiego serca. Św. Augustyn w V wieku opisał to poszukiwanie następującymi słowami: „Stworzyłeś nas bowiem, Panie, dla siebie i niespokojne jest nasze serce, dopóki nie spocznie w Tobie” (*Wyznania*, Księga I, 1). Gdy wyruszamy w tę drogę, zaczynamy coraz bardziej sobie uzmysławiać, że inicjatywa pochodzi nie od nas, ale od Boga: to nie tyle my szukamy Jego, ale to raczej On nas

poszukuje. To On w istocie umieścił ową tęsknotę za Nim głęboko w naszych sercach.

Wasza obecność i świadectwo w świecie wskazują na fundamentalne znaczenie dla życia człowieka tego duchowego poszukiwania, w jakie jesteśmy zaangażowani. Zgodnie z właściwymi im kompetencjami nauki humanistyczne i przyrodnicze dostarczają nam bezcennego zrozumienia aspektów naszego istnienia i pogłębiają nasze pojmowanie działania fizycznego wszechświata, które może być wykorzystane, aby przynieść wielkie owoce rodzinie ludzkiej. A jednak te dyscypliny nauki nie odpowiadają i nie mogą odpowiedzieć na podstawowe pytanie, ponieważ wszystkie one poruszają się na zupełnie innym poziomie. Nie mogą zaspokoić najgłębszych pragnień ludzkiego serca, nie mogą w pełni wyjaśnić nam naszego pochodzenia i naszego przeznaczenia, dlaczego i po co istniejemy, nie mogą nawet dostarczyć nam wyczerpującej odpowiedzi na pytanie: „Dlaczego istnieje raczej coś niż nic?”.

Poszukiwanie sacrum nie pomniejsza wartości innych dziedzin ludzkich poszukiwań. Przeciwnie, umieszcza je w kontekście, który wzmacnia ich znaczenie jako dróg odpowiedzialnego wypełniania naszego panowania nad stworzeniem. W Biblii czytamy, że po zakończeniu dzieła stworzenia Bóg pobłogosławił naszych pierwszych rodziców i rzekł do nich: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną” (Rdz 1, 28). Powierzył nam zadanie badania i wykorzystywania tajemnic przyrody, by służyły wyższemu dobru. Co jest tym wyższym dobrem? W wierze chrześcijańskiej wyraża się ono jako umiłowanie Boga i naszego bliźniego. Tak więc angażujemy się w świat z całego serca i entuzjastycznie, mając jednak zawsze na względzie służbę wyższemu dobru, aby nie zniszczyć piękną stworzenia, wykorzystując je do celów egoistycznych.

W ten sposób prawdziwa wiara religijna ukierunkowuje nas od bieżącej użyteczności ku transcendencji. Przypomina nam o możliwości i konieczności nawrócenia moralnego, o obowiązku życia w pokoju z naszym bliźnim, o doniosłości zintegrowanego życia. Właściwie zrozumiane, przynosi oświecenie, oczyszcza nasze serca i jest natchnieniem do działań szlachetnych i wielkodusznych, z korzyścią dla całej rodziny ludzkiej. Pobudza nas to do pielęgnowania praktyki cnót oraz wychodzenia ku sobie nawzajem w miłości, z największym szacunkiem dla tradycji religijnych, różnych od naszych.

Od czasu Soboru Watykańskiego II Kościół Katolicki kładzie szczególny nacisk na doniosłość dialogu i współpracy z wyznawcami innych religii. Aby był on owocny, wymaga wzajemności ze strony wszystkich partnerów dialogu i wyznawców innych religii. Myślę zwłaszcza o sytuacji w niektórych częściach świata, gdzie współpraca i dialog między religiami wymagają wzajemnego szacunku, swobody praktykowania religii i publicznego wyznawania wiary, wolności kierowania się własnym sumieniem, bez doznawania ostracyzmu czy prześladowań, zwłaszcza po przejściu z jednej religii do drugiej. Gdy zapanuje taki szacunek i otwartość, ludy wszystkich religii będą skutecznie pracować wspólnie na rzecz pokoju i wzajemnego zrozumienia i w ten sposób dawać przekonujące świadectwo przed światem.

Tego rodzaju dialog jest potrzebny na wielu różnych poziomach i nie powinien ograniczać się do formalnych dyskusji. Dialog życia oznacza po prostu życie obok siebie i wzajemne uczenie się od siebie tak, aby wzrastać we wzajemnym poznaniu i szacunku. Dialog działania gromadzi nas razem w konkretnych formach współpracy, gdy wykorzystujemy nasze poglądy religijne w celu wspierania integralnego rozwoju ludzkiego, pracy na rzecz pokoju, sprawiedliwości i panowania nad stworzeniem. Taki dialog może obejmować wspólne zgłębianie możliwości obrony ludzkiego życia w każdym jego stadium oraz zapewnienia, by nie wykluczano wymiaru religijnego jednostek i wspólnot z życia społeczeństwa. Następnie na szczeblu rozmów formalnych istnieje potrzeba nie tylko wymiany teologicznej, ale także dzielenia się bogactwem duchowym, mówienia o naszych doświadczeniach modlitwy i kontemplacji oraz wyrażania przed sobą nawzajem radości naszego spotkania z Bożą miłością. W tym kontekście z zadowoleniem odnotowuję wiele pozytywnych inicjatyw podejmowanych w tym kraju na rzecz krzewienia takiego dialogu na różnych szczeblach. Jak stwierdzili biskupi katolicy Anglii i Walii w swym niedawnym dokumencie „Meeting God in Friend and Stranger” (Spotkanie Boga w przyjacielu i obcym), wysiłki dotarcia w przyjaźni do wyznawców innych religii stają się rodzimą częścią misji Kościoła lokalnego (n. 228), zjawiskiem charakteryzującym krajobraz religijny w tym kraju.

Moi drodzy przyjaciele, kończąc swe wystąpienie, chciałbym zapewnić was, że Kościół Katolicki kroczy drogą zaangażowania i dialogu wypływającego z poczucia prawdziwego szacunku dla was i waszych

przekonań. Katolicy, zarówno w Wielkiej Brytanii, jak i na całym świecie, nadal będą budować mosty przyjaźni z wyznawcami innych religii, aby leczyć krzywdy przeszłości i budować zaufanie między jednostkami i wspólnotami. Pozwólcie, że raz jeszcze podziękuję za wasze przyjęcie i wyrażę wdzięczność za tę możliwość przedstawienia wam swego poparcia dla dialogu z waszymi chrześcijańskimi braćmi i siostrami. Na wszystkich was przywołuję obfite Boże błogosławieństwo! Bardzo wam dziękuję.

Tłum. st (KAI) / Londyn

4.
PRZEMÓWIENIE W KOLEGIUM
UNIwersYTETU NMP W LONDYNIE,
17 WRZEŚNIA 2010 R.

Ekscelencjo Sekretarzu Stanu ds. Oświaty,
Biskupie Stacku, Doktorze Taylorze
Czcigodni Ojcowie, Bracia i Siostry w Chrystusie

Z wielką przyjemnością korzystam z tej okazji, aby złożyć hołd wspaniałemu wkładowi, wnoszonemu przez zakonników i zakonnice w tym kraju do szlachtetnego dzieła edukacji. Dziękuję młodym ludziom za ich piękny śpiew i dziękuję siostrze Teresie za jej słowa. Jej i wszystkim, pełnym oddania osobom, które poświęcają swe życie uczeniu młodzieży, pragnę wyrazić uczucia głębokiego uznania. Kształtujecie nowe pokolenia nie tylko w poznawaniu wiary, ale także w każdym aspekcie tego, co znaczy żyć jako dojrzały i odpowiedzialny obywatel w dzisiejszym świecie.

Jak wiecie, zadaniem nauczyciela jest nie tylko przekazywanie wiadomości lub prowadzenie ćwiczeń praktycznych, aby społeczeństwo miało z tego jakieś korzyści ekonomiczne; oświata nie jest i nigdy nie była traktowana w kategoriach czysto utylitarnych. Chodzi w niej o kształtowanie osoby ludzkiej, wyposażenie jego lub jej w umiejętność przeżywania życia w pełni – krótko mówiąc, chodzi o przekazywanie mądrości. A prawdziwej mądrości nie da się oddzielić od wiedzy o Stwórcy, gdyż „w ręku Jego i my, i nasze słowa, roztropność wszelka, i umiejętność działania” (Mdr 7, 16).

Ten nadprzyrodzony wymiar nauki i nauczania jasno pojmowali mnisi, którzy tak bardzo przyczynili się do ewangelizacji tych wysp. Myślę o benedyktynach, którzy towarzyszyli świętemu Augustynowi w jego misji w Anglii, o uczniach św. Kolumby, którzy szerzyli wiarę w Szkocji i Północnej Anglii, o świętym Dawidzie i jego towarzyszach w Walii. Ponieważ poszukiwanie Boga, które jest samym sercem powołania monastycznego, wymaga aktywnego zaangażowania środków, przez które On sam daje się poznać – Jego stworzenia i Jego objawionego słowa – było całkiem oczywiste, że klasztor musiał mieć

bibliotekę i szkołę (por. *Przesłanie do przedstawicieli świata kultury w Kolegium Bernardynów w Paryżu*, 12 września 2008). To właśnie oddanie się mnichów nauczaniu jest drogą, na której spotyka się Wcielone Słowo Boże, które legło u podstaw naszej zachodniej kultury i cywilizacji.

Rozglądając się dziś wokół siebie widzę wiele osób zakonnych ze zgromadzeń czynnych, których charyzmatem jest wychowanie młodzieży. Jest to dla mnie okazją do wyrażenia wdzięczności Bogu za życie i pracę Czcigodnej Marii Ward, pochodzącej z tej krainy, której pionierska wizja czynnego życia zakonnego dla kobiet wydała tak wiele owoców. Mnie samego, gdy byłem młodym chłopcem, uczyły „Damy Angielskie” i mam wobec nich wielki dług wdzięczności. Wiele z was należy do zgromadzeń nauczających, które zaniósły światło Ewangelii daleko poza granice tych ziem jako część wielkiego misyjnego dzieła Kościoła i za to także składam podziękowanie i modłę się do Boga. Często zakładaliście fundacje o charakterze oświatowym na długo przedtem, zanim państwo wzięło na siebie odpowiedzialność za tę życiowo ważną służbę na rzecz jednostek i społeczeństwa. Nadal rozwijając rolę łącznika między Kościołem a państwem w dziedzinie oświaty, nigdy nie zapominajcie, że osoby zakonne mają do zaofiarowania temu apostolatowi jedyny w swoim rodzaju wkład, przede wszystkim przez życie poświęcone Bogu oraz przez wierne, miłujące świadectwo o Chrystusie, najwyższym Nauczycielu.

Zaprawdę obecność osób zakonnych w szkołach katolickich jest mocnym przypomnieniem szeroko dyskutowanego etosu katolickiego, który obejmuje wszystkie aspekty życia szkolnego. Wykracza to daleko poza oczywisty wymóg, aby nauczanie pozostawało zawsze w zgodzie z nauką Kościoła. Oznacza to, że życie wiarą musi być siłą sprawczą wszelkiej działalności w szkole, tak aby misja Kościoła mogła być sprawowana skutecznie a młodzi ludzie mogli odkrywać radość, gdy wkraczają w Chrystusowe „bycie dla innych” (*Spe salvi*, nr 28).

Zanim zakończę, pragnę skierować szczególne słowa uznania dla tych, którzy mają zadanie zapewnić, aby nasze szkoły były odpowiednim środowiskiem dla dzieci i młodych ludzi. Nasza odpowiedzialność na tych, którzy nam zaufali ze względu na ich formację chrześcijańską, w żadnym wypadku nie jest mniejsza. Rzeczywiście, życie wiarą może być skutecznie karmione tylko wtedy, gdy będzie panowała atmosfera

pełnego szacunku i miłości zaufania. Modlę się, aby mogło to nadal być znakiem probierczym szkół katolickich w tym kraju.

Z tymi uczuciami, drodzy Bracia i Siostry, zapraszam was obecnie do powstania i modlitwy. Biskupie Stacku, chciałbym poprosić Cię jako przewodniczącego Biura Zarządzających Uniwersytetu Maryi Panny o przyjęcie, w imieniu Kolegium, tego daru – mozaiki Najświętszej Maryi Panny.

Tłum. kg (KAI) / Londyn

5. **PRZEMÓWIENIE DO BISKUPÓW ANGLIKAŃSKICH, LONDYN, 17 WRZEŚNIA 2010 R.**

Wasza Łaskawość!

Cieszę się, że przez obecną braterską wizytę tutaj, w Twej oficjalnej rezydencji, mogę odwzajemnić uprzejme wizyty złożone przez Ciebie w Rzymie. Dziękuję Ci za zaproszenie i za okazaną mi tak wielokoduszną gościnność. Pozdrawiam też zgromadzonych tu biskupów anglikańskich z różnych części Zjednoczonego Królestwa, moich braci biskupów z diecezji katolickich w Anglii, Walii i Szkocji oraz obecnych tu doradców ekumenicznych.

Wasza Łaskawość mówił o historycznym spotkaniu dwóch naszych poprzedników – papieża Jana Pawła II i arcybiskupa Roberta Runcie – do którego doszło niemal trzydzieści lat temu w katedrze w Canterbury. Tam, dokładnie w miejscu, w którym św. Tomasz z Canterbury dał świadectwo o Chrystusie, przelewając swą krew, modlili się razem o dar jedności wśród wyznawców Chrystusa. Dzisiaj nadal modlimy się o ten dar, wiedząc, że jedność, jakiej pragnął Chrystus dla swoich uczniów, nadejdzie dopiero w odpowiedzi na modlitwę, przez działanie Ducha Świętego, który nieustannie odnawia Kościół i prowadzi go do pełni prawdy.

Nie mam dziś zamiaru mówić o trudnościach, na jakie napotykała i nadal napotyka droga ekumenizmu. Są one dobrze znane wszystkim tu obecnym. Chciałbym raczej dziękować wraz z wami za głęboką przyjaźń, jaka wzrosła między nami i za znaczące postępy w tak wielu dziedzinach dialogu w ciągu czterdziestu lat, które upłynęły od rozpoczęcia pracy przez Międzynarodową Komisję Anglikańsko-Rzymskokatolicką. Zawierzmy owoce tej pracy Panu żniwa, ufni, że pobłogosławi On naszą przyjaźń dalszym znaczącym wzrostem.

Kontekst, w którym toczy się dialog między Wspólnotą Anglikańską a Kościołem Katolickim, zmienił się dramatycznie od prywatnego spotkania papieża Jana XXIII i arcybiskupa Geoffrey'a Fishera w 1960 r. Z jednej strony otaczająca nas kultura oddala się coraz bardziej od swoich korzeni chrześcijańskich, mimo głębokiego i powszechnego głodu pokarmu duchowego. Z drugiej strony coraz bardziej wielokulturowy

wymiar społeczeństwa, szczególnie silny w tym kraju, przynosi ze sobą możliwość spotkania innych religii. Nam, chrześcijanom, otwiera to możliwość poznawania, wraz z członkami innych tradycji religijnych, sposobów świadczenia o nadprzyrodzonym wymiarze osoby ludzkiej i powszechnym powołaniu do świętości, co prowadzi do praktykowania cnót w życiu osobistym i społecznym. Zasadnicze znaczenie ma tu współpraca ekumeniczna w tym zakresie i na pewno przyniesie ona owoce w krzewieniu pokoju i zgody w świecie, który tak często wydaje się narażony na ryzyko podziałów.

Jednocześnie my, chrześcijanie, zawsze musimy śmiało głosić naszą wiarę w jedność zbawienia zdobytego dla nas przez Chrystusa i wspólnie poszukiwać głębszego zrozumienia środków, jakie dał nam On do dyspozycji dla osiągnięcia tego zbawienia. Bóg „pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1 Tm 2, 4). Owa prawda jest niczym innym, jak Jezusem Chrystusem, odwiecznym Synem Ojca, który pojednał wszystko w sobie mocą swego Krzyża. Dochowując wierności woli Pana, wyrażonej w tym fragmencie z Pierwszego Listu św. Pawła do Tymoteusza, zdajemy sobie sprawę, że Kościół jest powołany, aby przygarniać wszystkich, ale nigdy nie kosztem prawdy chrześcijańskiej. Tu leży dylemat wszystkich, którzy prawdziwie zaangażowali się w przygodę ekumeniczną.

W postaci Johna Henry'ego Newmana, który ma być beatyfikowany w najbliższą niedzielę, sławimy człowieka Kościoła, którego wizja Kościoła żywiła się jego anglikańskim środowiskiem i dojrzewała podczas wieloletniej posługi pastorskiej w Kościele Anglii. Może on nas nauczyć cnót, jakich wymaga ekumenizm: z jednej strony, dążył on do dochowania wierności sumieniu, nawet za wysoką cenę osobistą, a z drugiej strony kierowany głębokim pragnieniem jedności w wierze, utrzymywał nadal serdeczne przyjaźnie z byłymi kolegami, co doprowadziło go do badania wraz z nimi, w duchu prawdziwie irenicznym, zagadnień, co do których się różnili.

Wasza Łaskawość, w tym samym duchu przyjaźni, odnowmy naszą determinację w dążeniu do celu, jakim jest jedność w wierze, nadziei i miłości, zgodnie z wolą naszego jedyne go Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa.

Z tymi uczuciami żegnam się z wami. Łaska Pana Jezusa Chrystusa, miłość Boga i dar jedności w Duchu Świętym niech będą z wami wszystkimi! (2 Kor 13, 13).

tl. st (KAI) / Londyn

6.
**PRZEMÓWIENIE NA SPOTKANIU
Z PRZEDSTAWICIELAMI SPOŁECZEŃSTWA
BRYTYJSKIEGO, KORPUSU DYPLOMATYCZNEGO,
ŚWIATA POLITYKI,
NAUKI I PRZEDSIĘBIORCZOŚCI
WESTMINSTER HALL, 17 IX 2010 R.**

Szanowny Panie Przewodniczący Izby Gmin!

Dziękuję za pańskie słowa powitania, wypowiedziane w imieniu tego zgromadzenia wybitnych osobistości. Zwracając się do was, jestem świadom przywileju, by mówić do Brytyjczyków oraz ich przedstawicieli w Westminster Hall. Jest to budynek o wyjątkowym znaczeniu w obywatelskich i politycznych dziejach mieszkańców tych wysp. Niech mi też będzie wolno wyrazić szacunek dla Parlamentu, który istnieje w tym miejscu od wieków i który miał tak wielki wpływ na rozwój władzy partycypacyjnej wśród narodów, zwłaszcza w krajach Brytyjskiej Wspólnoty Narodów i w ogóle w krajach języka angielskiego. Wasza wspólna tradycja prawa jest podstawą systemów prawnych w wielu częściach świata, a wasza szczególna wizja prawa a także właściwych obowiązków państwa i jednostki oraz podziału władzy pozostaje inspiracją dla wielu na całym świecie.

Mówiąc do was w tym historycznym miejscu myślę o niezliczonych mężczyznach i kobietach, którzy na przestrzeni wieków odegrali ważną rolę w przełomowych wydarzeniach, jakie miały miejsce w tych murach i które ukształtowały życie wielu pokoleń Brytyjczyków oraz ludzi innych narodowości. Pragnę szczególnie przypomnieć postać św. Tomasza Morusa, angielskiego uczonego i wielkiego męża stanu, który jest podziwiany zarówno przez wierzących, jak i niewierzących ze względu na uczciwość, z jaką był wierny swemu sumieniu, nawet za cenę narażenia się władcy, którego był „dobrym sługą”, ponieważ chciał nade wszystko służyć Bogu. Dylemat przed którym w owych trudnych czasach stanął Morus, odwieczna kwestia relacji między tym, co należy do Cezara, a co do Boga, daje mi okazję, by wraz z wami zastanowić się pokrótce nad właściwym miejscem religii w procesie politycznym.

Tradycja parlamentarna tego kraju wiele zawdzięcza narodowemu instynktowi zachowania umiaru, pragnieniu osiągnięcia autentycznej

równowagi między słusznymi roszczeniami rządu a prawami osób mu podlegających. Mimo, że w niektórych momentach historii naszego kraju podjęto zdecydowane kroki zmierzające do ustanowienia granic sprawowania władzy, to jednak instytucje polityczne narodu były w stanie się rozwijać, zachowując znaczną stabilność. W tym procesie Wielka Brytania stała się demokracją pluralistyczną, przywiązującą wielkie znaczenie do wolności słowa, swobód politycznych i szacunku dla prawa, z silnym poczuciem indywidualnych praw i obowiązków oraz równości wszystkich obywateli wobec prawa. Choć katolicka nauka społeczna formułuje to w innym języku, to ma ona wiele wspólnego z takim podejściem, z jego nadrzędną troską o zagwarantowanie wyjątkowej godności każdej osobie ludzkiej, stworzonej na obraz i podobieństwo Boga, oraz zaakcentowanym w nim naciskiem na obowiązek władzy cywilnej, by krzewić dobro wspólne.

A mimo to kwestie podstawowe, które wchodziły w grę w procesie Tomasza Morusa pojawiają się nadal, w nieustannie zmieniających się kategoriach wraz ze zmianą warunków społecznych. Każde pokolenie, starając się promować dobro wspólne, musi pytać na nowo: czego władze mogą racjonalnie wymagać od obywateli i jak daleko mogą się w swych żądaniach posunąć? Odwołując się do jakiej władzy, można rozwiązywać dylematy moralne? Pytania te kierują nas bezpośrednio do etycznych podstaw debaty obywatelskiej. Jeśli zasady moralne leżące u podstaw procesu demokratycznego same nie są określane przez nic bardziej trwałego niż społeczny konsens, wówczas kruchość owego procesu staje się aż nazbyt oczywista – tu tkwi prawdziwe wyzwanie dla demokracji.

Nieadekwatność pragmatycznych, krótkoterminowych rozwiązań złożonych problemów społecznych i etycznych jest niezwykle widoczna w niedawnym światowym kryzysie finansowym. Istnieje powszechna zgoda, że brak solidnych podstaw etycznych w działalności gospodarczej przyczynił się do poważnych trudności, doświadczanych obecnie przez miliony ludzi na całym świecie. Podobnie jak „każda decyzja ekonomiczna ma konsekwencję o charakterze moralnym” (*Caritas in veritate*, nr 37), tak też w dziedzinie politycznej wymiar etyczny polityki ma daleko idące konsekwencje, na których ignorowanie żaden rząd nie może sobie pozwolić. Pozytywną tego ilustracją jest jedno szczególnie godne uwagi osiągnięcie brytyjskiego parlamentu – zniesienie handlu niewolnikami. Kampania, która doprowadziła do tego

przełomowego prawodawstwa była budowana na solidnych zasadach etycznych, zakorzenionych w prawie naturalnym i wniosła do cywilizacji wkład, z którego ten naród słusznie może być dumny.

Kluczowe pytanie w tej kwestii brzmi: gdzie można znaleźć etyczne podstawy dla wyborów politycznych? Tradycja katolicka utrzymuje, że obiektywne normy rządzące prawym działaniem są dostępne dla rozumu niezależnie od treści Objawienia. Zgodnie z takim rozumieniem rola religii w debacie politycznej polega nie tyle na dostarczaniu tych norm, tak jakby nie mogły być one znane niewierzącym – a tym mniej na proponowaniu konkretnych rozwiązań politycznych, które znajdują się całkowicie poza kompetencjami religii – ale raczej na dopomaganiu w oczyszczeniu i rzucaniu światła na stosowanie rozumu do odkrywania obiektywnych zasad moralnych. Ta „korekcyjna” rola religii względem rozumu nie zawsze jest mile widziana, gdyż, po części ze względu na zniekształcone formy religii, takie jak sekciarstwo i fundamentalizm, może być ona postrzegana jako stwarzająca sama poważne problemy społeczne. Z drugiej strony zakłócenia te powstają wówczas, gdy zbyt małą uwagę przywiązuje się do oczyszczającej i kształtującej roli rozumu w obrębie religii. Jest to proces dwukierunkowy. Jednakże bez korekt jakie daje religia, także rozum może paść ofiarą wypaczeń, tak jak ma to miejsce wówczas, kiedy jest manipulowany przez ideologię lub używany w sposób stronniczy, nie uwzględniający w pełni godności osoby ludzkiej. Takie nadużywanie rozumu zrodziło przede wszystkim handel niewolnikami a także wiele innych przejawów zła społecznego, w szczególności ideologie totalitarne XX wieku. Dlatego właśnie pragnę zasugerować, że świat rozumu i świat wiary – świat racjonalności świeckiej i świat wiary religijnej – potrzebują siebie wzajemnie i nie powinny się obawiać podjęcia głębokiego i stałego dialogu dla dobra naszej cywilizacji.

Innymi słowy, religia nie jest problemem, który powinni rozwiązywać prawodawcy, ale żywotnym wkładem w debatę narodową. W tym świetle, nie mogę nie wyrazić mojego zaniepokojenia rosnącą marginalizacją religii, zwłaszcza chrześcijaństwa, które ma miejsce w pewnych kręgach, nawet w państwach, w których duży nacisk kładzie się na tolerancję. Istnieją ludzie, którzy opowiadają się za wyciszeniem głosu religii lub przynajmniej jej usunięciem do sfery czysto prywatnej. Są tacy, którzy twierdzą, że należy odwozić od publicznych obchodów takich świąt, jak Boże Narodzenie, w wątpliwym

przekonaniu, że może to jakoś obrażać wyznawców innych religii czy niewierzących. Są też i tacy, którzy twierdzą – paradoksalnie dążąc do wyeliminowania dyskryminacji – że od chrześcijan zajmujących funkcje publiczne powinno się wymagać niekiedy, aby działali wbrew własnemu sumieniu. Są to niepokojące oznaki niezdolności docenienia prawa wierzących do wolności sumienia i swobody wyznania, ale także uprawnionej roli religii w sferze publicznej. Chciałbym więc w związku z tym wszystkim was zachęcić, abyscie w swoich środowiskach poszukiwali sposobów krzewienia i rozbudzania dialogu między wiarą a rozumem na każdym poziomie życia narodowego.

Wasza gotowość do podjęcia tego zadania jest już zawarta w bezprecedensowym zaproszeniu, jakie dziś do mnie skierowaliście. Znajduje też ona wyraz w dziedzinach budzących troskę, w których wasz rząd współpracuje ze Stolicą Apostolską. W zakresie pokoju, miała miejsce wymiana opinii na temat opracowania międzynarodowego traktatu o handlu bronią; w odniesieniu do praw człowieka, Stolica Apostolska i Wielka Brytania sprzyjały rozpowszechnianiu demokracji, zwłaszcza w okresie minionych sześćdziesięciu pięciu lat; w zakresie rozwoju, istniała współpraca w sprawie redukcji zadłużenia, uczciwych zasad handlu i finansowania rozwoju, zwłaszcza poprzez International Finance Facility, International Immunization Bond i Advanced Market Commitment. Stolica Apostolska oczekuje również z nadzieją na poszukiwanie wraz z Wielką Brytanią nowych sposobów promowania odpowiedzialności za środowisko naturalne, z korzyścią dla wszystkich.

Pragnę również zauważyć, że obecny rząd zobowiązał Zjednoczone Królestwo, aby do roku 2013 przeznaczano 0,7 % dochodu narodowego na pomoc na rzecz rozwoju. W minionych latach można też było z radością dostrzec na całym świecie pozytywne oznaki wzrostu gospodarczego w solidarności z ubogimi. Ale przekształcenie tej solidarności w skuteczne działania wymaga nowych pomysłów, które poprawią warunki życia w wielu ważnych dziedzinach, takich jak produkcja żywności, czysta woda, tworzenie nowych miejsc pracy, edukacja, wsparcie dla rodzin, zwłaszcza migrantów, i podstawowa opieka zdrowotna. Tam, gdzie chodzi o życie ludzkie, zawsze brakuje czasu: a jednak świat był świadkiem, jak rządy kierowały wielkie zasoby na ratowanie instytucji finansowych „zbyt dużych, aby upaść”. Z całą pewnością integralny rozwój ludów świata nie jest wcale mniej

ważny: jest to przedsięwzięcie godne uwagi świata, naprawdę „zbyt duże, aby upaść”.

Ten przegląd podejmowanej w ostatnim okresie współpracy między Zjednoczonym Królestwem a Stolicą Apostolską dobrze ilustruje, jak w latach, które upłynęły od ustanowienia dwustronnych stosunków dyplomatycznych osiągnięto wielki postęp w krzewieniu na całym świecie licznych wspólnych nam podstawowych wartości. Mam nadzieję i proszę, aby relacje te nadal przynosiły owoce, aby odzwierciedlało się to w rosnącej akceptacji potrzeby dialogu i poszanowania na każdym poziomie życia społecznego pomiędzy światem rozumu a światem wiary. Jestem przekonany, że również w tym kraju istnieje wiele obszarów, na których Kościół i władze publiczne mogą ze sobą współpracować dla dobra obywateli, w zgodzie z historyczną praktyką tego Parlamentu przyzywania przewodnictwa Ducha Świętego dla tych, którzy dążą do poprawy kondycji całej ludzkości.

Aby taka współpraca była możliwa instytucje religijne – w tym instytucje związane z Kościołem Katolickim – muszą mieć swobodę działania zgodnie z własnymi zasadami i przekonaniami mającymi swe podstawy w wierze i oficjalnym nauczaniu Kościoła. W ten sposób, będą zagwarantowane takie prawa podstawowe jak wolność religijna, wolność sumienia i wolność zrzeszania się. Aniołowie spoglądający na nas z góry ze wspaniałego sklepienia tej starodawnej sali przypominają nam o długiej tradycji, z której wywodzi się brytyjska demokracja parlamentarna. Przypominają oni, że Bóg stale czuwa nad nami, aby nas prowadzić i chronić. Wzywa nas do uznania żywotnego wkładu, jaki wniosła wiara religijna i który może wносить nadal w życie narodu.

Panie Przewodniczący Izby Gmin, raz jeszcze dziękuję za tę możliwość krótkiego zwrócenia się do znamienitych słuchaczy. Niech mi będzie wolno zapewnić pana oraz przewodniczącą Izby Lordów o moich nieustannych najlepszych życzeniach i modlitwie w waszej intencji oraz owocnej pracy obydwu izb starodawnego Parlamentu. Dziękuję. Niech Bóg was wszystkich błogosławi!

tl. st (KAI) / Londyn

7. PRZEMÓWIENIE W OPACTWIE WESTMINSTERSKIM 17 WRZEŚNIA 2010 R.

Drodzy przyjaciele w Chrystusie!

Dziękuję Panu za tę możliwość przyłączenia się do was – przedstawicieli wyznań chrześcijańskich, obecnych w Wielkiej Brytanii – w tym wspaniałym kościele opactwa, poświęconym św. Piotrowi, którego architektura i historia mówią nader wymownie o naszym wspólnym dziedzictwie wiary. Nie możemy tu nie pamiętać, jak ogromnie wiara chrześcijańska uformowała jedność i kulturę Europy oraz serce i ducha narodu angielskiego. Tu również musimy pamiętać, że to, co nas łączy w Chrystusie, jest większe niż to, co nadal nas dzieli.

Jestem wdzięczny Waszej Łaskawości Arcybiskupowi Canterbury za jego uprzejme słowa powitania oraz Dziekanowi i kapitule tego czcigodnego opactwa za ich serdeczne przywitanie. Dziękuję Panu za to, że pozwolił mi, jako Następcy św. Piotra na Stolicy Rzymskiej, odbyć tę pielgrzymkę do grobu św. Edwarda Wyznawcy. Edward, król Anglii, pozostaje wzorem świadka chrześcijańskiego i przykładem tej prawdziwej wielkości, do której Pan wzywa swych uczniów w Piśmie Świętym, którego przed chwilą wysłuchaliśmy: jest to wielkość w pokorze i posłuszeństwie, opartej na przykładzie samego Chrystusa (por. Flp 2, 6-8), wielkość w wierności, która nie waha się objąć tajemnicę Krzyża aż po nieśmiertelną miłość do boskiego Nauczyciela i niezawodną nadzieję pokładaną w Jego obietnicach (por. Mk 10, 43-44).

Ten rok jest, jak wiemy, naznaczony setną rocznicą wspólnego ruchu ekumenicznego, który rozpoczął się od wystosowanego przez konferencję w Edynburgu wezwania do jedności chrześcijan jako warunku wstępnego dla wiarygodnego i przekonującego świadectwa o Ewangelii w naszych czasach. Obchodząc tę rocznicę musimy dziękować za znaczący postęp, jaki się dokonał na drodze do tego szlachetnego celu dzięki wysiłkom zaangażowanych chrześcijan wszystkich wyznań. Zarazem jednak mamy świadomość, jak wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. W świecie naznaczonym coraz większą współzależnością i solidarnością, stajemy przed wyzwaniem głoszenia

z nowym przekonaniem rzeczywistości naszego pojednania i wyzwolenia w Chrystusie oraz proponowania prawdy Ewangelii jako klucza do prawdziwego i całościowego rozwoju ludzkiego. W społeczeństwie, które staje się coraz bardziej obojętne a nawet wrogie wobec orędzia chrześcijańskiego, my wszyscy jesteśmy jeszcze bardziej przynaglenni do zdawania radosnego i przekonującego rachunku z nadziei, która jest w nas (por. 1 P 3,15) oraz do ukazywania Zmartwychwstałego Pana jako odpowiedzi na najgłębsze zagadnienia i duchowe dążenia ludzi naszych czasów.

Gdy szliśmy w procesji do prezbiterium na początku tego nabożeństwa, chór śpiewał, że Chrystus jest naszym „pewnym fundamentem”. Jest On Odwiecznym Synem Boga, współistotnym Ojcu, który przyjął ciało, jak głosi Credo, „dla nas ludzi i dla naszego zbawienia”. On sam ma słowa życia wiecznego. W Nim, jak uczy Apostoł, „wszystko [...] ma istnienie”, [...] „zechciał bowiem [Bóg], aby w Nim zamieszkała cała Pełnia” (Kol 1, 17.19).

Nasze zaangażowanie na rzecz jedności chrześcijańskiej zrodziło się wyłącznie z naszej wiary w Chrystusa, w tego Chrystusa, powstałego z martwych i zasiadającego po prawicy Ojca, który przyjdzie ponownie w chwale, aby sędzić żywych i umarłych. Jest to rzeczywistość Osoby Chrystusa, Jego zbawczego dzieła i przede wszystkim historycznego faktu Jego zmartwychwstania, będącego treścią kerygmatu apostołskiego i tych sformułowań w Credo, które – zapoczątkowane w samym Nowym Testamencie – zapewniły integralność jego przekazu. Krótko mówiąc, jedność Kościoła nigdy nie może być inna niż jedność w wierze apostołskiej, w wierze powierzonej każdemu nowemu członkowi Ciała Chrystusowego w obrzędzie chrztu. Jest to ta wiara, która łączy nas z Panem, sprawia, że mamy udział w Jego Duchu Świętym i tym samym, już teraz, w życiu Trójcy Świętej, będącej wzorcem koinonii Kościoła na tym padole.

Drodzy przyjaciele, wszyscy mamy świadomość wyzwań, błogosławieństw, rozczarowań i znaków nadziei, jakie naznaczyły naszą ekumeniczną drogę. Dziś wieczorem wszyscy zawierzyliśmy wszystkie te sprawy Panu, ufając w Jego Opatrzność i moc Jego łaski. Wiemy, że przyjaźnie, które nawiązaliśmy, dialog, który rozpoczęliśmy i nadzieja, która nas prowadzi, dostarczy siły i kierunku, gdy trwamy na naszej wspólnej drodze. Jednocześnie, w poczuciu ewangelicznego realizmu, musimy także uznać wyzwania, które podejmujemy nie tylko

na drodze jedności chrześcijańskiej, lecz również w naszym zadaniu głoszenia Chrystusa w naszych czasach. Wierność Słowu Bożemu, właśnie dlatego, że jest to prawdziwe słowo, wymaga od nas posłuszeństwa, które prowadzi nas wspólnie do głębszego zrozumienia woli Pana, posłuszeństwa, które musi być wolne od intelektualnego konformizmu lub łatwego przystosowania się do ducha tego stulecia. Jest to słowo zachęty, które pragnę, aby zostało z wami tego wieczoru, a czynię to w duchu wierności mej posłudze jako Biskup Rzymu i Następca św. Piotra, któremu została powierzona szczególna troska o jedność owczarni Chrystusowej.

Zgromadzeni w tym starodawnym kościele monastycznym, możemy przywołać przykład wielkiego Anglika i człowieka Kościoła, którego czcimy wspólnie: św. Bedy Czcigodnego. U zarania nowej epoki w życiu społeczeństwa i Kościoła Beda zrozumiał zarówno ważność wierności Słowu Bożemu, jako przekazanemu przez Tradycję apostołską, jak i potrzebę twórczego otwarcia na nowe etapy rozwoju i na wymogi zdrowego zaszczepiania Ewangelii we współczesnym języku i kulturze.

Ten naród i Europa, którą Beda i współcześni mu pomogli budować, jeszcze raz stają na progu nowej epoki. Niech przykład św. Bedy będzie natchnieniem dla chrześcijan tych ziem do ponownego odkrywania ich wspólnego dziedzictwa, do umacniania tego, co mają wspólne i do dalszych wysiłków na rzecz wzrastania w przyjaźni. Niech Zmartwychwstały Pan umacnia nasze wysiłki ku naprawie tego, co zerwano w przeszłości i do wychodzenia naprzeciw wyzwaniom teraźniejszości z nadzieją na przyszłość, której w swej Opatrzności udziela On nam i naszemu światu. Amen.

tl. kg (KAI) / Londyn

8. **HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. W WESTMINSTERSKIEJ KATEDRZE, LONDYN, 18 WRZEŚNIA 2010 R.**

Drodzy Przyjaciele w Chrystusie,

Pozdrawiam was wszystkich z radością w Panu i dziękuję za wasze gorące przyjęcie. Jestem wdzięczny Arcybiskupowi Nicholsowi za jego słowa powitania w waszym imieniu. Rzeczywiście, podczas tego spotkania Następcy Piotra i wiernych Brytanii „serce mówi do serca”, gdy radujemy się w miłości Chrystusa i w naszym wspólnym wyznawaniu wiary katolickiej, która dotarła do nas od Apostołów. Jestem szczególnie szczęśliwy, że nasze spotkanie odbywa się w tej katedrze, poświęconej Przenajdroższej Krwi, która jest znakiem odkupieńczej miłości Boga, rozlanej na świat przez mękę, śmierć i zmartwychwstanie Jego Syna, naszego Pana Jezusa Chrystusa. W sposób szczególny pozdrawiam Arcybiskupa Canterbury, który zaszczylił nas swoją obecnością.

Ktoś, kto odwiedza tę katedrę, musi zostać poruszony wielkim krzyżem, dominującym nad nawą, który przedstawia ciało Chrystusa przygniecione cierpieniem, przytłoczone smutkiem, niewinną ofiarą, którego śmierć pojednała nas z Ojcem i dała nam udział w prawdziwym życiu Boga. Rozciągnięte ramiona Pana zdają się obejmować cały kościół, podnosząc ku Ojcu wszystkie zastępy wiernych, którzy gromadzą się wokół ołtarza ofiary eucharystycznej i mają udział w jej owocach. Ukrzyżowany Pan stoi ponad i przed nami jako źródło naszego życia i zbawienia, „arcykapłan dóbr przyszłych”, jak nazywa Go autor Listu do Hebrajczyków w pierwszym dzisiejszym czytaniu (Hb 9, 11).

To w cieniu, jeśli można tak powiedzieć, tego poruszającego obrazu, chciałbym rozważyć słowo Boże, które zostało ogłoszone między nami i zastanović się nad tajemnicą Przenajdroższej Krwi. Tajemnica ta prowadzi nas bowiem do dostrzeżenia jedności między ofiarą Chrystusa na Krzyżu, ofiarą eucharystyczną, którą dał On swemu Kościołowi a Jego odwiecznym kapłaństwem, przez które On, siedząc po prawicy Ojca, nieustannie wstawia się za nami, członkami Jego mistycznego Ciała.

Zacznijmy od ofiary na Krzyżu. Przelanie krwi Chrystusowej jest źródłem życia Kościoła. Jak wiemy, święty Jan widzi w wodzie i krwi, które wypłynęły z boku Pana, źródło tego boskiego życia, którego udziela Duch Święty i przekazuje nam w sakramentach (J 19, 34; por. 1 J 1,7; 5, 6-7). List do Hebrajczyków wyprowadza, moglibyśmy powiedzieć, skutki liturgiczne z tej tajemnicy. Jezus swoim cierpieniem i śmiercią, swoim samoofiarowaniem się w odwiecznym Duchu, stał się naszym arcykapłanem i „pośrednikiem Nowego Przymierza” (Hb 9, 15). Słowa te są odbiciem słów naszego Pana w czasie Ostatniej Wieczerzy, gdy ustanowił Eucharystię jako sakrament swego ciała, dany nam i swoją krew nowego i wiecznego przymierza, przelaną za odpuśczenie grzechów (por. Mk 14, 24; Mt 26, 28; Łk 22, 20).

Wierny Chrystusowemu poleceniu: „to czyńcie na moją pamiątkę” (Łk 22, 19) Kościół w każdym czasie i miejscu sprawuje Eucharystię aż do powrotu Pana w chwale, radując się w Jego obecności sakramentalnej i pokładając siłę w Jego zbawczej ofierze za odkupienie świata. Rzeczywistość ofiary eucharystycznej znajdowała się zawsze w sercu wiary katolickiej; gdy poddawano ją w wątpliwość w XVI wieku, została uroczyście potwierdzona na Soborze Trydenckim w obliczu przesłania naszego usprawiedliwienia w Chrystusie. Tu, w Anglii, jak wiemy, było wielu tych, którzy wiernie bronili mszy, często za wielką cenę, oddając życie za tę pobożność do Najświętszej Eucharystii, która była znakiem firmowym katolicyzmu na tych ziemiach.

Eucharystyczna ofiara Ciała i Krwi Chrystusa obejmuje z kolei tajemnicę trwającej nadal męki naszego Pana w członkach Jego Mistycznego Ciała, którym jest Kościół w każdej epoce. Tutaj wielki krucyfiks, który góruje nad nami, służy jako przypomnienie, że Chrystus, nasz odwieczny arcykapłan, codziennie włącza nasze własne ofiary, nasze własne cierpienia, nasze własne potrzeby, nadzieje i dążenia w nieskończone zasługi swej ofiary. Przez Niego, z Nim i w Nim zanosimy nasze własne ciała jako ofiarę świętą i Bogu przyjemną (por. Rz 12, 1). W tym sensie przeważyliśmy w Jego wiecznej ofierze, dopełniając, jak mówi św. Paweł, w naszym ciele braki udreń Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół (por. Kol 1, 24). W życiu Kościoła, w jego doświadczeniach i wstrząsach Chrystus, jak głosi mocne zdanie Pascala, nadal kona aż do końca świata (Pascal, 353, wyd. Braunschweig).

Widzimy ten aspekt tajemnicy najdroższej Krwi Chrystusa, reprezentowany niezwykle wymownie przez męczenników wszystkich czasów,

którzy pili z kielicha, z którego pije sam Chrystus i których własna krew, przelana w łączności z Jego ofiarą, daje nowe życie Kościołowi. Odzwierciedla się to również w naszych braciach i siostrach na całym świecie, którzy nawet teraz cierpią dyskryminację i prześladowania za swoją wiarę chrześcijańską. Dzieje się tak również jeszcze obecnie, często są to ukryte cierpienia wszystkich tych pojedynczych chrześcijan, którzy codziennie łączą swe ofiary z ofiarą Pana za uświęcenie Kościoła i odkupienie świata. Myśl moja biegnie szczególnie ku wszystkim tym, którzy są duchowo złączeni z tą celebracją eucharystyczną, a zwłaszcza ku chorym, w starszym wieku, niepełnosprawnym oraz cierpiącym umysłowo i duchowo. Myślę tu również o wielkich cierpieniach spowodowanych nadużyciami wobec dzieci, zwłaszcza w Kościele i przez jego sługi. Przede wszystkim wyrażam najgłębszy żal niewinnym ofiarom tych niewypowiedzianych zbrodni wraz z nadzieją, że moc łaski Chrystusowej, Jego ofiary pojednania, przyniesie głębokie uzdrowienie i pokój w ich życiu. Uznaję też wstyd i upokorzenie, jakie my wszyscy przeżywaliliśmy z powodu tych grzechów; i wzywam was do ofiarowania ich Panu wraz z ufnością, że kara ta przyczyni się do uzdrowienia ofiar, oczyszczenia Kościoła i odnowy jego wieloletniego zaangażowania w dziedzinie wychowania i troski o młodych ludzi. Wyrażam swą wdzięczność za wysiłki podejmowane w celu odpowiedzialnego zajęcia się tym problemem i proszę was wszystkich o wykazanie troski o ofiary i o solidarność z waszymi księżmi.

Drodzy przyjaciele, powróćmy do rozważań na temat wielkiego krucyfiksu, wznoszącego się nad nami. Dłonie naszego Pana, rozpięte na Krzyżu, także zapraszają nas do rozważania naszego udziału w Jego odwiecznym kapłaństwie i tym samym naszej odpowiedzialności, jako członków Jego Ciała, do zanieśienia pojednawczej siły Jego ofiary świata, w którym żyjemy. Sobór Watykański II wypowiedział się wymownie o niezastąpionej roli świeckich w niesieniu posłannictwa Kościoła przez ich wysiłki służenia jako zaczyn Ewangelii w społeczeństwie i pracy na rzecz rozwijania Królestwa Bożego w świecie (por. *Lumen Gentium*, nr 31; *Apostolicam Actuositatem*, nr 7). Soborowe wezwanie wiernych świeckich, aby podejmowali swe, wynikające z chrztu, zadania udziału w misji Chrystusa, jest odbiciem oglądów i nauczania Johna Henry'ego Newmana. Niech głębokie idee tego wielkiego Anglika nadal inspirują wszystkich wyznawców Chrystusa w tym kraju do każdej ich myśli, słowa i działania dla Chrystusa oraz do

zmudnej pracy w obronie tych niezmiennych prawd moralnych, które – oświetlone i potwierdzone przez Ewangelię – stanowią podstawę społeczeństwa prawdziwie ludzkiego, sprawiedliwego i wolnego.

Jakże wiele współczesnych społeczeństw potrzebuje tego świadectwa! Jakże wiele potrzebujemy my, w Kościele i w społeczeństwie, świadków piękna świętości, świadków wspaniałości prawdy, świadków radości i wolności zrodzonej z żywego związku z Chrystusem! Jednym z największych wyzwań stojących dziś przed nami jest to, jak mówić z przekonaniem o mądrości i wyzwalającej mocy słowa Bożego światu, który cały także postrzega Ewangelię jako ograniczenie wolności ludzkiej, zamiast prawdy, która wyzwala nasze umysły i rozjaśnia nasze wysiłki, abyśmy żyli mądrze i dobrze, zarówno jako jednostki, jak i jako członkowie społeczeństwa.

Módlmy się zatem, aby katolicy w tym kraju stawali się coraz bardziej świadomi swej godności jako lud kapłański, powołany do poświęcenia świata Bogu przez życie wiarą i w świętości. I niech temu wzrostowi gorliwości apostołowskiej towarzyszy strumień modlitwy o powołania do kapłaństwa. Im bardziej ma wzrastać apostołstwo świeckich, tym bardziej odczuwana jest paląca potrzeba modlitwy za księży; i im bardziej pogłębia się wśród świeckich poczucie właściwego im powołania, tym bardziej odnosi się to do księży. Oby jak najwięcej młodych ludzi w tym kraju mogło znaleźć siłę do udzielenia odpowiedzi na wezwanie Pana do pełnienia posługi kapłańskiej, poświęcenia swego życia, swej energii i swych zdolności Bogu, a więc do budowania swego ludu w jedności i wierności Ewangelii, zwłaszcza przez sprawowanie ofiary eucharystycznej.

Drodzy przyjaciele, w tej katedrze Przenajdroższej Krwi, wzywam was jeszcze raz do spojrzenia na Chrystusa, który przewodzi nam w wierze i prowadzi do doskonałości (por. Hb 12, 2). Proszę was, abyście sami jednoczyli się coraz bardziej w Panu, uczestnicząc w Jego ofierze na Krzyżu i ofiarowując Mu tę „cześć duchową” (por. Rz 12, 1), która obejmuje każdy aspekt naszego życia i znajduje wyraz w naszych wysiłkach, aby przyczynić się do nadejścia Jego Królestwa. Modlę się, abyście czyniąc to, mogli połączyć zastępy wiernych w ciągu całej chrześcijańskiej historii tego kraju w budowaniu społeczeństwa prawdziwie godnego człowieka, godnego najwyższych tradycji waszego narodu.

9.

POZDROWIENIE SKIEROWANE DO MŁODZIEŻY PRZED WESTMINSTERSKĄ KATEDRĄ, LONDYN, 18 WRZEŚNIA 2010 R.

Panie Uche, drodzy młodzi przyjaciele,

Dziękuję za wasze ciepłe przywitanie! „Serce mówi do serca” – cor ad cor loquitur – jak wiecie, wybrałem te słowa, tak drogie kardynałowi Newmanowi, jako hasło swej wizyty. W ciągu tych kilku chwil, gdy jesteśmy jeszcze razem, pragnę przemówić do was z mego własnego serca i proszę was o otwarcie waszych serc na to, co mam do powiedzenia.

Proszę każdego z was, najpierw i przede wszystkim, abyście spojrzeli w głąb swego serca. Pomyślcie o całej miłości, do której przyjęcia zostały stworzone wasze serca, i o całej miłości, którą macie dać. Ostatecznie wszyscy zostaliśmy stworzeni do miłości. O tym właśnie wspomina Biblia, gdy pisze, że zostaliśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boga: zostaliśmy stworzeni do poznania Boga miłości, Boga, który jest Ojcem, Synem i Duchem Świętym oraz do znalezienia naszej najwyższej pełni w tej boskiej miłości, która nie ma początku ani końca.

Zostaliśmy stworzeni do przyjęcia miłości i mamy ją. Codziennie winniśmy dziękować Bogu za tę miłość, którą wcześniej poznaliśmy, za miłość, która uczyniła nas tymi, kim jesteśmy, miłość, która pokazała nam, co jest naprawdę ważne w życiu. Odczuwamy potrzebę dziękowania Bogu za miłość, którą otrzymaliśmy z naszych rodzin, od naszych przyjaciół, naszych nauczycieli i tych wszystkich ludzi w naszym życiu, którzy pomogli nam przekonać się, jak cenni jesteśmy w ich oczach i w oczach Boga.

Zostaliśmy też stworzeni, aby dawać miłość, aby znajdować w miłości natchnienie do wszystkiego, co czynimy i do najtrwalszych rzeczy w naszym życiu. Czasami wydaje się to naturalne, szczególnie wtedy, gdy czujemy radość z miłości, gdy nasze serca przepełnione są wielkodusznością, idealizmem, pragnieniem pomagania innym, budowania lepszego świata. Ale kiedy indziej stwierdzamy, że trudno jest kochać; nasze serca mogą łatwo stwardnieć w wyniku egoizmu, zawiści i pychy. Błogosławiona Matka Teresa z Kalkuty, wielka

Misjonarka Miłości, przypominała nam, że dawanie miłości, czystej i szlachetnej, jest owocem codziennych decyzji. Codziennie musimy wybierać miłowanie, to zaś wymaga pomocy, pomocy, która pochodzi od Chrystusa, z modlitwy i z mądrości opartej na Jego słowie oraz z łaski, której On użycza nam w sakramentach Kościoła.

Jest to przesłanie, którym pragnę podzielić się dzisiaj z wami. Proszę was, abyście każdego dnia spoglądali w głąb swych serc, aby znajdować źródło pełnej prawdziwej miłości. Zawsze jest tam Jezus, spokojnie czekający na nas, abyśmy się w Nim wyciszyli i słuchali Jego głosu. W głębi waszych serc wzywa was, abyście spędzali czas z Nim na modlitwie. Ale ten rodzaj modlitwy, prawdziwej modlitwy, wymaga dyscypliny; wymaga znalezienia czasu na codzienne chwile milczenia. Często oznacza to czekanie, aby Pan przemówił. Nawet wśród krzątaniny i napięć naszego codziennego życia potrzebujemy miejsca na milczenie, ponieważ to w milczeniu znajdujemy Boga i w milczeniu odkrywamy nasze prawdziwe „ja”. A odkrywając nasze prawdziwe „ja” odkrywamy szczególne powołanie, jakie Bóg daje nam w celu budowania Jego Kościoła i odkupienia naszego świata.

Serce mówi do serca. Tymi słowami, płynącymi z mego serca, drodzy młodzi przyjaciele, zapewniam was o swych modlitwach za was, aby wasze życie przyniosło obfite owoce dla wzrostu cywilizacji miłości. Proszę was również, abyście się modlili za mnie, za moją posługę jako Następcy Piotra oraz za potrzeby Kościoła na całym świecie. Na was, na wasze rodziny i waszych przyjaciół przywołuję serdecznie Bożego błogosławieństwa mądrości, radości i pokoju.

Thum. kg (KAI) / Londyn

10. **PRZEMÓWIENIE DO WALIJCZYKÓW W KATEDRZE WESTMINSTERSKIEJ, LONDYN, 18 WRZEŚNIA 2010 R.**

Drogi Biskupie Reganie,

Dziękuję Ci za bardzo ciepłe pozdrowienia w imieniu wiernych z Walii. Jestem szczęśliwy, że mam tę sposobność uczczenia narodu i jego prastarych tradycji chrześcijańskich, błogosławiąc mozaikę św. Dawida, świętego patrona ludu walijskiego oraz zapalając świecę posągu Matki Bożej z Cardigan.

Św. Dawid był jednym z wielkich świętych VI wieku, tego złotego wieku świętych i misjonarzy na tych wyspach i był zatem założycielem kultury chrześcijańskiej, która legła u korzeni współczesnej Europy. Przepowiadanie Dawida było proste, ale głębokie: gdy umierał, powiedział swych mnichom: „Bądźcie radosni, strzeżcie wiary i czyńcie małe rzeczy”. To te małe rzeczy ujawniają naszą miłość do Tego, który jako pierwszy nas umiłował (por. 1 J 4, 19) i aby przywiązać ludzi do wspólnoty wiary, miłości i służby. Niech przesłanie św. Dawida w całej swej prostocie i bogactwie nadal rozbrzmiewa w dzisiejszej Walii, przyciągając serca jej narodu do odnowionej miłości do Chrystusa i Jego Kościoła.

W ciągu wieków lud walijski wyróżniał się swą pobożnością do Matki Bożej; poświadczają to niezliczone miejsca w Walii, zwane „Llanfair” – Kościół Maryi. Przygotowując się do zapalenia świecy, trzymanej przez Nią, modłę się, aby nadal wstawiała się u swego Syna za wszystkimi ludźmi Walii. Niech światło Chrystusa nadal prowadzi ich kroki oraz niech kształtuje życie i kulturę tego narodu.

Nie mogłem, niestety, przybyć do Walii w czasie tej wizyty. Ale ufam, że ten przepiękny posąg, który obecnie wraca do Narodowego Sanktuarium Matki Bożej w Cardigan, będzie trwałą pamięcią o głębokiej miłości papieża do ludu walijskiego i o jego stałej bliskości, zarówno w modlitwie, jak i we wspólnocie Kościoła.

Bendith Duw ar bobol Cymru! Niech Bóg błogosławi lud Walii!

Tłum. kg (KAI) / Londyn

11. KOMUNIKAT PO SPOTKANIU PAPIEŻA Z OFIARAMI NADUŻYĆ SEKSUALNYCH W LONDYNIE 18 WRZEŚNIA 2010 R.

W sobotę, 18 września 2010 r., w Nuncjaturze Apostolskiej w Londynie, Ojciec Święty spotkał się z grupą osób, które zostały seksualnie wykorzystane przez członków duchowieństwa.

Był on poruszony tym, co mieli do powiedzenia uczestnicy spotkania i wyraził głęboki żal i wstyd z powodu tego, co wycierpieli oni i ich rodziny. Modlił się z nimi i zapewnił, że Kościół katolicki nadal wdraża skuteczne środki mające na celu ochronę młodych ludzi, i że robi wszystko co w jego mocy, aby zbadać zarzuty, współpracować z władzami cywilnymi i doprowadzić duchownych i zakonników oskarżonych o te skandaliczne zbrodnie przed oblicze sprawiedliwości.

Podobnie jak przy innych okazjach, modlił się, by wszystkie ofiary przemocy mogły doświadczyć uzdrowienia i pojednania oraz być w stanie przezwyciężyć swoją przeszłość i obecne udręczenie ze spokojem i nadzieją na przyszłość.

Po tym spotkaniu Ojciec Święty wygłosi przemówienie do grupy pracowników i wolontariuszy zajmujących się ochroną dzieci i młodzieży w środowiskach kościelnych.

12. SŁOWO DO OSÓB STARSZYCH, LONDYN, 18 WRZEŚNIA 2010 R.

Moi drodzy Bracia i Siostry!

Bardzo się cieszę, że jestem wśród was, mieszkańców Domu Świętego Piotra. Pragnę podziękować siostrze Marie Claire i pani Fasky za wypowiedziane w waszym imieniu uprzejme słowa powitania. Miło mi także powitać arcybiskupa Southwark, Petera Smitha, Małe Siostry Ubogich oraz personel i wolontariuszy, którzy się wami opiekują.

Kiedy postęp w medycynie i inne czynniki prowadzą do przedłużenia życia ludzkiego, ważne jest uznanie obecności coraz większej liczby osób starszych za błogosławieństwo dla społeczeństwa. Każde pokolenie może się uczyć z doświadczeń i mądrości pokolenia, które go poprzedziło. W gruncie rzeczy świadczenie opieki dla osób starszych należy postrzegać nie tyle jako akt wielkoduszności, ile jako spłatę długu wdzięczności.

Kościół ze swej strony zawsze miał wielki szacunek dla osób starszych. Czwarte przykazanie: „Czcij swego ojca i swoją matkę, jak ci nakazał Pan, Bóg twój” (Pwt 5, 16) związane jest z obietnicą, „abyś długo żył i aby ci się dobrze powodziło na ziemi, którą ci daje Pan, Bóg twój” (Pwt 5, 16). To dzieło Kościoła na rzecz ludzi w podeszłym wieku i niedołączonych zapewnia im nie tylko miłość i opiekę, ale jest również nagradzane przez Boga błogosławieństwem, które obiecuje On na tej ziemi, gdzie przykazanie to jest przestrzegane. Bóg pragnie właściwego szacunku dla godności i wartości, zdrowia i dobrego samopoczucia osób starszych, zaś Kościół poprzez swe instytucje charytatywne w Wielkiej Brytanii i poza jej granicami stara się wypełniać Boży nakaz poszanowania życia, niezależnie od wieku i okoliczności.

Na samym początku mojego pontyfikatu powiedziałem: „Każdy z nas jest chciany, każdy miłowany, każdy niezbędny” (*Homilia podczas Mszy św. inauguracyjnej posługę Piotrową Biskupa Rzymu, 24 kwietnia 2005*). Życie jest wyjątkowym darem, na każdym swym etapie od poczęcia do naturalnej śmierci i tylko Bóg może je dać i odebrać. Na starość można cieszyć się dobrym zdrowiem, ale równocześnie chrześcijanie nie powinni się obawiać udziału w cierpieniu Chrystusa,

jeśli Bóg zechce, abyśmy walczyli z chorobą. Mój poprzednik, papież Jan Paweł w ostatnich latach swego życia całkiem publicznie znosił cierpienie. Dla nas wszystkich było jasne, że czynił to jednocząc się z cierpieniami naszego Zbawiciela. Jego pogoda i wyrozumiałość, kiedy stawał w obliczu swych ostatnich dni były niezwykłym i wzruszającym przykładem dla nas wszystkich, którzy muszą nosić ciężar podeszłego wieku.

W tym sensie przybywam do was nie tylko jako ojciec, ale także brat, który dobrze zna radości i zmagania, które przychodzą wraz z wiekiem. Wiele przeżytych lat pozwala nam docenić piękno zarówno największego daru, jakim obdarzył nas Bóg – daru życia, a także kruchość ludzkiego ducha. Tym z nas, którzy długo żyją, dana jest wspaniała szansa pogłębienia świadomości tajemnicy Chrystusa, który uniżył się, aby uczestniczyć w naszym człowieczeństwie. Jako że wzrasta normalna długość naszego życia, często zmniejszają się nasze możliwości fizyczne; a mimo to czas ten może się okazać jednym z najbardziej owocnych duchowo w naszym życiu. Lata te są okazją, aby pamiętać w żarliwej modlitwie o tych wszystkich, których kochaliśmy tu na ziemi, i aby przedstawiać miłosiernemu i miłującemu Bogu to wszystko, czym byliśmy i czego osobiście dokonaliśmy. Będzie to na pewno wielką pociechą duchową i pozwoli nam na nowo odkryć Jego miłość i dobroć, jakich doświadczamy przez wszystkie dni naszego życia.

W tym duchu, drodzy bracia i siostry z radością zapewniam was o mojej modlitwie za was wszystkich i proszę o modlitwę za mnie. Niech Matka Boża i jej Oblubieniec, św. Józef wyjednają nam szczęście w tym życiu i błogosławieństwo spokojnego przejścia do przyszłego.

Niech Bóg błogosławi was wszystkich!

tłum. st (KAI)

13.

POZDROWIENIE DLA OSÓB ZAANGAŻOWANYCH W OCHRONĘ DZIECI, LONDYN, DOM ŚWIĘTEGO PIOTRA, 18 WRZEŚNIA 2010 R.

Drodzy przyjaciele!

Cieszę się, że mogę was pozdrowić – osoby reprezentujące wielu pracowników i wolontariuszy odpowiedzialnych za ochronę dzieci w środowiskach kościelnych. Kościół ma długą tradycję troski o dzieci, począwszy od najmłodszych lat aż do wieku dorosłego, idąc za poruszającym serca przykładem Chrystusa, który błogosławił dzieci, które mu przynoszono i który nauczył swych uczniów, że do takich jak one należy królestwo niebieskie (por. Mk 10, 13-16).

Wasza praca, prowadzona w ramach zaleceń przedstawionych po raz pierwszy w raporcie komisji Nolana, a następnie przez komisję Cumberlege, wniosła istotny wkład w promowanie bezpiecznego środowiska dla ludzi młodych. Pomaga ona zapewnić, aby wprowadzone środki zapobiegawcze były skuteczne, żeby były bacznie przestrzegane, a wszelkie zarzuty o nadużycia były rozpatrywane szybko i sprawiedliwie. Pozwólcie, że podziękuję w imieniu wielu dzieci, którym służycie oraz ich rodziców za dobrą pracę, którą wykonaliście i nadal w tej dziedzinie wykonujecie.

Godny ubolewania jest fakt, że w tak wyraźnym kontraście do długiej tradycji opieki Kościoła nad dziećmi, doznały one nadużyć i złego traktowania z rąk niektórych księży i zakonników. Wszyscy staliśmy się bardziej świadomi konieczności ochrony dzieci, a wy jesteście ważnym elementem szeroko zakrojonej reakcji Kościoła na ten problem. Chociaż nigdy nie ma powodów do samozadowolenia, trzeba udzielić kredytu zaufania tam, gdzie się on należy: trzeba uznać wysiłki Kościoła w tym kraju, a także gdzie indziej, zwłaszcza w ciągu ostatnich dziesięciu lat, dla zapewnienia bezpieczeństwa dzieciom i młodzieży oraz okazywania im pod każdym względem szacunku w miarę dorastania do dojrzałości. Modłę się, aby wasza wielkoduszna służba przyczyniła się do wzmocnienia atmosfery zaufania i odnowionego zaangażowania na rzecz dobra dzieci, które są tak cennym darem Boga.

Niech Bóg da pomyślny rozwój waszej pracy i niech obdarzy was wszystkich swym błogosławieństwem.

thum. st (KAI) / Londyn

14. **PRZEMÓWIENIE PODCZAS CZUWANIA MODLITEWNEGO W HYDE PARKU, LONDYN, 18 WRZEŚNIA 2010 R.**

Moi bracia i siostry w Chrystusie!

Jest to wieczór radości, ogromnej radości duchowej dla nas wszystkich. Zebraliśmy się tutaj na czuwaniu modlitewnym, aby przygotować się do jutrzejszej Mszy św., podczas której wielki syn tego narodu, kardynał John Henry Newman zostanie ogłoszony błogosławionym. Jakże wielu ludzi w Anglii i na całym świecie oczekiwało na tę chwilę! Dzielenie się tym doświadczeniem z wami jest również wielką radością dla mnie osobiście. Jak wiecie, Newman przez długi czas wywierał istotny wpływ na moje życie i myśl, podobnie jak w przypadku wielu ludzi poza Wyspami Brytyjskimi. Dramat życia Newmana zachęca nas do zastanowienia się nad naszym życiem, do spojrzenia na nie na tle ogromnego horyzontu planów Bożych oraz do wzrastania w łączności z Kościołem wszystkich czasów i miejsc: Kościołem Apostołów, Kościołem męczenników, Kościołem świętych, Kościołem, który Newman kochał i którego misji poświęcił całe swoje życie.

Dziękuję arcybiskupowi Peterowi Smithowi za jego uprzejme słowa powitania w waszym imieniu, szczególną zaś przyjemność sprawia mi widok tak wielu młodych ludzi obecnych na tym czuwaniu. W ten wieczór, w ramach naszej wspólnej modlitwy, chciałbym wraz z wami zastanowić się nad kilku aspektami życia Newmana, które uważam za bardzo istotne dla naszego życia jako ludzi wierzących oraz dla życia współczesnego Kościoła.

Niech mi będzie wolno zacząć od przypomnienia, że Newman, jak sam wspomina, prześledził całe swoje życie aż do potężnego doświadczenia nawrócenia, które przeżył jako człowiek młody. Było to bezpośrednie doświadczenie prawdy słowa Bożego, obiektywnej rzeczywistości objawienia chrześcijańskiego, przekazanego w Kościele. Doświadczenie to, zarazem religijne i intelektualne, będzie natchnieniem dla jego powołania, by stał się sługą Ewangelii, dla jego rozeznania źródła wiarygodnego nauczania w Kościele Bożym i jego zapału do odnowy życia kościelnego w wierności tradycji apostoelskiej. Pod koniec życia Newman opisze dzieło swego życia jako

walkę z narastającą tendencją do postrzegania religii jako sprawy czysto prywatnej i subiektywnej, kwestię osobistego poglądu. Oto pierwsza lekcja, jaką możemy wyciągnąć z jego życia: w naszych czasach, gdy relatywizm intelektualny i moralny grozi podkopaniem samych podstaw naszego społeczeństwa, Newman przypomina nam, że jako mężczyźni i kobiety, uczynieni na obraz i podobieństwo Boga, zostaliśmy stworzeni, aby poznać prawdę, odnaleźć w tej prawdzie naszą ostateczną wolność i spełnienie naszych najgłębszych ludzkich dążeń. Jednym słowem, mamy za zadanie poznać Chrystusa, który sam jest „drogą, prawdą i życiem” (J 14, 6).

Życie Newmana uczy nas także, że uciążliwość prawdy, uczciwości intelektualnej i prawdziwego nawrócenia jest kosztowne. Prawdy, która nas wyzwala, nie można zatrzymywać dla siebie; wzywa ona do świadectwa, prosi, aby jej wysłuchać, a w ostateczności jej moc przekonywania płynie z niej samej, a nie z ludzkiej wymowy lub argumentów, w których może być sformułowana. Niedaleko stąd, w Tyburn, wielu naszych braci i sióstr oddało życie za wiarę; świadectwo ich wierności aż do końca było znacznie mocniejsze niż natchnione słowa, które tak wielu z nich wypowiedziało, zanim wszystko oddali Panu. W naszych czasach ceną, jaką trzeba zapłacić za wierność Ewangelii, nie jest już powieszenie, utopienie i poćwiartowanie, ale często wiąże się ona z odrzuceniem, wyśmianiem czy sparodiowaniem. A jednak Kościół nie może uchylać się od zadania głoszenia Chrystusa i Jego Ewangelii jako prawdy zbawczej, źródła naszego ostatecznego osobistego szczęścia oraz jako podstawy sprawiedliwego i humanitarnego społeczeństwa.

Newman uczy nas także, iż jeśli przyjęliśmy prawdę Chrystusa i dla Niego poświęciliśmy swoje życie, to nie może być rozdzwieku między tym, w co wierzymy, a sposobem, w jaki żyjemy. Każda nasza myśl, słowa i czyny muszą być ukierunkowane na chwałę Boga i szereg Jego królestwa. Newman to zrozumiał i był wielkim obrońcą prorockiej posługi laikatu chrześcijańskiego. Widział jasno, że nie tyle akceptujemy prawdę w akcie czysto intelektualnym, ile przyjmujemy ją w dynamice duchowej, która przenika do głębi naszej istoty. Prawda jest przekazywana nie jedynie przez nauczanie formalne, choć jest ono ważne, ale także przez świadectwo życia, przeżywanego integralnie, w wierności i świętości. Ci, którzy żyją w prawdzie i prawdą, instynktownie rozpoznają, co jest fałszywe i to właśnie jako fałszywe, wrogie pięknu i dobru, towarzyszącym blaskowi prawdy, veritatis splendor.

Pierwsze czytanie dzisiejszego wieczoru to wspinała modlitwa, w której św. Paweł prosi, byśmy otrzymali poznanie „miłości Chrystusa, przewyższającej wszelką wiedzę” (Ef 3, 14-21). Apostoł modli się, aby Chrystus mógł zamieszkać w naszych sercach przez wiarę (por. Ef 3, 17) i abyśmy „zdołali ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość” tej miłości. Przez wiarę możemy dotrzeć do postrzegania słowa Bożego jako lampy dla naszych stóp i światła na naszej ścieżce (por. Ps 119 [118], 105). Newman, podobnie jak niezliczone rzesze świętych, którzy poprzedzili go na drodze naśladowania Chrystusa, uczył, że „miłe światło” wiary prowadzi nas do urzeczywistnienia prawdy o nas samych, naszej godności jako dzieci Bożych oraz wspinałego przeznaczenia, jakie czeka nas w niebie. Pozwalając, by światło wiary zajaśniało w naszych sercach i pozostając w tym świetle przez naszą codzienną jedność z Panem na modlitwie i udziale w życiodajnych sakramentach Kościoła, sami stajemy się światłem dla naszego otoczenia, wypełniamy swą „funkcję prorocką”; często, nawet nie zdając sobie z tego sprawy, przybliżamy ludzi o krok bliżej do Pana i Jego prawdy. Bez życia modlitwą, bez przemiany wewnętrznej, która zachodzi dzięki łasce sakramentów, nie możemy, mówiąc słowami Newmana, „promieniować Chrystusem”, stajemy się tylko kolejnym „cymbałem brzęącym” (1 Kor 13, 1) w świecie wypełnionym coraz większym hałasem i zamętem oraz fałszywymi ścieżkami prowadzącymi jedynie do zawodu i złudzeń.

Jedno z najbardziej ulubionych rozważań kardynała zawiera słowa: „Bóg stworzył mnie, abym wypełnił dla Niego jakąś określoną służbę; powierzył mi jakąś pracę, której nie powierzył nikomu innemu” („O rozwoju doktryny chrześcijańskiej”). Widzimy tu doskonały realizm chrześcijański Newmana, punkt, w którym w sposób nieunikniony przenikają się wiara i życie. Wiara ma przynosić owoce w przemianie naszego świata mocą Ducha Świętego, działającego w życiu i aktywności wierzących. Nikt, kto patrzy realistycznie na nasz współczesny świat, nie może uważać, że chrześcijanie mogą poprzestać na tym, co zwykle czynią, nie zważając na głęboki kryzys wiary, który dotyka naszego społeczeństwa, czy też po prostu uważać, że owo dziedzictwo wartości, przekazanych przez wieki chrześcijaństwa, będzie nadal inspirować i kształtować przyszłość naszego społeczeństwa. Wiemy, że w czasach kryzysu i zamętu Bóg wzbudzał wielkich świętych i proroków odnowy Kościoła i społeczeństwa chrześcijań-

skiego. Ufamy w Jego opatrność i modlimy się o Jego nieustanne przewodnictwo. Ale każdy z nas, zgodnie ze swoim statusem życiowym, jest powołany do pracy dla rozwoju królestwa Bożego przez napełnianie życia doczesnego wartościami Ewangelii. Każdy z nas ma misję, każdy z nas jest powołany do przemieniania świata, do działania na rzecz kultury życia, kultury kształtowanej przez miłość i szacunek dla godności każdej osoby ludzkiej. Jak mówi nam nasz Pan w usłyszanym przed chwilą fragmencie Ewangelii, nasze światło musi świecić przed wszystkimi, aby widząc nasze dobre uczynki, mogli wielbić naszego Ojca niebieskiego (por. Mt 5, 16).

Pragnę teraz skierować specjalne słowo do wielu obecnych tu ludzi młodych. Drodzy młodzi przyjaciele: tylko Jezus wie, jaką „określoną służbę” ma On na myśli wobec was. Bądźcie otwarci na Jego głos rozbrzmiewający w głębi waszych serc: nawet teraz Jego serce przemawia do waszych serc. Chrystus potrzebuje rodzin, przypominających światu o godności ludzkiej miłości i pięknie życia rodzinnego. Potrzebuje kobiet i mężczyzn, którzy poświęcają swe życie szlachetnemu zadaniu wychowania, ukierunkowując młodych i kształtując ich na drogach Ewangelii. Potrzebuje tych, którzy poświęcą swe życie, dążąc do doskonałej miłości, naśladowując Go w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie oraz posługujących Mu w najmniejszych naszych braciach i siostrach. Potrzebuje potężnej miłości zakonnic kontemplacyjnych, które wspierają świadectwo i działalność Kościoła nieustanną modlitwą. I potrzebuje kapłanów, dobrych i świętych kapłanów, mężczyzn, którzy chcą dać swoje życie za swe owce. Zapytajcie Pana, co ma na myśli właśnie wobec was! Proście Go o wielkoduszność, aby powiedzieć „tak!”. Nie lękajcie się oddać siebie całkowicie Jezusowi. On da wam łaskę, potrzebną do wypełniania waszego powołania. Pozwólcie, że zakończę tych kilka słów gorącym zaproszeniem was, abyście wraz ze mną udali się w przyszłym roku do Madrytu na Światowy Dzień Młodzieży. Zawsze jest to wspaniała okazja, by wzrastać w miłości do Chrystusa i odważyć się na radosne życie wiarą wraz z tysiącami innych młodych ludzi. Mam nadzieję, że wielu z was tam zobaczę!

A teraz, drodzy przyjaciele, trwajmy nadal na naszym czuwaniu modlitewnym, przygotowując się do spotkania Chrystusa, obecnego wśród nas w Najświętszym Sakramencie Ołtarza. Razem, w ciszy naszej wspólnej adoracji, otworzmy swe serca i umysły na Jego obecność, Jego miłość i przekonującą moc Jego prawdy. W sposób

szczególny dziękujemy Mu za wytrwałe świadectwo o tej prawdzie, jakie dał kardynał John Henry Newman. Ufni w jego modlitwy, prosimy Pana, aby oświetlał naszą drogę i drogę całego społeczeństwa brytyjskiego łaskawym światłem swej prawdy, swej miłości i swego pokoju. Amen.

tłum. st (KAI) / Londyn

15.
HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. BEATYFIKACYJNEJ
BŁ. JOHNA HENRY'EGO NEWMANA,
19 WRZEŚNIA 2010 R.

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie,

Dzień dzisiejszy, który sprowadził nas razem tutaj, do Birmingham, jest bardzo pomyślny. Jest to przede wszystkim Dzień Pański – niedziela, dzień, gdy nasz Pan Jezus Chrystus zmartwychwstał i na zawsze zmienił bieg ludzkich dziejów, ofiarowując nowe życie i nadzieję wszystkim żyjącym w ciemności i w cieniu śmierci. Właśnie dlatego wszyscy chrześcijanie na świecie przybywają razem w tym dniu, aby słać i dziękować Bogu za wielkie cuda, które nam uczynił. Ta szczególna niedziela oznacza także ważną chwilę w życiu narodu brytyjskiego, jako że jest to dzień wybrany dla uczczenia 70. rocznicy Bitwy o Anglię. Dla mnie jako tego, kto żył i cierpiał w wyniku ciemnych dni reżymu nazistowskiego w Niemczech, jest czymś głęboko poruszającym być tu z wami z tej okazji i wspominać, jak wielu waszych współobywateli oddało swe życie, odważnie przeciwstawiając się siłom tej błędnej ideologii. Myślę zwłaszcza o pobliskim Coventry, które ucierpiało w wyniku bardzo silnych bombardowań i masowych śmierci w listopadzie 1940 r. Siedemdziesiąt lat później przywołujemy ze wstydem i przerażeniem straszne dźwięki dzwonów śmierci i zniszczenia, które idą w ślad za wojną i ponownie wyrażamy zdecydowaną wolę pracy dla pokoju i pojednania wszędzie tam, gdzie pojawia się zarzewie konfliktu. Ale jest też inny, radośniejszy powód, dlaczego ten dzień jest pomyślny dla Wielkiej Brytanii, dla Midlands, dla Birmingham. Jest to dzień, w którym kardynał John Henry Newman został wyniesiony formalnie do chwał ołtarzy i ogłoszony błogosławionym.

Dziękuję arcybiskupowi Bernardowi Longleyowi za jego łaskawe powitanie na początku tej Mszy św. Składam hołd wszystkim, którzy tak usilnie pracowali przez wiele lat przy posuwaniu naprzód sprawy kardynała Newmana, łącznie z ojcami z Oratorium w Birmingham i członkami Rodziny Duchowej „Das Werk”. I pozdrawiam każdego tu obecnego, przybyłego z Wielkiej Brytanii, Irlandii i z dalszych stron. Dziękuję wam za waszą obecność na tych uroczystościach,

w których sławimy i wielbimy Boga za heroiczne cnoty tego świętego Anglika.

Anglia ma długą tradycję świętych męczenników, których mężne świadectwo wspierało i inspirowało przez całe stulecia tutejszą wspólnotę katolicką. A jednak jest słuszne i właściwe, abyśmy uznali dzisiaj świętość wyznawcy, syna tego narodu, który – choć nie został wezwany do przelewania krwi za Pana – mimo wszystko dał wymowne świadectwo o Nim w ciągu swego długiego życia, poświęconego posłudze kapłańskiej, szczególnie zaś kaznodziejstwu, nauczaniu i pisaniu. Zasużył na to, aby zająć miejsce na długiej liście świętych i uczonych z tych ziem: świętych Bedy, Hildy, Aelreda, błogosławionego Dunsza Szkota, że wymienię tylko kilkoro. W błogosławionym Johnie Henrym ta tradycja szlachetnej uczoneści, głębokiej mądrości ludzkiej i niezgłębionej miłości do Pana zrodziła bogate owoce jako znak stałej obecności Ducha Świętego w głębi serca ludu Bożego, przynosząc odtąd obfite dary świętości.

Motto kardynała Newmana: *cor ad cor loquitur*, czyli „Serce mówi do serca”, daje nam wzgląd w jego rozumienie życia chrześcijańskiego jako powołania do świętości, doświadczanej jako głębokie pragnienie ludzkiego serca wejścia w intymną komunię z Sercem Bożym. Przypomina nam ono, że dojrzałość do modlitwy stopniowo przemienia nas na podobieństwo Boże.

W jednym ze swych licznych pięknych kazań napisał, że „zwyczaj modlitwy, praktyka zwracania się do Boga i świata niewidzialnego o każdej porze, w każdym miejscu i we wszystkich okolicznościach – modlitwa, mówię, ma to, co można by nazwać efektem naturalnym w uduchowianiu i wznoszeniu duszy. Człowiek nie jest już tym, kim był przedtem; stopniowo [...] wchłaniał nowy zestaw idei i stawał się nasycony świeżymi zasadami” (*Parochial and Plain Sermons*, IV, 230-231).

Ewangelia dzisiejsza mówi nam, że nikt nie może służyć dwóm panom (por. Łk 16, 13) i nauczanie błogosławionego Johna Henry`ego nt. modlitwy wyjaśnia, jak wierny chrześcijanin jest ostatecznie włączony w służbę jedyne go prawdziwego Mistrza, który ma wyłączne prawo do naszej bezwarunkowej pobożności (por. Mt 23, 10). Newman pomaga nam zrozumieć, jakie to ma znaczenie dla naszego codziennego życia: mówi nam, że nasz boski Nauczyciel obdarzył każdego z nas specyficznym zadaniem, „określoną służbą”, powierzoną wyłącznie

każdej jednostce: „Mam swoją misję, jestem ogniwem w łańcuchu, spoiwem łączącym osoby. On nie stworzył mnie na próżno. Będę czynił dobro, będę wykonywał Jego pracę; będę aniołem pokoju, głosicielem prawdy w moim własnym miejscu [...] jeśli trzymam się Jego przykazań i służę Mu swym powołaniu” – pisał kardynał (*Meditations and Devotions*, 301-2).

Określoną służbę, do której błogosławiony John Henry był powołany, wykonywał, wykorzystując swój intelekt i swe płodne pióro do wielu najbardziej palących „przedmiotów dnia”. Jego poglądy na związek między wiarą a rozumem, na żywotne miejsce religii objawionej w cywilizowanym społeczeństwie oraz na potrzebę opartego na szerokich podstawach i wielokierunkowego podejścia do oświaty miały nie tylko głębokie znaczenie dla wiktoriańskiej Anglii, ale po dziś dzień inspirują i rozświetlają wielu na całym świecie. Chciałbym złożyć szczególnie hołd jego postrzeganiu edukacji, które przyczyniło się ogromnie do ukształtowania etosu, będącego do dzisiaj siłą napędową szkół i kolegiów katolickich.

Stanowczo przeciwstawiając się podejściu ograniczającemu bądź utylitarnemu dążył on do osiągnięcia takiego środowiska edukacyjnego, w którym ćwiczenie umysłu, dyscyplina moralna i zaangażowanie religijne stanowiłyby całość. Projekt założenia Uniwersytetu Katolickiego w Irlandii stał się dlań okazją do rozwinięcia swych myśli na ten temat i do zebrania przemówień, które ogłosił jako „Idea Uniwersytetu” i w której wspierał pewien ideał, od którego wszyscy zaangażowani w formację akademicką nadal mogą się uczyć.

I rzeczywiście, jaki lepszy cel mogliby wymyślić nauczyciele religii niż słynny apel błogosławionego Johna Henry'ego o inteligentny, dobrze wykształcony laikat: „Chcę świeckich, nie aroganckich, nie nierozważnych w mowie, nie dyskutujących, ale ludzi, znających swą religię, wchodzących w nią, wiedzących dokładnie, gdzie się znajdują, wiedzących, czego się trzymać, a czego nie, znających swe credo tak dobrze, że mogą zdawać z niego rachunek, znających tak dobrze historię, że mogą jej bronić” (*The Present Position of Catholics in England*, IX, 390). W tym dniu, gdy autor tych słów zostaje wyniesiony na ołtarze, modłę się, aby za jego wstawiennictwem i przez jego przykład wszyscy, którzy są zaangażowani w dzieło nauczania i katechizacji, czerpali natchnienie do jeszcze większego wysiłku z wizji, jaką on tak jasno nam przedstawił.

Jakkolwiek intelektualne dziedzictwo Johna Henry`ego Newmana budziło, co zrozumiałe, najwięcej uwagi w rozległej literaturze, poświęconej jego życiu i dziełu, ja osobiście wolę przy tej okazji zakończyć krótką refleksją na temat jego życia jako kapłana, duszpasterza. Ciepło i humanizm, leżące u podstaw oceny jego posługi duszpasterskiej, znajdują piękny wyraz w jego innym słynnym kazaniu: „Bracia, Aniołowie, gdyby to oni byli waszymi kapłanami, nie mogliby wam współczuć, nie byłiby dla was wyrozumiali, jak my jesteśmy, nie mogliby stanowić dla was przykładu ani być waszymi przewodnikami, nie mogliby was przeprowadzić od starego do nowego życia, jak to czynią ci, którzy są spośród was” (*Ludzie, nie aniołowie, kapłanami Ewangelii; Mowy skierowane do Połączonych Kongregacji*, 3).

Żył on tą głęboko humanistyczną wizją posługi kapłańskiej w swej pobożnej trosce o ludzi Birmingham w ciągu lat spędzonych w założonym przez siebie Oratorium, odwiedzając chorych i biednych, pocieszając zasmuconych, opiekując się więźniami. Nic więc dziwnego, że w chwili jego śmierci tysiące ludzi wypełniły miejscowe ulice, gdy jego ciało niesiono na miejsce pochówku niespełna pół mili stąd. Sto dwadzieścia lat później wielka rzesza zgromadziła się jeszcze raz, aby cieszyć się z uroczystego uznania przez Kościół wybitnej świętości tego umiłowanego ojca dusz. Jaki może być lepszy sposób wyrażenia radości tej chwili niż zwrócenie się do naszego niebieskiego Ojca z serdecznym dziękczynieniem, modląc się słowami, które błogosławiony John Henry Newman włożył w usta chórów anielskich w niebie:

Chwalcie Najświętszego na wysokościach
I w głębokościach niech będzie wysławiany;
Najwspanialszy we wszystkich swych słowach,
Najpewniejszy na wszystkich swych drogach!
(*Sen Geroncjusza*)

Tłum. kg (KAI) / Birmingham

16.
PRZEMÓWIENIE PRZED MODLITWĄ
ANIOŁ PAŃSKI,
BIRMINGHAM, 19 WRZEŚNIA 2010 R.

Bracia i Siostry w Jezusie Chrystusie,

Gdy błogosławiony John Henry Newman przybył do Birmingham, aby tu zamieszkać, swój pierwszy dom tutaj nazwał „Maryvale”. Oratorium, które założył, poświęcił Niepokalanemu Poczęciu Najświętszej Maryi Panny. I Uniwersytet Katolicki Irlandii oddał pod opiekę Maryi Sedes Sapientiae. Na wiele sposobów przeżywał swą posługę kapłańską w duchu synowskiej pobożności do Matki Bożej. Rozważając Jej rolę w rozwijaniu planu Bożego dla naszego zbawienia, ze wzruszeniem wołał: „Któż może ocenić świętość i doskonałość Tej, która została wybrana, aby stać się Matką Chrystusa? Jakież musiały być Jej dary, dla których została wybrana, aby być jedyną ziemską krewną Syna Bożego, jedyną, którą był On zobowiązany przez naturę czcić i opiekować się; jedyną, której powierzono kształcenie i wychowywanie Go, uczenie Go dzień po dniu, gdy wzrastał On w mądrości i latach?” (*Parochial and Plain Sermons*, II, 131-2).

Ze względu na te obfite dary łaski, dla których czcimy Ją i ze względu na tę zażyłość z Jej boskim Synem, w sposób naturalny szukamy Jej wstawiennictwa w naszych własnych potrzebach i w potrzebach całego świata. Słowami modlitwy Anioł Pański zwróćmy się teraz do naszej Błogosławionej Matki i polećmy Jej intencje, które nosimy w swych sercach.

Thum. kg (KAI) / Birmingham

17.**PRZEMÓWIENIE NA SPOTKANIU Z BISKUPAMI
ANGLII, SZKOCJI I WALII W SAINT MARY'S
COLLEGE, OSCOTT, 19 WRZEŚNIA 2010**

Drodzy Bracia w biskupstwie!

Przeżyliśmy dzień wielkiej radości dla wspólnoty katolickiej na tych Wyspach. Błogosławiony John Henry Newman, jak możemy go teraz nazywać, został wyniesiony do chwały ołtarzy jako przykład heroicznej wierności Ewangelii i orędownik Kościoła w tym kraju, który umiłował i któremu tak dobrze służył. Właśnie tutaj, w tej kaplicy w 1852 r., mówił on o nowym zaufaniu i żywotności wspólnoty katolickiej w Anglii i Walii po przywróceniu hierarchii, a jego słowa można odnieść także ćwierć wieku później do Szkocji. Jego dzisiejsza beatyfikacja przypomina o nieustannym działaniu Ducha Świętego, który obdarowuje świętością mieszkańców Wielkiej Brytanii, aby od wschodu do zachodu i z północy na południe, oddawana była Bogu doskonała ofiara uwielbienia i dziękczynienia dla chwały imienia Bożego.

Dziękuję kardynałowi O'Brienowi i arcybiskupowi Nicholsowi za ich słowa, a czyniąc to, przypomniałem sobie, że niedawno mogłem powitać was wszystkich w Rzymie podczas wizyt ad limina obu waszych konferencji biskupich. Rozmawialiśmy wtedy o niektórych stojących przed wami wyzwaniach, gdy prowadzicie w wierze swój lud, szczególnie w obliczu pilnej potrzeby głoszenia na nowo Ewangelii w wysoce zeświecczonym środowisku.

W trakcie mojej wizyty stało się dla mnie jasne, jak głęboko zakorzenione jest wśród Brytyjczyków pragnienie Dobrej Nowiny Jezusa Chrystusa. Zostaliście wybrani przez Boga, aby dać im żywą wodę Ewangelii, zachęcając ich do pokładania nadziei nie w próżnych pokusach tego świata, ale w mocnej pewności przyszłego. Głosząc nadejście Królestwa Bożego, obiecującego nadzieję biednym i potrzebującym, chorym i starcom, nienarodzonym i pogardzanym, miejcie pewność w przedstawianiu w całej jego pełni życiodajnego orędzia Ewangelii, łącznie z tymi elementami, które podważają rozpowszechnione założenia współczesnej kultury. Jak wiecie, niedawno powstała Papieska Rada ds. Nowej Ewangelizacji w krajach o długiej tradycji chrześci-

jańskiej i chciałbym zachęcić was, abyście korzystali z jej usług przy podejmowaniu stojących przed wami zadań. Ponadto wiele nowych ruchów kościelnych ma szczególny charyzmat ewangelizacji i wiem, że nadal będziecie poszukiwać właściwych i skutecznych sposobów włączenia ich w misję Kościoła.

Od czasu waszej wizyty w Rzymie zmiany polityczne w Wielkiej Brytanii skupiały uwagę na skutkach kryzysu finansowego, który był przyczyną wielu trudności wielu osób i rodzin. Widmo bezrobocia rzuca cień na życie wielu ludzi, a długoterminowe koszty pochopnych inwestycji stają się w ostatnim okresie aż nazbyt oczywiste. W tych warunkach pojawią się dodatkowe wezwania do brytyjskich katolików, znanych ze swej hojności i wiem, że będziecie w czołówce tych, którzy apelują o solidarność z potrzebującymi. Prorocki głos chrześcijan odgrywa ważną rolę w ukazywaniu potrzeb biednych i pokrzywdzonych, których można łatwo pominąć w rozdziale ograniczonych zasobów. Biskupi Anglii i Walii w swym dokumencie nauczającym „Wybierając Dobro Wspólne” podkreślili znaczenie praktykowania cnót w życiu publicznym. Okoliczności dnia dzisiejszego stwarzają dobrą okazję do wzmocnienia tego przesłania, a nawet do zachęcania ludzi, by dążyli do wyższych wartości moralnych w każdej dziedzinie życia, w obliczu narastającego cynizmu, dotyczącego nawet możliwości życia cnotliwego.

Inną sprawą, która budziła w ostatnich miesiącach wiele uwagi i która poważnie podważa moralną wiarygodność przywódców Kościoła, jest haniebne wykorzystywanie dzieci i młodzieży przez księży i zakonników. Przy wielu okazjach mówiłem o głębokich ranach, jakie powodują takie zachowania, przede wszystkim i głównie w ofiarach, ale także w stosunkach zaufania, jakie winny istnieć między kapłanami a ludźmi, między kapłanami a ich biskupami oraz między władzami Kościoła a społeczeństwem.

Wiem, że podjęliście zdecydowane działania, aby zaradzić tej sytuacji, zapewnić, aby dzieci były skutecznie chronione przed szkodą oraz żeby właściwie i przejrzyście postępować w obliczu zarzutów, gdy się one pojawiają. Publicznie wyraziliście swoje głębokie ubolewanie z powodu tego, co się wydarzyło i w przeszłości często było traktowane w sposób nieodpowiedni. Wasza coraz większa świadomość rozmiarów wykorzystywania dzieci w społeczeństwie, jego niszczycielskich skutków oraz potrzeby zapewnienia właściwego wsparcia ofiarom,

powinna być bodźcem do dzielenia się waszymi doświadczeniami w tym zakresie z szerszą społecznością. Czyż można doprawdy lepiej dokonać zadośćuczynienia za te grzechy niż w pokornym duchu współczucia, wychodząc naprzeciw dzieciom, które nadal cierpią z powodu molestowania w innych miejscach? Tego wymaga nasz obowiązek troski o młodych.

Zastanawiając się nad ludzką ułomnością, którą tak jaskrawo ujawniają te tragiczne wydarzenia, musimy pamiętać, że jeśli mamy być skutecznymi przywódcami chrześcijańskimi, nasze życie musi być w najwyższym stopniu prawe, pokorne i święte. Błogosławiony Jan Henryk Newman napisał kiedyś: „Oby Bóg dał duchownym poczucie swojej słabości jako ludzi grzesznych, a ludziom, aby byli wobec nich wyrozumiali, kochali ich i modlili się o ich wzrastanie we wszystkich dobrych darach łaski” (*Kazania I*, 4-5, *Kazanie* nr 191).

Modłę się, aby jedną z łask tej wizyty było odnowione oddanie się przywódców chrześcijańskich powołaniu prorockiemu, które otrzymali, a ze strony ludu nowa wdzięczność za wielki dar posługi kapłańskiej. Wówczas spontanicznie zrodzi się modlitwa o powołania i możemy być pewni, że Pan odpowie, wysyłając robotników, by przynieśli obfite żniwo jakie przygotował w całym Zjednoczonym Królestwie (por. Mt 9, 37-38). W związku z tym cieszę się, że wkrótce będę miał okazję spotkać się z seminarzystami z Anglii, Szkocji i Walii oraz zapewnić ich o swych modlitwach, gdy przygotowują się do odegrania swej roli w zbieraniu tego żniwa.

Chciałbym wreszcie mówić o dwóch szczególnych sprawach, które obecnie wpływają na waszą posługę biskupią. Jedna to bliska już publikacja nowego przekładu Mszału Rzymskiego. Pragnę wykorzystać tę okazję, aby podziękować wam wszystkim za wkład, który z tak żmudną troską wnieśliście w zbiorowe przeglądanie i zatwierdzanie tekstów. Oddał on ogromną przysługę katolikom anglojęzycznym na całym świecie. Obecnie zachęcam was, abyście wykorzystali okazję, jaką daje nowe tłumaczenie do dogłębnej katechezy o Eucharystii i odnowionej pobożności w sposobie jej sprawowania. „Im żywsza jest wiara eucharystyczna w Ludzie Bożym, tym głębsze jest jego uczestnictwo w życiu kościelnym poprzez świadome przyłgnięcie do misji, jaką Chrystus powierzył swoim uczniom” (*Sacramentum caritatis*, nr 6).

Inna kwestia, którą poruszyłem w lutym z biskupami Anglii i Walii, to moja prośba, byście byli wielkoduszni, wcielając w życie konstytucję

apostolską *Anglicanorum Coetibus*. Powinna być ona postrzegana jako proroczy gest, który może przyczynić się pozytywnie do rozwoju stosunków między anglikanami a katolikami. Pomaga on nam skierować swój wzrok na ostateczny cel całej działalności ekumenicznej: przywrócenie pełnej komunii kościelnej. W jej kontekście wzajemna wymiana darów płynących z właściwego każdemu z nas dziedzictwa duchowego jest wzbogaceniem nas wszystkich. Módlmy się nadal i nieustannie pracujmy, aby przyspieszyć radosny dzień, kiedy cel ten może zostać osiągnięty.

Z tymi uczuciami gorąco wam dziękuję za gościnę w ciągu minionych czterech dni. Polecając was wszystkich i osoby, którym posługujecie, wstawiennictwu świętych Andrzeja, Dawida i Jerzego z radością udzielam swego błogosławieństwa apostolskiego wam, całemu duchowieństwu, osobom zakonnym i wiernym świeckim Anglii, Szkocji i Walii.

tl. st (KAI) / Oscott

18.

PRZEMÓWIENIE POŻEGNALNE NA LOTNISKU W BIRMINGHAM, 19 WRZEŚNIA 2010 R.

Szanowny Panie Premierze!

Dziękuję za uprzejme słowa pożegnania wypowiedziane w imieniu rządu Jej Królewskiej Mości i mieszkańców Zjednoczonego Królestwa. Jestem bardzo wdzięczny za całą ciężką pracę, włożoną w przygotowania przez obecny i poprzedni rząd, przez służby cywilne, władze lokalne, policję i wielu wolontariuszy, którzy cierpliwie pomagali przygotować wydarzenia minionych czterech dni. Dziękuję za serdeczność waszego powitania i gościnność, której doświadczyłem.

Podczas mojego pobytu u was miałem okazję spotkać się z przedstawicielami wielu wspólnot, kultur, języków i religii, tworzących brytyjskie społeczeństwo. To wielkie zróżnicowanie współczesnej Wielkiej Brytanii stanowi wyzwanie dla jej rządu i narodu, ale jest także doskonałą okazją do dalszego wspierania dialogu międzykulturowego i międzyreligijnego służącego wzbogaceniu całej wspólnoty.

W tych dniach byłem wdzięczny za możliwość spotkania się z Jej Królewską Mością, a także z Panem i innymi przywódcami politycznymi. Mogłem też przedyskutować sprawy będące przedmiotem wspólnego zainteresowania, zarówno w kraju, jak i za granicą. Szczególnym zaszczytem było dla mnie zaproszenie, bym zwrócił się do obu izb Parlamentu w historycznych murach Westminster Hall. Mam szczerą nadzieję, że wydarzenia te przyczynią się do potwierdzenia i umocnienia doskonałych stosunków między Stolicą Apostolską a Zjednoczonym Królestwem, zwłaszcza w dziedzinie współpracy na rzecz rozwoju międzynarodowego, w trosce o środowisko naturalne oraz w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego z odnowionym poczuciem podzielanych wspólnie wartości i celów.

Z przyjemnością odwiedziłem również Jego Ekscelencję Arcybiskupa Canterbury i biskupów Kościoła Anglii, a następnie modliłem się z nimi i innymi chrześcijanami w przywołującym wspomnienia otoczeniu Opactwa Westminsterского, miejscu, które tak wymownie mówi o naszych wspólnych tradycjach i kulturze. Ponieważ Brytania jest domem dla tak wielu tradycji religijnych, jestem wdzięczny, że miałem okazję spotkać się z ich przedstawicielami i podzielić się

z nimi kilkoma myślami o wkładzie, jaki religie mogą wnieść w rozwój zdrowego społeczeństwa pluralistycznego.

Oczywiście moja wizyta była skierowana w sposób szczególny do katolików Zjednoczonego Królestwa. Cenię sobie czas spędzony z biskupami, duchowieństwem, osobami zakonnymi i świeckimi oraz z nauczycielami, uczniami i osobami starszymi. Szczególnie wzruszającym wydarzeniem było sprawowana wraz z nimi tutaj, w Birmingham, beatyfikacja wielkiego syna Anglii, kardynała Jana Henryka Newmana. Jestem pewny, że dzięki swej ogromnej spuściźnie pism naukowych i duchowych może on nas nadal jeszcze wiele nauczyć o chrześcijańskim życiu i świadectwie w obliczu wyzwań współczesnego świata, wyzwań, które przewidywał z tak niezwykłą wyrazistością.

Opuszczając was, chciałbym jeszcze raz zapewnić o swych najlepszych życzeniach i modlitwach o pokój i pomyślność Wielkiej Brytanii. Dziękuję bardzo. Niech Bóg błogosławi was wszystkich!

tł. st (KAI) / Birmingham

II. DOKUMENTY STOLICY APOSTOLSKIEJ

1. ORĘDZIE NA ZAKOŃCZENIE RAMADANU

‘Id al-Fitr 1431 Hidżry / 2010 A.D.

Watykan

Drodzy Przyjaciele Muzułmanie!

1. Święto ‘Id al-Fitr kończące Ramadan daje raz jeszcze sposobność, by Papieska Rada ds. Dialogu Międzyreligijnego złożyła Wam serdeczne życzenia pokoju i radości.

Przez cały ten miesiąc podejmowaliście modlitwę, post, pomoc najbardziej potrzebującym oraz umacnianie więzi rodzinnych i przyjacielskich. Bóg z pewnością wynagrodzi Wam te wysiłki!

2. Cieszę się, że wyznawcy innych religii, zwłaszcza chrześcijanie, są Wam duchowo bliscy w tych dniach, jak o tym świadczą przyjacielskie spotkania, które często są też okazją do wymiany zdań na tematy religijne. Miło mi też pomyśleć, że niniejsze orędzie może wnieść pozytywny wkład w Wasze refleksje.

3. Wyznaczony tym razem przez Papieską Radę temat „Chrześcijanie i muzułmanie: razem, by przezwyciężyć przemoc między wyznawcami różnych religii” jest niestety bardzo aktualny, przynajmniej w pewnych regionach świata. Komisja Mieszana Dialogu Papieskiej Rady i Stałego Komitetu Uniwersytetu Al Azhar ds. Dialogu z Religiami Monoteistycznymi wybrała go zresztą jako przedmiot studiów, refleksji i wymiany zdań na swe ostatnie doroczne spotkanie (Kair, 23-24 lutego 2010 r.). Niech mi będzie wolno podzielić się z Wami pewnymi konkluzjami ogłoszonymi na zakończenie tego spotkania.

4. Wśród przyczyn przemocy między wyznającymi różną wiarę wskazać można manipulowanie religią w celach politycznych czy innych, dyskryminację na bazie przynależności etnicznej czy tożsamości religijnej, podziały i napięcia społeczne. Ignorancja, ubóstwo, zacofanie, niesprawiedliwość są także bezpośrednimi czy pośrednimi

źródłami przemocy między wspólnotami religijnymi, ale również wewnątrz nich. Oby władze świeckie i religijne wносиły wkład, by zapobiegać takim sytuacjom dla dobra wspólnego całego społeczeństwa! Oby władze świeckie przestrzegały praworządności, zapewniając prawdziwą sprawiedliwość, by powstrzymać sprawców i szerzycieli przemocy!

5. Tekst ogłoszonych konkluzji zawiera też ważne zalecenia: otwarcie naszych serc na wzajemne przebaczenie i pojednanie celem spokojnego, owocnego współistnienia; uznanie tego, co jest nam wspólne, i respektowanie różnic, opierając na tym kulturę dialogu; uznanie i respektowanie godności i praw każdego człowieka, bez względu na przynależność etniczną czy religijną; konieczność promulgowania sprawiedliwych praw, gwarantujących zasadniczą równość wszystkich; znaczenie wychowywania do szacunku, dialogu i braterstwa na różnych obszarach edukacji: w domu, w szkole, w kościołach i meczetach. W ten sposób będziemy mogli przeciwstawić się przemocy wyznaniowej oraz szerzyć pokój i zgodę między różnymi wspólnotami religijnymi. Nauczanie zwierzchników religijnych, jak też podręczniki szkolne wykazujące troskę o przedstawianie różnych religii w sposób obiektywny mają, tak samo jak oświata w ogólności, decydujące znaczenie w edukacji i formacji młodych pokoleń.

6. Mam nadzieję, że te uwagi oraz oddźwięk, jaki wywołają one wśród Was i w rozmowach z Waszymi przyjaciółmi chrześcijanami, będą mogły przyczynić się do dalszego dialogu, coraz bardziej pełnego szacunku i spokoju, dla którego proszę Boga o błogosławieństwo!

Jean-Louis kard. Tauran
Przewodniczący

Abp Pier Luigi Celata
Sekretarz

2. **PRZESŁANIE BENEDYKTA XVI W STULECIE URODZIN BŁ. MATKI TERESY Z KALKUTY**

Serdecznie pozdrawiam Siostrę Przełożoną Generalną i wszystkie Misjonarki Miłości, obchodzące setną rocznicę urodzin bł. Matki Teresy, założycielki waszego zgromadzenia i doskonały wzór cnót chrześcijańskich. Ufam, że obecny rok będzie dla Kościoła i świata okazją do radosnego dziękczynienia Bogu za bezcenny dar, jakim było życie Matki Teresy i którym jest ono nadal przez waszą – jej duchowych dzieci – niestrudzoną, pełną miłości pracę.

Przygotowując się do tego roku starałyście się przybliżyć do osoby Jezusa, którego pragnienie dusz jest wypełniane przez waszą posługę wobec Niego, realizowaną w odniesieniu do najuboższych z ubogich. Ufnie odpowiadając na bezpośrednie wezwanie Pana, Matka Teresa zaświadczyła wobec świata o słowach św. Jana: „Umiłowani, jeśli Bóg tak nas umiłował, to i my winniśmy się wzajemnie miłować [...] Jeżeli miłujemy się wzajemnie, Bóg trwa w nas i miłość ku Niemu jest w nas doskonała” (1 J, 4,11-12). Niech ta miłość będzie dla was, jako Misjonarek Miłości nadal inspiracją, abyście wielkodusznie ofiarowały siebie Jezusowi, którego dostrzegacie i któremu służycie w ubogich, chorych, samotnych i opuszczonych. Zachęcam was do nieustannego czerpania z duchowości i przykładu Matki Teresy i idąc jej śladami podjęcia zachęty Chrystusa: „Bądźcie moim światłem”.

Łącząc się osobiście z uroczystościami stulecia urodzin bł. Matki Teresy, z wielką miłością w Panu udzielam Misjonarkom Miłości i wszystkim, którym posługujecie moje ojcowskie błogosławieństwo apostołskie.

Benedykt XVI, papież

3.
LIST SEKRETARZA STANU
DO ABP. JÓZEFA MICHALIKA, PRZEKAZANY
PRZEZ NOWEGO NUNCJUSZA W POLSCE

Sekretariat Stanu
Watykan

Najprzewielebniejszy Księżu Arcybiskupie,

Ojciec Święty, jak wiadomo, powierzył urząd Nuncjusza Apostolskiego w Polsce Najczcigodniejszemu Księdzu Arcybiskupowi Celestino Migliore, arcybiskupowi tytularnemu Canusino (Canosa di Puglia), który ma zaszczyt przekazać ten list Waszej Ekscelencji.

Jestem przekonany, że nowy Nuncjusz – obdarzony wieloma talentami i doświadczeniem w prowadzeniu spraw ludzkich – będzie godnie wypełniać powierzone mu posłannictwo. Jednakże, aby mógł łatwiej wypełniać zleczone mu zadanie, z całego serca polecam go życzliwości Księdza Arcybiskupa, jak i pozostałych biskupów Waszej Konferencji, za którą to życzliwość już teraz składam w imieniu Ojca Świętego serdeczne podziękowanie.

Korzystam z okazji, by przekazać Czcigodnemu Księdzu Arcybiskupowi oraz Wszystkim Pasterzom Kościoła w Polsce, pozdrowienia w duchu braterskiej miłości w Chrystusie Panu oraz wyrazy pamięci i szacunku.

Watykan, 2 IX 2010 r.

Tarcisio kard. Bertone
Sekretarz Stanu

4.

ORĘDZIE BENEDYKTA XVI NA 44. ŚWIATOWY DZIEŃ ŚRODKÓW SPOŁECZNEGO PRZEKAZU

Drodzy bracia i siostry!

Temat najbliższego Światowego Dnia Środków Społecznego Przekazu – „Kapłan i duszpasterstwo w świecie cyfrowym: nowe media w służbie Słowa” – słusznie nawiązując do trwającego Roku Kapłańskiego, przyznaje pierwszoplanową rolę refleksji nad rozległą i delikatną dziedziną duszpasterstwa, jaką stanowi przekaz i świat cyfrowy, które oferują kapłanowi nowe możliwości w zakresie posługi Słowa oraz dla Słowa. Nowoczesne środki przekazu od dawna stały się narzędziami wykorzystywanymi na co dzień przez wspólnoty kościelne, by porozumiewać się ze swoim otoczeniem i, bardzo często, nawiązywać dialog o szerszym zasięgu; jednakże ich ogromne rozpowszechnienie i stosowanie dzisiaj, a także wywierany przez nie wielki wpływ powodują, że coraz istotniejsze i coraz bardziej przydatne staje się ich wykorzystanie w posłudze kapłańskiej.

Głównym zadaniem kapłana jest głoszenie Chrystusa, Wcielonego Słowa Bożego, i przekazywanie przez sakramenty wielorakiej łaski Bożej, dającej zbawienie. Kościół, powołany przez Słowo, ma być znakiem i narzędziem komunii, którą Bóg urzeczywistnia z człowiekiem, a każdy kapłan powinien ją w Nim i z Nim budować. Na tym właśnie polega najwyższa godność i piękno kapłańskiej misji, w której najpełniej urzeczywistniają się słowa św. Pawła Apostoła: «Wszak mówi Pismo: Żaden, kto wierzy w Niego, nie będzie zawstydzony (...) Albowiem każdy, kto wezwie imienia Pańskiego, będzie zbawiony. Jakże więc mieli wzywać Tego, w którego nie uwierzyli? Jakże mieli uwierzyć w Tego, którego nie słyszeli? Jakże mieli usłyszeć, gdy im nikt nie głosił? Jakże mogliby im głosić, jeśliby nie zostali posłani?» (Rz 10, 11. 13-15).

Aby dać adekwatną odpowiedź na te pytania w świecie ulegającym wielkim przemianom kulturowym, szczególnie widocznym w młodym pokoleniu, trzeba korzystać z możliwości, jakie stwarzają zdobycze technologiczne. Świat cyfrowy, dostarczający środków, które dają niemal

nieograniczoną zdolność wyrazu, pozwala w nowy sposób odczytywać Pawłowe wezwanie: «Biada mi (...), gdybym nie głosił Ewangelii» (1 Kor 9, 16). Wraz z upowszechnianiem się nowych technologii obowiązek głoszenia nie tylko wzrasta, ale staje się coraz bardziej naglący i wymaga bardziej umotywowanego i skutecznego zaangażowania. Kapłan znajduje się zatem jakby na początku «nowej epoki», bowiem im bardziej nowoczesne technologie będą budować coraz ściślejsze relacje i im bardziej świat cyfrowy będzie rozszerzać swoje granice, tym bardziej będzie on musiał uwzględnić to wszystko w pracy duszpasterskiej, zwielokrotniając swoje zaangażowanie, by wykorzystać media w służbie Słowa.

Rozpowszechniona multimedialność i bogactwo «opcji menu» tejże komunikacji mogą jednak stwarzać ryzyko, że wykorzystanie jej będzie podyktowane samą potrzebą zaistnienia i błędnym postrzeganiem Sieci wyłącznie jako terytorium, które trzeba zająć. Od księży natomiast wymaga się, by potrafili być obecni w świecie cyfrowym w sposób zawsze wierny przesłaniu ewangelicznemu, by odgrywali właściwą sobie rolę animatorów wspólnot, które w dzisiejszych czasach coraz częściej wyrażają się poprzez różnorodne «głosy», pochodzące ze świata cyfrowego, i by głosili Ewangelię, wykorzystując oprócz tradycyjnych również audiowizualne środki nowej generacji (zdjęcia, wideo, animacje, blogi, strony internetowe), które stwarzają nieznane dotąd okazje do dialogu i są przydatne także w ewangelizacji i katechezie.

Dzięki nowoczesnym środkom przekazu kapłan będzie mógł ukazywać życie Kościoła i pomagać współczesnemu człowiekowi w odkrywaniu oblicza Chrystusa, łącząc umiejętność posługiwania się tymi środkami, jaką zdobył m.in. w okresie formacji, z solidnym przygotowaniem teologicznym i wyrazistą duchowością kapłańską, umacnianą w nieustającej rozmowie z Panem. W kontakcie ze światem cyfrowym kapłan powinien wykazać się nie tyle umiejętnościami pracownika mediów, co pozwolić, by doszło do głosu jego konsekrowane serce. Pozwoli to nadać głębię duchową nie tylko działalności duszpasterskiej, ale również ciągłemu przepływowi informacji w Sieci.

Także w świecie cyfrowym trzeba ukazać, że pełna miłości Boża troska o nas w Chrystusie to nie przeszłość ani też uczona teoria, lecz bardzo konkretna i aktualna rzeczywistość. Duszpasterstwo w świecie

cyfrowym musi umieć pokazać ludziom naszych czasów i zagubionej współczesnej ludzkości, że «Bóg jest blisko, że w Chrystusie nawzajem do siebie należymy» (Benedykt xvi, przemówienie do Kurii Rzymskiej: «L'Osservatore Romano», wyd. codzienne, 21-22 grudnia 2009, s. 6; wyd. polskie, n. 2/2010, s. 38).

Któż lepiej niż człowiek Boży może, dzięki własnym umiejętnościom w zakresie nowych mediów cyfrowych, rozwinąć i wprowadzić w życie duszpasterstwo, które sprawi, że Bóg będzie żywy i aktualny w dzisiejszej rzeczywistości, a religijna mądrość przeszłości będzie ukazywana jako bogactwo, z którego można czerpać, by godnie żyć na co dzień i właściwie budować przyszłość? Zadaniem osoby konsekrowanej, która pracuje w mediach, jest ułatwianie nowych spotkań, gwarantowanie odpowiedniej jakości ludzkich relacji oraz troszczenie się o osoby i ich prawdziwe potrzeby duchowe; ukazywanie ludziom żyjącym w naszych «cyfrowych» czasach znaków, potrzebnych do rozpoznania Pana; dawanie im możliwości zaprawiania się w oczekiwaniu i nadziei oraz poznawania Słowa Bożego, które zbawia i sprzyja integralnemu rozwojowi człowieka. Będzie Ono mogło wówczas «wypłynąć na głębiej» poprzez niezliczone rozdroża w gąszczu autostrad, które biegną w cyberprzestrzeni, i potwierdzić, że Bóg ma prawo mieszkać w każdej epoce, ażeby dzięki nowym formom komunikacji mógł On wędrować ulicami miast i stawać na progach domów i serc, mówiąc raz jeszcze: «Oto stoję u drzwi i kołaczę. Jeśli kto posłyszyc mój głos i drzwi otworzy, wejść do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną» (Ap 3, 20).

W zeszłorocznym orędziu zachęcałem odpowiedzialnych za proces przekazu do rozpowszechniania kultury poszanowania godności i wartości osoby ludzkiej. Jest to jedna z dróg, na których Kościół powinien urzeczywistniać «diakonię kultury» na dzisiejszym «kontynencie cyfrowym». Z Ewangelią w dłoniach i w sercu należy powtarzać, że jest to także czas, w którym wciąż trzeba torować drogi prowadzące do Słowa Bożego, nie tylko nie zapominając o konieczności poświęcania szczególnej uwagi tym, którzy poszukują, lecz traktując to jako pierwszy krok ewangelizacji. Nowe środki umożliwiają nawiązanie kontaktu z wyznawcami wszystkich religii, z niewierzącymi i przedstawicielami różnych kultur, toteż duszpasterstwo w świecie cyfrowym musi pamiętać także o tych, którzy nie wierzą, są zniechęceni, a w sercu mają pragnie-

nie absolutu i nieprzemijającej prawdy. Podobnie jak prorok Izajasz, który zdołał wyobrazić sobie dom modlitwy dla wszystkich narodów (por. Iz 56, 7), czy i my nie możemy uznać, że w Sieci — podobnie jak na «dziedzińcu pogan» w Świątyni Jerozolimskiej — może znaleźć się miejsce również dla tych, którzy Boga jeszcze nie znają?

Rozwój nowych technologii i, ogólnie, cały świat cyfrowy stanowią wielkie bogactwo dla wszystkich ludzi razem oraz dla człowieka jako bytu indywidualnego, a także są bodźcem do spotkania i dialogu. Stanowią one jednak również wielką szansę dla wierzących. Żadna droga nie może bowiem i nie powinna być zamknięta dla tych, którzy w imię Chrystusa Zmartwychwstałego starają się w coraz większym stopniu zbliżyć do drugiego człowieka. Nowe media dają zatem przede wszystkim kapłanom wciąż nowe i z duszpasterskiego punktu widzenia nieograniczone perspektywy, co zachęca ich do wykorzystania powszechnego wymiaru Kościoła w budowaniu wielkiej i rzeczywistej wspólnoty; do dawania w dzisiejszym świecie świadectwa nowego życia, które rodzi się ze słuchania Ewangelii Jezusa, odwiecznego Syna, który przyszedł, aby nas zbawić. Nie można zapominać jednak, że źródłem skuteczności posługi jest przede wszystkim Chrystus, którego kapłan spotyka i słucha w modlitwie, głosi poprzez kaznodziejstwo i świadectwo własnego życia, którego poznaje, miłuje i celebruje w sakramentach, przede wszystkim w Najświętszej Eucharystii i sakramencie pojednania.

Was, drodzy kapłani, ponownie zachęcam, byście w mądry sposób wykorzystywali te wyjątkowe możliwości, jakie daje współczesna komunikacja. Niech Pan uczyni z was żarliwych głosicieli Dobrej Nowiny także na nowej «agorze», jaką stworzyły dzisiejsze środki przekazu.

Życząc wam tego, proszę Matkę Bożą i Świętego Proboszcza z Ars o opiekę nad wami i z serca udzielam każdemu Apostolskiego Błogosławieństwa.

Watykan, 24 stycznia 2010 r., wspomnienie św. Franciszka Salezego

Benedykt XVI, papież

(treść orędzia papieskiego za: L'Osservatore Romano 3-4/2010, edycja polska)

V. DOKUMENTY EPISKOPATU POLSKI

1.

APEL ZESPOŁU KOMISJI EPISKOPATU POLSKI DS. APOSTOLSTWA TRZEŻWOŚCI

Abstynencja jest darem miłości

Drogie Siostry i Drodzy Bracia w Chrystusie Panu!

Rok 2010 zapisze się w historii naszej ojczyzny przedziwnym spłotem chwil bolesnych z chwilami radosnymi. Ból towarzyszył obchodom 70. rocznicy zbrodni katyńskiej, żałobie narodowej po katastrofie samolotu prezydenckiego, a także powodzi, która pozbawiła wielu Polaków dorobku życia. Wielka radość wypełniała zaś nasze serca, gdy dziękowaliśmy Wszechmogącemu Bogu za dar życia i niezłomne świadectwo bł. księdza Jerzego Popiełuszki.

Pozostając w tej szczególnej atmosferze, w sierpniu wspominamy bohaterskie córki i bohaterskich synów naszej ojczyzny, którzy stawili opór inwazji bolszewickiej w 1920 r., walczyli w powstaniu warszawskim, a także uczestniczyli w wydarzeniach sierpniowych 1980 r. Wspominamy ludzi służących Bogu i naszej ojczyźnie zgodnie z wymaganiami czasów, w których żyli. Pamięć i szacunek dla ich poświęcania skłoniły przed laty Episkopat Polski do ustanowienia sierpnia miesiącem abstynencji.

W *Wytycznych Episkopatu Polski dla kościelnej działalności trzeźwosciowej*, będących świadectwem duszpasterskiej troski o życie narodu, odnajdujemy podstawowy i niezawodny drogowskaz, który brzmi: przez dobrowolną, całkowitą abstynencję wielu, do trzeźwości stanowej i zawodowej wszystkich. Chociaż od ogłoszenia *Wytycznych* minęło pięćdziesiąt lat, zachowują one pełną aktualność jako przestroga przed wszystkimi nałogami i uzależnieniami.

Mimo, że w ubiegłych latach w Polsce udało się zatrzymać niektóre negatywne trendy, to jednak teraz ponownie następuje niepokojący, jeden z najszybszych w Europie, wzrost spożycia alkoholu. Nie możemy tej sytuacji akceptować, jeżeli wiemy, że spożywanie alkoholu to

główna przyczyna śmierci i długotrwałego kalectwa. To podstawowe źródło przemocy w rodzinie oraz negatywny przykład dla młodzieży, wśród której spożywanie alkoholu to obecnie najpowszechniejsze zachowanie ryzykowne.

Zachęta Kościoła do abstynencji często wzbudza kontrowersje i sprzeciw. Wynika to z niezrozumienia, czym jest abstynencja i jak wielką wartość niesie. W wymiarze religijnym abstynencja jest wynagrodzeniem Bogu za grzechy związane z alkoholizmem. W wymiarze duchowym abstynencja odkrywa przed nami nowe możliwości i życiowe szanse, dzięki czemu stajemy się dojrzałszymi ludźmi. Abstynencja pozwala nam przezwyciężyć egoizm i podejmować troskę o bliźnich. Jest też znakiem sprzeciwu wobec towarzyskiego przymusu picia, a zatem również jasnym przykładem dla innych. Bez świadomej i dobrowolnej abstynencji wielu osób nie można zbudować tak bardzo potrzebnego umiaru w podejściu do alkoholu. Abstynenci dają piękne, odważne świadectwo, że życie bez alkoholu jest szczęśliwe i wartościowe. Pokazują, że picie nie daje takich korzyści i przyjemności, jakie obiecują reklamy. Uczą, że alkohol nie jest cudownym lekiem na problemy i złe samopoczucie. Abstynent stawia przed innymi pozytywne wyzwanie: mobilizuje do zastanowienia się nad postawami wobec alkoholu.

Abstynencja darem miłości dla bliźniego

Abstynencja jest wspianą formą odpowiedzialności za życie bliźniego, o które upomni się u nas Bóg Ojciec (por. Rdz 9, 5). Przed wszystkim za życie zagrożone i osłabione nałogiem. W Polsce żyje ponad 1 mln osób uzależnionych, którym możemy i powinniśmy nieść pomoc. Osoba podejmująca terapię, może odzyskać i utrzymać trzeźwość jedynie zachowując całkowitą abstynencję do końca życia. Taka osoba potrzebuje nie tylko fachowej pomocy lekarza, psychologa, terapeuty czy duchownego. Potrzebuje również ich osobistego świadectwa wzmacniającego terapię. Potrzebuje środowiska sprzyjającego zachowaniu abstynencji. Moralne oparcie w dobrowolnych abstynentach w rodzinie, wśród sąsiadów, przyjaciół i współpracowników jest bezcennym wsparciem dla osób walczących z nałogiem. Dobrowolna rezygnacja z alkoholu, motywowana miłością do bliźniego, jest jedną z dróg realizacji wyobraźni miłosierdzia, której uczył nas papież Jan Paweł II. Pozwala nam uczynić samych siebie bezinteresownym darem dla bliźniego. To szkoła stawania się ofiarnym i współczu-

jącym człowiekiem. Dlatego duszpasterstwo trzeźwości z głębokim przekonaniem głosi swoje tegoroczne hasło: Abstynencja jest darem miłości. Uczmy się tej bezcennej wyobraźni miłosierdzia, która w tym przypadku staje się również wyobraźnią trzeźwości!

Nie zapominajmy jednak, że w Polsce żyje również niemal 2,5 mln osób pijących ryzykownie i szkodliwie. Badania pokazują, że ta grupa jest źródłem największych problemów w wymiarze ogólnospołecznym. Nie dostrzegając tego zjawiska, przypominamy załogę „Titanica” zbliżającego się ku górze lodowej, która widziała jedynie wierzchołek góry, zaś śmiertelne zagrożenie ukryte było pod powierzchnią oceanu. Jeżeli chcemy uniknąć katastrofy, potrzeba nam rozważnego i całościowego spojrzenia na problemy związane z nadużywaniem alkoholu.

Abstynencja darem miłości w rodzinie

Podstawowym środowiskiem kształtowania trzeźwości i uzdalniania do abstynencji powinna być każda rodzina. Jednym z pierwszych darów miłości, który rodzice mogą i powinni ofiarować swojemu dziecku, jest właśnie abstynencja. Wiemy przecież, jak duże zagrożenie dla poczętego dziecka niesie najmniejsza nawet ilość alkoholu spożywana przez matkę i ojca. Jak zatem wytłumaczyć, że co piąta Polka w ciąży pije alkohol, a co dziesiąta przynajmniej raz się upiła? Jak zrozumieć, że częściej w ciąży piją dobrze wykształcone i zamożne mieszkanki dużych miast? Dlatego ponownie prosimy wszystkie matki: niech wasza odpowiedzialna troska i miłość o dzieci wyraża się również w całkowitej rezygnacji z alkoholu. Was, drodzy ojcowie, prosimy, byście przemierzali drogę rodzicielskiej miłości nie jako obserwatorzy, ale byście z zaangażowaniem współuczestniczyli w obowiązkach matek. Także przez dobrowolną rezygnację z alkoholu.

Abstynencja jako dar miłości dla dzieci powinna być stale obecna w wychowywaniu. Młodzi ludzie ze względów zdrowotnych, psychologicznych i społecznych nie powinni spożywać alkoholu aż do pełnej dojrzałości. Dopiero wtedy mogą świadomie wybrać między abstynencją a umiarem. Aby ten ważny cel osiągnąć, nie wystarczą słowa rodziców czy nauczycieli. Nie wystarczą akcje promocyjne i programy profilaktyczne. Młodzi potrzebują świadectwa abstynencji! Dlatego apelujemy do rodziców, aby budowali rodziny wolne od alkoholu. Zaczniemy od rodzinnych uroczystości, przede wszystkim tych o charakterze religijnym.

Niech przyrzeczenia abstynenckie dzieci przystępujących do I Komunii św. będą zadaniem dla całej rodziny. Niech wszyscy troszczą się o umacnianie tych przyrzeczeń na drodze formacji przygotowującej do sakramentu bierzmowania. Bierzmy też przykład z tych rodzin, które zorganizowały wyjątkowo piękne i radosne wesela bezalkoholowe.

Uczmy młodych, że przeżywanie przełomowych i radosnych chwil, odpoczynków oraz świętowanie sukcesów i osiągnięć, mogą być wyjątkowe bez alkoholu. Przełamując społeczny przymus picia, pokazujemy zachwycające piękno życia człowieka, który został odkupiony przez nieskończoną Bożą miłość. Zachęcajmy młodych, by aktywnie włączali się w działalność Dziecięcej Krucjaty Niepokalanej oraz Krucjaty Wyzwolenia Człowieka.

Wszystkie te zadania nabierają szczególnej mocy wobec ogromnego wpływu mediów i reklam na światopogląd młodych. Im częściej telewizyjne seriale ukazują alkohol jako lek na kłopoty i ucieczkę od problemów, tym mocniej rodzice powinni ukazywać prawdę. Im silniej reklamodawcy promują alkohol jako źródło sukcesów, powodzenia i popularności wśród przyjaciół, tym bardziej młodzi ludzie muszą rozumieć, że to jedynie propagandowe kłamstwo i próba bezwzględnej manipulacji. Dlatego przypominamy wszystkim młodym wielką prośbę papieża Jana Pawła II: „Nie dajcie się zniewalać! Nie dajcie się zniewolić, nie dajcie się skusić pseudowartościami, półprawdami, urokiem mirażu, od których później będziecie się odwracać z rozczarowaniem, poranieniem, a może nawet ze złamanym życiem”. (Poznań, 3 czerwca 1997 r.).

Abstynencja darem dla ojczyzny

Nie zapominajmy, że dobrowolna abstynencja jest również darem miłości dla ojczyzny. Dzisiaj nie musimy przelewać krwi, aby służyć Polsce. Wystarczy autentyczne zaangażowanie w pokonywanie tego, co osłabia i niszczy nasz naród. Abstynencja, jako poświęcenie dla innych, jest skutecznym narzędziem w walce z poważnymi problemami społecznymi. Stanowi też dobre narzędzie profilaktyczne i wychowawcze. Potrzeba jednak większej odwagi w jej promowaniu. Badania pokazują, że ponad 20% Polaków dobrowolnie rezygnuje z alkoholu. Ich świadectwo jest jednak przesłonięte nieustanną akcją promocyjną producentów alkoholu. Tę sytuację trzeba zmieniać! Trzeba z odwagą ukazywać prawdę o tym, że abstynencja jest zwycięstwem człowieka nad tym, co niesie zagrożenie dla życia poszczególnych osób i całego narodu.

Myśląc o umacnianiu naszego społeczeństwa, apelujemy również do władz państwowych i samorządowych o nieuleganie presji środowisk, które lobbują za poszerzeniem dostępności alkoholu. Czy rzeczywiście każda miejska starówka musi być miejscem handlu alkoholem nawet, jeśli w pobliżu są szkoły i świątynie? Czy rzeczywiście imprezy sportowe i wielkie festyny muszą być organizowane jedynie przy współudziale producentów alkoholu? Spójrzmy dziś z wdzięcznością i refleksją na setki festynów parafialnych, które odbywają się w całej Polsce. Nie ma tam alkoholu, a tak wiele osób bawi się doskonale umacniając poczucie wspólnoty.

Apelujemy do rządzących, aby potrafili podjąć odpowiedzialne i dalekowzroczne decyzje w tej sferze. Prosimy o dojrzałą służbę dobru wspólnemu, a nie lękliwe uleganie naciskom tych, których jedynym celem jest wzrost zysków. Pomysł liberalizacji prawa w tej dziedzinie to niebezpieczna i zła droga. Wobec nowych wyzwań należy raczej zmniejszać dostępność alkoholu. Trzeba ograniczyć ilość punktów sprzedaży, a także zakazać handlu alkoholem na stacjach paliw oraz między godziną 22 wieczorem a 8 rano. Trzeba też wprowadzić całkowity zakaz reklamy alkoholu.

Pamiętajmy, że pozorne zyski dla budżetu osiągnane przez łatwiejszą dostępność alkoholu, zostaną natychmiast wchłonięte przez czarną dziurę kosztów powiązanych z większym spożyciem alkoholu. Tymczasem każda kwota przeznaczona na profilaktykę i ograniczanie dostępności alkoholu przyniesie wielokrotnie więcej zaoszczędzonych pieniędzy w służbie zdrowia, opiece społecznej, czy wśród polskich przedsiębiorstw.

Podziękowanie i zakończenie

Otwórzmy nasze serca na ważne słowa tegorocznego hasła: „Abstynencja jest darem miłości”. Zapytajmy dzisiaj z odwagą: czy mam w sobie tyle miłości do Boga, drugiego człowieka, rodziny i ojczyzny, aby ofiarować ten wielki dar – dar abstynencji? Biermy przykład z tych, których codzienne świadectwo przyczynia się do umocnienia trzeźwości w naszym narodzie. Niech ono będzie ziarnem, które wyda stokrotny plon w życiu polskiego społeczeństwa. Wszystkim, którzy w wymiarze lokalnym i ogólnopolskim angażują się w pracę trzeźwosciową, wyrażamy nasze najserdeczniejsze podziękowania. Zachęcamy do dalszego działania dla dobra drugiego człowieka, w którym wyraża się prawdziwa chrześcijańska miłość. Wszystkie postanowienia

i intencje abstynenckie zanosimy przed oblicze Najświętszej Maryi Panny, Jasnogórskiej Królowej Polski.

Łomża, dnia 30 czerwca 2010 r.

*bp Tadeusz Bronakowski
Przewodniczący Zespołu KEP
ds. Apostolstwa Trzeźwości*

2. LIST PREZYDIUM KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI DO PREZYDENTA ELEKTA

Szanowny Panie Prezydencie,

w imieniu Konferencji Episkopatu Polski pragniemy złożyć gratulacje z okazji wyboru na urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Każdy wybór na tak wysoki urząd ma wymiar historyczny, w którym słuszna satysfakcja łączy się z odpowiedzialnością za dobro wspólne, któremu na imię Polska. Wyrażając uznanie dla odniesionego sukcesu, pragniemy życzyć, aby podjęta odpowiedzialność owocowała działaniami realizowanymi w duchu najwyższych wartości. Niech dobry Bóg daje Panu Prezydentowi potrzebne siły i konieczne łaski dla owocnego wypełnienia tego zaszczytnego zadania.

Polecamy Bogu osobę Pana Prezydenta, Jego Rodzinę i wszystkich współpracowników, życząc obfitości Bożych darów na lata szczególnej odpowiedzialności za Ojczyznę i wszystkich jej obywateli.

Z wyrazami szacunku

Warszawa, 5 lipca 2010 r.

*abp Józef Michalik
Metropolita Przemyski
Przewodniczący KEP*

*abp Stanisław Gądecki
Zastępca Przewodniczącego KEP*

*bp Stanisław Budzik
Sekretarz Generalny KEP*

3.

KOMUNIKAT W SPRAWIE KRZYŻA SPRZED KANCELARII PREZYDENTA RP

Przedstawiciele władz naczelnych organizacji harcerskich, których członkowie ustawili Krzyż przed Pałacem Prezydenckim oraz przedstawiciele Kancelarii Prezydenta RP, w obecności przedstawicieli Kurii Metropolitalnej Warszawskiej oraz Duszpasterstwa Akademickiego Kościoła św. Anny, wspólnie postanowili, by w godny sposób przenieść i usytuować ów Krzyż w nowym miejscu, które pozwoli wspominać ofiary katastrofy smoleńskiej w należytej powadze i skupieniu.

W związku z powyższym zgodnie stwierdzono, że:

- Krzyż przed Pałacem Prezydenckim, jako tradycyjny chrześcijański symbol upamiętniania zmarłych, został ustawiony przez harcerzy z różnych organizacji jako inicjatywa oddolna, poryw serca, podczas ich solidarnej służby od chwili katastrofy samolotu pod Smoleńskiem i służył wspólnej modlitwie ludzi gromadzących się w tym miejscu w dniach żałoby narodowej. Ustawienie Krzyża miało charakter spon-taniczny i było ściśle związane z atmosferą żałoby narodowej.

- Przedstawiciele organizacji harcerskich, Kurii Metropolitalnej, Kancelarii Prezydenta RP i Duszpasterstwa Akademickiego są zgodni, że miejscem najbardziej godnym tego Krzyża i jego symboliki jest świątynia. W związku z tym, Krzyż usytuowany przed Pałacem Prezydenckim zostanie przeniesiony do Kościoła Akademickiego św. Anny w Warszawie, miejsca silnie związanego z historią Stolicy i Polski. Świątynia ta jest miejscem nieustannej modlitwy za tragicznie zmarłego Pana Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, jego Małżonkę oraz wszystkie ofiary katastrofy smoleńskiej. Przeniesiony Krzyż stanie się centrum rozważań rekolekcji w drodze i poprowadzi XXX-tą Jubileuszową Warszawską Akademicką Pielgrzymkę Metropolitalną na Jasną Górę, której przesłanie brzmi „Przez Krzyż“.

- Szczegóły ceremonii przeniesienia Krzyża do Kościoła św. Anny zostaną uzgodnione w najbliższym czasie.

Jednocześnie organizacje harcerskie zwróciły się z prośbą do Kancelarii Prezydenta RP, Kurii Metropolitalnej Warszawskiej, a także władz miasta stołecznego Warszawy o godne upamiętnienie ofiar katastrofy smoleńskiej oraz żałoby wyrażanej przez Polaków – w formie adekwatnej do rangi tego tragicznego wydarzenia i atmosfery tamtych dni.

Kościół Warszawski w osobie Metropolity Warszawskiego Abpa Kazimierza Nycza oraz Kancelaria Prezydenta RP reprezentowana przez jej Szefa Ministra Jacka Michałowskiego w odpowiedzi na tę prośbę zobowiązały się do niezwłocznego podjęcia działań, zmierzających do godnego upamiętnienia ofiar katastrofy, jak również wspólnej służby harcerskiej.

Kancelaria Prezydenta RP

Kuria Metropolitalna Warszawska

Duszpasterstwo Akademickie Kościoła św. Anny w Warszawie

Związek Harcerstwa Polskiego

Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej

4.

OŚWIADCZENIE PREZYDIUM KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI I ARCYBISKUPA METROPOLITY WARSZAWSKIEGO

Prezydium Konferencji Episkopatu Polski z uwagą i troską analizuje wydarzenia wokół krzyża ustawionego w czasie żałoby narodowej na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. Narastające niepokoje, towarzyszący im rozgłos medialny oraz brak dialogu w celu rozwiązania sporu, skłania Prezydium Konferencji Episkopatu Polski oraz Metropolitę Warszawskiego – biskupa archidiecezji, która jest miejscem zdarzeń – do wydania wspólnego oświadczenia.

1. Po katastrofie smoleńskiej, w której zginął prezydent Lech Kaczyński wraz z towarzyszącymi mu osobami, wierni w spontanicznym geście ustawili krzyż przed Pałacem Prezydenckim. Wokół tego krzyża gromadziły się tysiące Polaków, aby modlić się i oddać hołd tragicznie zmarłym, zdążającym na rocznicowe uroczystości do Katynia.

W wyniku nieprzemyślanych wypowiedzi i politycznie motywowanych działań, miejsce zadumy i jedności Polaków stało się terenem gorszących manifestacji, wywołujących niepokój w całym kraju

i zdumienie międzynarodowej opinii publicznej. Krzyż, który jest znakiem bezgranicznej miłości Boga do człowieka oraz ustawicznym wołaniem o jedność i miłość wśród ludzi, stał się narzędziem politycznego przetargu i niemym świadkiem słów pełnych nienawiści i zacierzwienia.

Szeroko nagłaśniany w mediach spór staje się politycznym tematem zastępczym. W czasie, gdy narasta kryzys ekonomiczny i podnoszone są podatki, Polska potrzebuje wspólnie podejmowanych głębokich reform, a pomoc powodzianom i usuwanie skutków powracających kataklizmów wymaga długotrwałego wysiłku rządu i społeczeństwa.

2. Dziękujemy wszystkim ludziom dobrej woli za przejawy szacunku wobec znaków krzyża, gdziekolwiek byłyby ustawiane, ale jednocześnie apelujemy do wszystkich, którym drogi jest ten święty znak zbawienia i którym leży na sercu dobro Ojczyzny, o natychmiastowe zaprzestanie gorszących sporów. Znak krzyża nie może być środkiem do osiągnięcia najszlachetniejszych nawet celów drugorzędnych.

Apelujemy więc do polityków, aby krzyż przestał być traktowany jako narzędzie w sporze politycznym. Krzyż nie może być „zakładnikiem” w słusznej sprawie upamiętnienia miejsca modlitwy Polaków oraz wszystkich ofiar smoleńskiej katastrofy. Wzywamy do poważnego dialogu i odpowiedzialnych decyzji, by jak najszybciej rozwiązać narastający konflikt polityczny i społeczny wokół krzyża przed Pałacem Prezydenckim. Dalszym etapem dialogu powinna być konsultacja społeczna w sprawie wzniesienia pomnika prezydenta Lecha Kaczyńskiego i ofiar katastrofy.

Modląc się pod krzyżem na Krakowskim Przedmieściu zwracamy uwagę, że w zaistniałej sytuacji stają się, mimo swej najlepszej woli, politycznym punktem przetargowym stron konfliktu. Dlatego po decyzji władz o uczczeniu pamięci ofiar katastrofy smoleńskiej prosimy o przeniesienie krzyża w godne miejsce, przygotowane w kaplicy katyńskiej Kościoła pw. św. Anny, które stanie się jeszcze jednym miejscem modlitwy i refleksji nad kwietniową tragedią. Odwołujemy się do roztropności wszystkich, którym krzyż jest drogi jako symbol religijny, by nie dawali środowiskom i ugrupowaniom wrogim religii pretekstu do ujawniania braków tolerancji, do poniżania krzyża, ośmieszania wiary i lekceważenia ludzi.

3. Jednocześnie podkreślamy, że Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (art. 25) zapewnia swobodę wyrażania przekonań religijnych w życiu publicznym. Zwracamy też uwagę, że zapisana w ustawie zasadniczej bezstronność władz publicznych nie oznacza ich antyreligijności. Neutralności nie należy rozumieć jako agresywnego laicyzmu. Polska jest Ojczyzną wierzących i niewierzących, co wyraźnie zaznacza na samym początku nasza Konstytucja. Wolność religijna nie oznacza wolności od religii, ale wolność jej wyznawania także w sferze publicznej.

W kwietniu narodowa tragedia zjednoczyła nas pod krzyżem ustawionym obok siedziby prezydenta. Dziś, gdy w Europie toczy się walka o miejsce symboli chrześcijańskich w przestrzeni publicznej, podtrzymywanie konfliktu wokół krzyża szkodzi sprawie jego obrony podejmowanej przez liczne środowiska w Europie, w tym także rządy i parlamenty wielu państw. Oczekujemy, że także Rząd Rzeczypospolitej włączy się czynnie w proces zagwarantowania obecności chrześcijańskich symboli w publicznych przestrzeniach nowej Europy.

Ponawiamy zatem apel do wszystkich ludzi dobrej woli o zrozumienie powagi chwili i poszukiwanie dróg jedności i porozumienia. Wierzących prosimy o modlitwę, aby krzyż pozostał w naszym narodzie znakiem miłości, przebaczenia i szacunku dla każdego człowieka odkupionego przez Jezusa Chrystusa.

Warszawa, dnia 12 sierpnia 2010 r.

abp Kazimierz Nycz
Metropolita Warszawski

abp Józef Michalik
Metropolita Przemyski
Przewodniczący KEP

abp Stanisław Gądecki
Zastępca Przewodniczącego KEP

bp Stanisław Budzik
Sekretarz Generalny KEP

5.

KOMUNIKAT Z SESJI RADY BISKUPÓW DIECEZJALNYCH NA JASNEJ GÓRZE

Biskupi diecezjalni Kościoła Katolickiego w Polsce zebrali się na Jasnej Górze w przeddzień Uroczystości Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej w celu omówienia bieżących spraw Kościoła w naszej Ojczyźnie.

1. Polska przeżywa w tych dniach 30. rocznicę podpisania umów sierpniowych. To wydarzenie zapoczątkowało procesy, które doprowadziły do powstania „Solidarności”. Zmieniły one historię Polski i Europy. Dzisiaj dziękujemy Panu Bogu za tamte wydarzenia. Rocznicą powstania „Solidarności” przypomina o obowiązku wierności ideałom, z których ruch ten wyrósł i dzięki którym odniósł zwycięstwo. Obchody rocznicowe odbywają się w całym kraju, a główne dziękczynienie będzie miało miejsce 31 sierpnia przy Trzech Krzyżach w Gdańsku, pod przewodnictwem ks. abp. Józefa Kowalczyka – Prymasa Polski.

2. Biskupi diecezjalni podjęli refleksję o sytuacji przed Pałacem Prezydenckim w Warszawie. Krzyż, na którym Chrystus dokonał zbawienia, jest dla chrześcijan świętym znakiem wiary, godnym najwyższej czci i szacunku. Od dwóch tysięcy lat krzyż jest także znakiem sprzeciwu. Wyznawców Chrystusa krzyż nie powinien nigdy dzielić, ani być narzędziem używanym dla osiągnięcia najszczytniejszych nawet ludzkich celów.

W tym kontekście biskupi podtrzymują treść oświadczenia Prezydium Episkopatu z dnia 12 sierpnia 2010 r. Proszą też, by w sporze politycznym, którego „zakładnikiem” stał się krzyż, oddzielić sprawę samego krzyża od słusznego postulatu upamiętnienia wszystkich ofiar smoleńskiej katastrofy godnym pomnikiem. Dlatego biskupi apelują do Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałków Sejmu i Senatu, Premiera Rządu, Pani Prezydent Warszawy oraz Przewodniczących partii politycznych koalicyjnych i opozycyjnych o powołanie Komitetu i powierzenie mu sprawy miejsca i formy upamiętnienia w Warszawie ofiar katastrofy smoleńskiej.

Równocześnie biskupi kierują apel do mediów, by relacjonując wydarzenia z Krakowskiego Przedmieścia zachowywały zasadę ważności spraw dziejących się w Polsce i unikały jednostronności oraz sensacji.

Biskupi dziękują Radzie Etyki Mediów za zajęcie takiego stanowiska w opublikowanym przez nią oświadczeniu. Pasterze Kościoła całą tę trudną sytuację i jej rychłe oraz odpowiedzialne rozwiązanie polecają Bogu za wstawiennictwem Matki Bożej Częstochowskiej. Oczekują także na pozytywne zaangażowanie wszystkich ludzi dobrej woli.

3. Zbliżający się rok szkolny i katechetyczny pobudza nas wszystkich do wdzięczności za przywrócenie przed dwudziestu laty katechezy w polskiej szkole. Wdzięczność tę biskupi wyrażają nauczycielom, katechetom, rodzicom i samorządom w liście pasterskim na początek nowego roku szkolnego.

4. Ostatnie powodzie i inne kataklizmy, które nawiedziły różne regiony Polski, wyzwołyły wiele przejawów solidarności materialnej i duchowej ze strony ludzi dobrej woli i instytucji, a wśród nich „Caritas”. Biskupi dziękują wszystkim niosącym pomoc i zachęcają do dalszego jej świadczenia.

Z Jasnej Góry pielgrzymom, rodakom doświadczonym przez powódź i inne kataklizmy oraz wszystkim zaangażowanym w wychowywanie i katechizację, Pasterze z serca błogosławią.

Częstochowa, 25 sierpnia 2010 r.

Biskupi diecezjalni zgromadzeni na Jasnej Górze

6.

LIST EPISKOPATU POLSKI Z OKAZJI 20. ROCZNICY POWROTU KATECHEZY DO SZKOŁY

„Poznacie Prawdę, a Prawda was wyzwoli”

1. Chrystus naszym jedynym Nauczycielem i Wychowawcą

W pierwszą niedzielę września uczestniczymy w Eucharystii, wypowiadając Panu Bogu naszą wdzięczność za okres wakacji i urlopów. Jednocześnie prosimy go o łaskę, by nie zmarnować czasu, jaki jest

przed nami. Powtarzamy za Psalmistą: Naucz nas liczyć dni nasze, byśmy zdobyli mądrość serca (por. Ps 90, 12).

Rozpoczynając nowy rok szkolny pragniemy wszyscy: rodzice i dzieci, dorośli i młodzież, przyjąć wobec Boga postawę, którą wypowiedział autor Księgi Mądrości: Któż poznał twój zamysł, gdybyś nie dał Mądrości, nie zesłał z wysoka Świętego Ducha swego? (por. Mdr 9, 17).

Chrystus jest naszym jedynym Nauczycielem i Wychowawcą. Chcemy słuchać Jego nauki. Jedną z nich słyszeliśmy przed chwilą: Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być Moim uczniem (por. Łk 14, 27). Prawdziwa mądrość, jaka wyłania się z dzisiejszej Ewangelii, wskazuje, że trzeba porzucić wszystko, co nas wiąże i krępuje, by osiągnąć prawdziwą wolność i moc naśladować Jezusa. Darem mądrości jest naśladowanie Jezusa. Nie kogokolwiek, ale właśnie Jezusa Chrystusa.

2. Dziękujemy za owoce dwudziestu lat od powrotu katechezy do polskiej szkoły

Dzisiaj pragniemy podziękować Panu Bogu za dar i możliwość słuchania Słowa Bożego oraz nauczania o Bogu i człowieku podczas szkolnej katechezy. Dokładnie 2 sierpnia br. minęło 20 lat od chwili decyzji o powrocie katechezy do szkół i przedszkoli. Po długiej nieobecności ponownie – już w nowych uwarunkowaniach – katecheza znalazła swoje miejsce w polskiej szkole.

Powoli zacierają się wspomnienia dawnych lat przymusowej ateizacji i eliminowania z życia społecznego wszystkiego, co miało jakikolwiek związek z Bogiem. Nie może jednak zniknąć z pamięci i serc wdzięczność za – jakże często heroiczny – trud uczenia o Bogu w salach parafialnych, w prowizorycznych kaplicach i w domach prywatnych. Ludzie, którzy za ten trud płacili przez lata cenę szykan i kar administracyjnych, mają prawo do naszej wdzięczności i modlitwy.

W kontekście tamtych ponurych czasów dziękujemy Panu Bogu za wspomniane 20 lat katechizacji szkolnej. Tę wdzięczność pragniemy rozumieć i wyrazić w odniesieniu do transformacji ustrojowej i życia w wolnej Ojczyźnie. Skojarzmy jednak drogę do wolności z wymiarem religijnym. Jezus mówił tym, którzy po wahaniach uwierzyli: „Jeżeli trwać będziecie w nauce Mojej, będziecie prawdziwie

Moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 31-32). Nie zapominajmy, że istotnym elementem na drodze do polskiej wolności było dążenie do prawdy, która wyzwala. Miała ona również swój wymiar w robotniczej, rolniczej, rzemieślniczej i inteligenckiej determinacji, by walczyć bez przemocy, walczyć pod krzyżem; przy stoczniowych i górniczych ołtarzach. Dlatego też zagwarantowanie prawa do Boga, do wyznawania swej wiary, do katechizacji szkolnej, znalazło się w zapisach Konkordatu ze Stolicą Apostolską. Nasze pokolenie staje się szczególnie odpowiedzialne za trwałe owoce tych zapisów. Dlatego ani jednej godziny, z dwóch tygodniowo przewidzianych we wszystkich szkołach, nie można ani opuścić, ani zmarnować.

Sługa Boży Jan Paweł II w 1991 r. we Włocławku wyraził radość z faktu przywrócenia nauczania religii w polskiej szkole. Mówił wówczas: „Dzięki przemianom, jakie dokonują się ostatnio w naszej Ojczyźnie, katecheza wróciła do sal szkolnych i znalazła swoje miejsce i odbicie w systemie wychowawczym. Osobiście bardzo z tego się cieszę. Równocześnie jednak pragnę tu powtórzyć [...]: jest wam to dane i równocześnie zadane. W takim duchu trzeba ten dar przyjąć w społeczeństwie chrześcijańskim i tak go sprawować. Potrzeba tutaj dużo dobrej woli, wysiłku, wszechstronnej życzliwości ze strony wszystkich: katechetów, nauczycieli, władz oświatowych, rodziców, przede wszystkim ze strony najbardziej zainteresowanych, to znaczy młodzieży i dzieci”.

3. Wartość katechezy szkolnej i jej korelacja z działaniami szkoły

Aby pełniej zrozumieć naszą troskę o katechizację szkolną, przybliżmy jej istotne elementy. Zapisy w *Katechizmie Kościoła Katolickiego* czynią to nader głęboko i czytelnie: W samym centrum katechezy znajduje się przede wszystkim Osoba Jezusa Chrystusa [...]. Katechizować [...] to odkrywać w Osobie Chrystusa cały odwieczny zamysł Boży, który w Nim się wypełnił. To dążyć do zrozumienia znaczenia czynów i słów Chrystusa oraz znaków dokonanych przez Niego (por. KKK 426). Katechizować, to poznawać Chrystusa i budzić entuzjazm dla tego poznania (por. KKK 428). To – jak powie św. Augustyn – oddać nasz głos Jezusowi, aby On przez nas przemówił (por. KKK 427). Z tego przenikniętego miłością poznania Chrystusa rodzi się pragnienie ewan-

gelizowania i prowadzenia innych do przyjęcia wiary (por. KKK 429). Katecheza, będąc nośnikiem podstawowych i uniwersalnych wartości, wzbogaca cały proces wychowawczy człowieka. Wbrew niekiedy bardzo krzywdzącym opiniom i fałszywym założeniom, nauczanie religii w szkole niesie ze sobą istotne walory wychowawcze. Nie da się w pełni wychować człowieka bez uwzględnienia także jego sfery religijnej. Zostało to już zauważone w instrukcji wprowadzającej naukę religii w szkole: Otwarcie się na religię oraz na chrześcijańskie wartości etyczne będzie istotnym wzbogaceniem tego procesu i przyczyni się do ukształtowania właściwych postaw młodego pokolenia Polaków.

Szkoła docenia wysiłki, jakie wkładają katecheci w proces wychowania młodego pokolenia, a także dostrzega pozytywne efekty ich pracy. Po dwudziestu latach można powiedzieć, że dużo udało się osiągnąć w zakresie integracji środowisk wychowawczych: rodziny, szkoły, parafii. Ale też zauważamy, jak wiele jeszcze pracy trzeba wykonać. Dzisiaj wyrażamy wdzięczność dyrekcjom wszystkich typów szkół i przedszkoli, nauczycielom oraz pracownikom szkolnym za pomoc świadczoną katechetom w ich codziennej pracy.

4. Współpraca rodziców, katechetów i nauczycieli

Zawsze będzie istniał problem doskonalenia przekazu katechetycznego. Dlatego stale pozostaje zadaniem Kościoła troska o dobre przygotowanie katechetów, o dobre podręczniki, o dostępność Pisma Świętego i ubogacanie jednostek lekcyjnych, z uwzględnieniem aktywnego zaangażowania uczniów. Są jednak dwa elementy mające istotny wpływ na jakość przekazu i przyjmowania orędzia ewangelicznego. Pierwszym jest rodzina. To ona jest środowiskiem wiary oraz miejscem spotkania i poznawania Pana Boga. Nikt nie może pozbawić rodziców prawa do religijnego wychowania i wykształcenia dzieci. Rodzina nie może tego prawa w całości przerzucić na Kościół i szkołę. Katechezą rodzinną jest codzienna modlitwa, sposób przeżywania niedziel i świąt, szczere zainteresowanie wszystkim, czego dzieci nauczyły się na lekcjach religii, a także troska o właściwe postawy w wychowaniu.

Od wielu lat rodzice są coraz bardziej świadomi swoich praw i swojej roli odnośnie do zadań realizowanych przez szkołę. Rady rodziców uzyskały w szkole bardzo duże kompetencje. Oznacza to,

że w szkole nie może się odbywać coś, co mogłoby być sprzeczne z wolą rodziców. A zatem rodzice mają istotny wpływ na kształt edukacji, jaka dokonuje się w polskich szkołach. Dzisiaj zwracamy się z apelem, aby rodzice korzystali z tego prawa i upominali się o poszanowanie praw ludzi wierzących.

Drugim elementem są katechizujący. Ważne jest merytoryczne przygotowanie do nauczania religii. Nikt z katechizujących nie czyni tego we własnym imieniu. Otrzymuje misję od Kościoła, który powtarza pełne pokory słowa Zbawiciela: „Moja nauka nie jest moja, lecz Tego, który Mnie posłał” (J 7, 16). To wielka odpowiedzialność: przedłużanie działania Chrystusa. Dlatego istotę katechetycznego przygotowania i jego skuteczność stanowi budowanie jak najgłębszej osobowej więzi z Chrystusem. Tego życzymy katechetom! Wyrazamy przy tym słowa uznania dla ich pełnej poświęcenia pracy katechetycznej w szkole oraz pozaszkolnej pracy wychowawczej w parafiach. Zachęcamy rodziców do ścisłej współpracy z katechetami, którzy są gotowi wspomagać ich w wypełnianiu obowiązku religijnego wychowania dzieci. Korzystajcie z ich pomocy i ściśle współpracujcie ze wszystkimi nauczycielami i wychowawcami na rzecz integralnego rozwoju Waszych dzieci.

5. Z nadzieją w nowy rok szkolny

W Imię Boże rozpoczynamy nowy rok szkolny i katechetyczny 2010/2011. Z całą pasterską miłością i odpowiedzialnością kierujemy nasze słowa do wszystkich, którym leży na sercu dobro Kościoła i Ojczyzny. Prosimy, by rosło społeczne zrozumienie dla katechetycznej misji Kościoła. Prosimy o modlitwę za katechizujących i katechizowanych.

Niechże tedy szkoła, a w niej katechizacja – która ma swoje dobrze określone i znane wam cele: wprowadzania wiernych do świadomego uczestnictwa w życiu Bożym i w życiu Kościoła, do dojrzałej wiary, ukazywania sensu ludzkiego życia, prowadzenia do świętości poprzez umacnianie w Duchu Świętym więzi z Chrystusem w drodze do Ojca [...] uczy w wolnej Polsce młode pokolenia, a także i starsze, że „właściwego korzystania z wolności można się nauczyć tylko przez jej właściwe używanie”. Tak mówił Jan Paweł II we Włocławku, podczas IV Pielgrzymki do Polski, kierując te słowa do katechetów, nauczycieli i uczniów.

Wszystkich zawieramy Matce Kościoła i Królowej Polski, ogarniając każdego błogosławieństwem w duchu Jezusowego zapewnienia: „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 32).

Podpisali:

*Pasterze Kościoła Katolickiego w Polsce
obecni na 352. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski
w Olsztynie-Fromborku, w dniach 18-20 czerwca 2010 r.*

List należy odczytać w niedzielę, 5 września 2010 r.

7.

KOMUNIKAT Z 353. ZEBRANIA PLENARNEGO KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI

W dniach 28 i 29 września 2010 r. biskupi zgromadzili się w Warszawie na 353. Zebraniu plenarnym Konferencji Episkopatu Polski. Obradom przewodniczył abp Józef Michalik. Po raz pierwszy wziął w nich udział abp Celestino Migliore, nowy nuncjusz apostolski w Polsce.

1. Kościół w naszym kraju z wdzięcznością i nadzieją przyjmuje nowego nuncjusza jako przedstawiciela Ojca Świętego Benedykta XVI. Jest on już znany w Polsce ze swej posługi w czasach pontyfikatu Jana Pawła II. Nuncjusz Apostolski w pierwszym dniu zebrania sprawował Eucharystię z całym Episkopatem Polski w archikatedrze św. Jana Chrzciciela w Warszawie. W homilii wygłoszonej w języku polskim ukazał rolę Kościoła podkreślając, że jego zadaniem nie jest być atrakcyjnym dla świata, lecz ukazywać światu Chrystusa.

2. Caritas Polska obchodzi dwudziestolecie działalności, wznowionej po likwidacji w czasach komunizmu. Ta dobroczynna organizacja kościelna stała się „głosem ubogich”, urzeczywistniając ideę miłosierdzia chrześcijańskiego w całym społeczeństwie i w każdej parafii. Stworzyła wiele placówek opiekuńczo-charytatywnych, które pomagają najsłabszym grupom społecznym: chorym, seniorom i osobom niepełnosprawnym. Caritas, również na poziomie poszczególnych diecezji i parafii, otacza troską także rodziny dotknięte bezrobociem,

samotne matki i dzieci z rodzin dysfunkcyjnych. W życie Kościoła w Polsce na stałe wpisały się takie dzieła Caritas, jak m.in. Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom, „Adopcja na odległość”, program dożywiania dzieci i wspieranie bezdomnych. Caritas Polska niesie pomoc w wielu miejscach świata ofiarom wojen i klęsk żywiołowych, ostatnio zwłaszcza na Haiti, a w Polsce ofiarom powodzi i osuwisk. Pręźnie rozwijają się Szkolne Koła i Parafialne Zespoły Caritas, skupiające obecnie 102 tys. wolontariuszy – dzieci, młodzieży i dorosłych. Biskupi wyrażają podziękowanie wszystkim, którzy okazują pomoc potrzebującym, nadając słowu caritas – miłość miłosierna najpiękniejszą treść.

3. Realizując misję ewangelizacyjną Kościół zawsze służył swoimi dobrami materialnymi celom duszpasterskim oraz edukacyjno-charytatywnym. W latach 50. ubiegłego wieku, z racji ideologicznych, pozbawiono Kościół w Polsce większości tych dóbr. Tym bardziej bolesne jest teraz, że działania zmierzające do zwrotu części bezprawnie zabranej własności, spotykają się w mediach z niesprawiedliwą krytyką, podważającą zasadę sprawiedliwości i zaufanie do Kościoła. Problem zwrotu zagrabionych dóbr, którym zajmują się Komisje Majątkowe, dotyczy także innych Kościołów i związków wyznaniowych w Polsce. Wspólnoty te dwukrotnie doświadczyły niesprawiedliwych działań: raz, gdy pozbawiono je mienia, drugi raz – przez tendencyjną krytykę przy zwrocie części tych dóbr.

4. Biskupi z radością przyjmują decyzję Sejmu o przywróceniu dnia wolnego od pracy w liturgiczną uroczystość Objawienia Pańskiego, zwaną popularnie świętem Trzech Króli. Konferencja Episkopatu wyraża podziękowanie wszystkim środowiskom społecznym i Parlamentowi Rzeczypospolitej Polskiej za podjęte inicjatywy i legislacyjne działania.

5. Konferencja Episkopatu po raz kolejny odniosła się krytycznie do inicjatyw zmierzających do ogłoszenia Jezusa Królem Polski. Biskupi jednocześnie zwracają uwagę na potrzebę pogłębienia wiary w Jezusa Chrystusa, jako Króla Wszechświata i Pana dziejów. Przestrzegają przed sprowadzaniem królowania Jezusa do jednorazowego aktu intronizacji, który miałby rozwiązać wszystkie problemy. Sam

Chrystus wzywa swoich uczniów do podejmowania krzyża i pójścia za Nim w duchu Jego królowania, które nie jest z tego świata (por. J 18, 36).

6. Biskupi przyjęli informację o przebiegu VIII Kongresu Teologów Polskich, który obradował na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, w dniach od 13 do 16 września br. Uczestnicy Kongresu podjęli refleksję nad szukaniem teologicznych odpowiedzi na pytania o sens ludzkiej egzystencji.

7. Podczas Eucharystii, której przewodniczył Nuncjusz Apostolski, biskupi modlili się za ofiary i poszkodowanych w wyniku tragicznego wypadku pod Berlinem oraz za ich rodziny. Jednocześnie objęli modlitwą osoby, które każdego dnia giną na naszych drogach.

W poczuciu jedności z wyższymi uczelniami rozpoczynającymi nowy rok akademicki, biskupi błogosławią całą Ojczyznę, a szczególnie studentom, wykładowcom i pracownikom szkół wyższych.

Warszawa, 29 września 2010 r.

Podpisali:

Pasterze Kościoła w Polsce

IV. DOKUMENTY BISKUPA ŚWIDNICKIEGO

1. KONFERENCJA KSIĘŻY DZIEKANÓW 30 SIERPNIĄ 2010 R.

L. dz. 1087/2010

Świdnica, dnia 19 sierpnia 2010 r.

Przewielebny Księżu Dziekanie,

Serdecznie zapraszam na Konferencję Księży Dziekanów Diecezji Świdnickiej, która odbędzie się w poniedziałek 30 sierpnia br. w gmachu Wyższego Duchownego Diecezji Świdnickiej w Świdnicy, pl. Wojska Polskiego 2, według następującego porządku:

1. Godz. 9.00 – Msza św. koncelebrowana w Seminarium pod przewodnictwem Jego Ekscelencji ks. bpa Ignacego Deca, Biskupa Świdnickiego.

2. Obrady:

- wprowadzenie – JE ks bp Ignacy Dec
- wykłady: „Kryzys w Kościele?” – ks. prof. dr hab. Bogdan Ferdek – Papieski Wydział Teologiczny, Wrocław i „W komunii z Bogiem – program roku duszpasterskiego 2010/2011” – ks. Krzysztof Ora

3. Komunikaty

4. Godz. 13.00 – wspólny posiłek południowy.

Z Chrystusowym pozdrowieniem

*Ks. dr Stanisław Chomiak
Kancelarz Kurii*

2.
DNI SKUPIENIA DLA KSIĘŻY
DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ
SIERPIEŃ/WRZESIEŃ 2010 R.

1. Kłodzko, OO. Franciszkanie, 28 sierpnia – sobota, początek, godz. 9.30

Porządek dnia skupienia:

9.30-10.00 adoracja Najświętszego Sakramentu, okazja do spowiedzi świętej.

10.00 Eucharystia – przewodniczy ks. bp Ignacy DEC

11.00 kawa, herbata

11.15 Obrady – wprowadzenie Ksiądz Biskup

Konferencja: Ks. Krzysztof Ora, *W komunii z Bogiem. Program roku duszpasterskiego 2010/2011*

12.00 komunikaty

2. Wałbrzych, Sanktuarium Podwyższenia Krzyża Świętego, 11 września – sobota, początek godz. 9.30

Porządek dnia skupienia:

9.30-10.00 adoracja Najświętszego Sakramentu, okazja do spowiedzi świętej.

10.00 Eucharystia – przewodniczy ks. bp Adam BAŁABUCH

11.00 kawa, herbata

11.15 Obrady – wprowadzenie Ksiądz Biskup

Konferencja: Ks. Krzysztof Ora, *W komunii z Bogiem. Program roku duszpasterskiego 2010/2011*

12.00 komunikaty

3.
**ZAPROSZENIE NA SPOTKANIE ORGANIZUJĄCE
PRACĘ ROCZNĄ SŁUŻBY LITURGICZNEJ
W NASZEJ DIECEZJI: 17 WRZEŚNIA 2010 R.
KRÓLUJ NAM CHRYSSTE!**

Drodzy dekanalni Duszpasterze Służby Liturgicznej
w Diecezji Świdnickiej!

Serdecznie Was, Bracia, zapraszam, jako przedstawiciele swoich dekanatów na spotkanie organizujące pracę roczną Służby Liturgicznej w naszej diecezji. Mamy wiele do zrobienia, a co 24 głowy, to nie jedna!

Nasze obrady odbędą się 17 września 2010 roku w domu parafialnym przy parafii p.w. NMP Królowej Polski w Świdnicy. Początek spotkania - godz. 19.30.

Dzieło formacji kandydatów, ministrantów, lektorów i ceremonia-ryzy w naszych parafiach polecimy Panu Bogu w wieczornej modlitwie Kościoła, w Nieszporach.

Do zobaczenia w Świdnicy!

ks. Krzysztof Ora
diecezjalny duszpasterz Służby Liturgicznej

UWAGA DUSZPASTERZE!

1. Jeśli w dekanacie zaszła zmiana na stanowisku dekanalnego duszpasterza Służby Liturgicznej proszę o pilny kontakt z wydziałem duszpasterskim kurii.

2. W przypadku obiektywnych przeszkód związanych z możliwością udziału w zapowiadającym spotkaniu, proszę o wyznaczenie w zastępstwie innego duszpasterza z dekanatu.

4. **ZAPROSZENIE NA PIELGRZYMKĘ MŁODZIEŻY DO WAMBIERZYC**

Drodzy duszpasterze, Siostry zakonne, katecheci i przede wszystkim Wy kochana młodzieży!

Po raz kolejny zapraszamy młodzież naszej diecezji na początek roku szkolnego i katechetycznego do Wambierzyc.

Spotkanie u Matki Bożej to doskonała okazja by doświadczyć wspólnoty Kościoła, która razem się modli ale także mądrze, twórczo i radośnie spędza czas.

Zapraszamy młodzież, zwłaszcza tegorocznych kandydatów do bierzmowania na spotkanie młodych, którzy chcą ciekawie spędzić sobotę, 18 września.

Wszystkich lektorów i ministrantów prosimy by zabrali ze sobą strój liturgiczny. Spotkajmy się w zakrystii 15 min. przed Mszą Świętą. Wtedy wyjdziemy do ołtarza w większej asyście.

Program jest następujący:

Początek:

7.00 – wyruszamy pieszo z Kłodzka

Spotkanie przy kościele ojców Franciszkanów, pl. Franciszkański 1

14.00 – Msza Święta w Wambierzycach, przewodniczy JE ks. bp Adam Bałabuch

Później:

konferencja, którą zapamiętasz – Tomasz Terlikowski

Teatr A z Gliwic – po prostu rewelacja

koncert z tańcami pod sceną

wyjście na Kalwarię, czyli Droga Krzyżowa

Apel Jasnogórski przy rozświetlonej bazylice

*ks. Dominik Wargacki
diecezjalny duszpasterz młodzieży*

*o. Albert Krzywański OFM
kustosz sanktuarium w Wambierzycach*

Drodzy duszpasterze!

Ksiądz Biskup oraz organizatorzy Spotkania Młodych spodziewają się przybycia delegacji parafii ze wszystkich dekanatów naszej diecezji.

Dlatego prosimy o powiadomienie Wydziału Duszpasterskiego do 17 września o organizacji wyjazdu parafialnego lub dekanalnego. Prosimy również o wskazanie osoby odpowiedzialnej za koordynację pielgrzymki do Wambierzyc.

5.

ANIMACJA MISYJNA W SZKOLE I PARAFII WARSZTATY MISYJNE DLA KATECHETÓW 09.10.2010 R., GODZ. 10.00-14.00, ŚWIDNICKA KURIA BISKUPIA

Warsztaty misyjne stanowią swoistego rodzaju „bank pomysłów” w pracy z dziećmi ma rzecz misji. Mogą się w nie angażować nie tylko katecheci, ale wszyscy którym leży na sercu sprawa misji, głoszenie Chrystusa w swoim środowisku, a także pomoc drugiemu człowiekowi. Uczestnicy warsztatów mają możliwość zdobycia wiedzy i nowych umiejętności w zakresie animacji parafialnych i szkolnych ognisk misyjnych.

Referat Misyjny Świdnickiej Kurii Biskupiej zaprasza na misyjne warsztaty dla katechetów i nie tylko... pt. „Animacja misyjna w szkole i parafii”

Miejsce warsztatów: Świdnicka Kuria Biskupia, pl. Jana Pawła II 1.

Prowadzący: s. Iwona Żmuda, serafitka (Kraków)

Czas trwania: 4 godziny dydaktyczne

Udział w warsztatach jest formą doskonalenia zawodowego nauczycieli.

PROGRAM

1. CZĘŚĆ TEORETYCZNA

Historia PDMD

Zadania i cele

Realizacja tych zadań (na terenie parafii i szkoły)

2. CZĘŚĆ PRAKTYCZNA

Program działania ognisk misyjnych na cały rok (propozycje)

Pozyskiwanie środków na cele misyjne

Wymiana doświadczeń

Miłe niespodzianki...

Możliwość zakupienia materiałów do animacji misyjnej

Koszt warsztatów: 30 zł (materiały + kawa, herbata)

Zgłoszenia przyjmowane będą do dnia 5 października 2010 r.
(wtorek)

Drogą mailową na adres: misje@diecezja.swidnica.pl

Telefonicznie do Referatu Misyjnego Świdnickiej Kurii Biskupiej,
tel. 074/ 8564405 lub kom. 694402197.

*Referat Misyjny
Świdnickiej Kurii Biskupiej*

6.

REKOLEKCJE I SPOTKANIA RODZINNE W SZCZYTNEJ

Wydział duszpasterski informuje, że Misjonarze Świętej Rodziny ze Szczytnej (na trasie nr 8, Polanica – Duszniki) organizują rekolekcje i spotkania rodzinne.

Prosimy o zainteresowanie ofertą rekolekcyjną przygotowujących się do małżeństwa i małżonków (po wakacjach przekazane zostaną plakaty).

Propozycje:

Dialogi-Spotkania dla Narzeczonych 27-29.08.2010; 15-17.10.2010;
26-28.11.2010

Dialogi-Spotkania Małżeńskie 5-7. 11.2010

Dla matek samych wychowujących dziecko 12-14.11. 2010

Biesiada Rodzinna-Sylwester 31.12-02.01.2011

Spotkania dla Rodzin Alkoholików – do uzgodnienia na telefon

Kontakt: tel. 74 8683207, e-mail: szczytnik-msf@msf.opoka.org.pl
www.szczytnik.msf.opoka.org.pl

7.

WIZYTACJE KATECHETÓW W SZKOŁACH W ROKU 2010/2011

I. WIZYTACJA KANONICZNA PARAFII

1. Zgodnie z przepisami prawa kanonicznego biskup diecezjalny raz na pięć lat wizytuje każdą parafię w diecezji. W roku 2010 i 2011 wizytacja kanoniczna przewidziana jest w następujących dekanatach:

2010

Żarów

Strzegom

2011

Bystrzyca Kłodzka

Głuszycza

Międzylesie

Nowa Ruda

Nowa Ruda-Słupiec

2. Przed wizytacją Biskupa Świdnickiego, w poszczególnych parafiach wymienionych wyżej dekanatów, będzie miała miejsce wizytacja katechetyczna. Obejmuje ona wszystkie placówki oświatowe, w których prowadzona jest katecheza (przedszkola, szkoły podstawowe, gimnazja, szkoły ponadgimnazjalne, ośrodki szkolno-wychowawcze) i wszystkich pracujących w nich katechetów. Poniżej podaję podstawowe informacje dotyczące wizytacji katechetycznej.

II. WIZYTACJE KATECHETÓW W SZKOŁACH

Każda wizytacja ma za swój cel nie tylko ocenić przeprowadzoną katechezę i samego katechetę, ale też jest okazją do wyrażenia mu podziękowania za jego pracę. Wizytacja jest też ważnym sygnałem dla dyrekcji i nauczycieli w szkole, że katecheta nie jest pozostawiony samemu sobie, że jest ktoś, kto się nim interesuje, kto go sprawdza, wspiera i staje w obronie, gdy jest taka potrzeba.

Wizytacja służy również doskonaleniu katechety – taki ma właśnie cel omówienie katechezy, które jest swego rodzaju informacją zwrotną dla katechety, okazją do wyciągnięcia wniosków dla swojej pracy.

Należy odróżnić obserwację od lekcji otwartej w ramach konferencji dekanalnej dla katechetów. Ta ostatnia jest nie tyle kontrolą katechety, co lekcją udzieloną przez niego pozostałym katechetom. Dlatego jej poprowadzenie należy powierzać najbardziej doświadczonym i dobrym katechetom. Taka poprowadzona lekcja otwarta, liczy się w awansie zawodowym katechety i wielu katechetów, mimo związanego z takim wydarzeniem stresu, chętnie by podjęło się takiego zadania.

Szczegóły:

- Wizytacja zawsze jest zapowiedziana i uzgodniona.
- Najczęściej wizytator podaje księdzu proboszczowi dni, którymi dysponuje, by ten mógł ze swoimi katechetami ustalić, czy jest to możliwe, a jeśli tak, to w jaki sposób ułożyć plan wizytacji.
- Po tych wszystkich ustaleniach ksiądz proboszcz przekazuje je wizytatorowi.
- Proboszcz informuje dyrekcję szkoły o wizytacji i zaprasza na nią.
- Wizytacja obejmuje udział wizytatora w lekcji i późniejsze jej omówienie – z reguły dłuższe od najdłuższej przerwy. Dlatego, jeśli po obserwowanej lekcji jest kolejna lekcja katechety, należy pamiętać o ewentualnym zastępstwie.

- Jeśli w szkole pracuje kilku katechetów, można ustalić wizytacje na następujących po sobie lekcjach, a podsumowanie zrobić jedno – wspólne – po wszystkich wizytowanych lekcjach.
- Jeśli na terenie parafii jest kilka szkół należy zaplanować czas konieczny na przejazd. Chodzi o sprawność i logiczność wizytacji.
- W obserwacji zajęć koniecznie powinien uczestniczyć oprócz wizytatora, ksiądz proboszcz i dyrektor szkoły. W uzasadnionych wypadkach można od tej zasady odstąpić, ale winny to być sytuacje wyjątkowe i uzgodnione wcześniej z wizytatorem.
- W praktyce najczęściej jest tak, że wizytator odwiedza najpierw księdza proboszcza w domu parafialnym, razem udają się do dyrekcji szkoły, a potem na lekcje do katechety.
- Wielu katechetów jest w trakcie realizacji awansu zawodowego. Jeśli posiadają opiekuna stażu, to warto go także zaprosić na wizytowaną katechezę.
- Na wizytację należy koniecznie zabrać ze sobą kwestonariusz protokołu wizytacyjnego (wypełniony w miejscach wskazanych przed wizytacją), gdyż będzie on potrzebny wizytującemu do notowania przebiegu katechezy, a następnie będzie podstawą omówienia zajęć przeprowadzonych przez katechetów i sformułowania zaleceń powizytacyjnych.
- Katecheta powinien na początku lekcji przekazać obecnym na hospitaacji konspekty. Jest to szczególny rodzaj konspektu – nie chodzi o to, by przy jego pomocy obecni na katechezie goście mogli ją później przeprowadzić samodzielnie. Konspekt ten służy tylko w czasie wizytowanej katechezy, jego zadaniem jest zarysować kształt katechezy, zapowiedzieć, czego się można spodziewać, wyszczególnić poszczególne części, uprzedzić o metodach pracy i być pomocą w zorientowaniu się „gdzie jesteśmy”. Natomiast wizytatorowi przekazujemy pełny konspekt do oceny.
- Konspekt powinien być sporządzony na kartkach formatu A4 według wzoru przekazanego podczas spotkania przedwizytacyjnego

- Powinien zawierać temat, cele (należy sformułować tradycyjne: dydaktyczny i wychowawczy oraz koniecznie cele operacyjne), plan – treść katechezy w punktach oraz zastosowane metody i użyte pomoce. Następnie struktura katechezy z podziałem na jej części. Zwykle będzie to (oprócz czynności wstępnych i końcowych) podział na wprowadzenie (punkt wyjścia), motywację, przekaz treści, interioryzację i utrwalenie (podsumowanie), koniecznie odnieść przekazywane treści do życia katechizowanych. Koniecznie należy pamiętać o logicznym układzie poszczególnych elementów katechety i związkach między nimi.
- Jeśli w czasie katechezy planujemy rozdawać uczniom jakieś teksty do pracy, instrukcje, rozsypanki, testy itp. to pamiętajmy, by rozdać je także wizytującym osobom, które w ten sposób będą wiedzieć, nad czym uczniowie pracują (indywidualnie czy w grupach).
- W czasie lekcji wizytator ogląda zeszyty uczniów i dziennik lekcyjny (wpisywane tematy, oceny), odnotowuje w nim swoją wizytację. Warto, aby katecheta sam, w odpowiednim czasie, gdy dziennik już nie będzie potrzebny, podał go wizytatorowi.
- Podczas prowadzonej wizytacji katecheta jest oceniany. Dobrze jest zdawać sobie sprawę z kryteriów tej oceny:
 1. Konstrukcja konspektu i jego realizacja: Oprócz skrótowych konspektów dla hospitujących katechezę – o których była mowa wyżej – należy przygotować i przedłożyć do wizytatorowi do oceny konspekt z prawdziwego zdarzenia. Chodzi najpierw o formalną stronę konspektu, następnie jego zawartość (logiczny układ treści podporządkowany realizacji celów), a potem jego praktyczna realizacja (na ile realizowano zaplanowane części, osiągnięto cele?)
 2. Pomoce: nie chodzi tylko o ich wyliczenie, ale uzasadnienie – czy były to „pomocne pomoce”, czy użyto ich (demonstrowano je) we właściwy sposób?
 3. Spójność, logiczność przekazu, tempo: w tym punkcie zebrane zostaną spostrzeżenia dotyczące klarowności i płynności kate-

- chezy, czy nie ma zakłócających tok dygresji, przeskoków, niepotrzebnych powtórzeń, urywania wątków, pojawiania się czegoś nie wiadomo skąd, bez żadnego uzasadnienia. Czy wprowadzenie ma dobre przejście w przekaz, czy interioryzacja odpowiada treści i czy wszystko jest po prostu na temat i ma sens?
4. Język: jakim językiem posługuje się katecheta, czy jest on zrozumiały, czy unika teologicznego trudnego słownictwa, czy jest to poprawny język polski, czy umiejętnie, swobodnie się nim posługuje?
 5. Komunikacja: jaki jest kontakt katechety z uczniami, czy katecheta potrafi słuchać, być elastyczny (a nie iść przed siebie jedynie słuszną zaplanowaną i „betonową” ścieżką), jak się odnosi do uczniów, jak wyczuwa ich nastroje i myśli, w jaki sposób potrafi wpływać, sterować klasą?
 6. Pomysłowość: na ile katecheza była oryginalna, ciekawa, zaskakująca, a na ile była „sztampą” powielaną od lat? Nie wystarczy w katechezie mieć rację, trzeba jeszcze mieć pomysł, jak to skutecznie przekazać.
 7. Własna praca ucznia: jeśli poważnie potraktujemy podmiotowość ucznia, to damy mu miejsce na własną inwencję, twórczość, poszukiwanie. Katecheza nie może być przelewaniem mądrości do pustych głów uczniów, bo te głowy naprawdę nie są puste, a z drugiej strony wiedza zdobyta samodzielnie jest trwalsza i głębiej zinterioryzowana.
 - Ważna jest opinia na temat pracy katechety dyrektora szkoły i proboszcza. Należy pamiętać, że jest to opinia (subiektywna), a nie wyrok. O tym, kim jest katecheta i jaka jest jego praca, wizytator przekonuje się słuchając wypowiedzianych opinii, ale przede wszystkim obserwując katechezę i rozmawiając, poznając samego katechetę (w czasie hospitacji i przy wielu innych okazjach: rekolekcje, spotkania szkoleniowe, itp.). Pytając proboszcza i dyrektora o opinię chodzi także o „zobaczenie” katechety poza jego klasami, na terenie całej szkoły, na terenie parafii.

- Czasem katecheci przed spodziewaną wizytacją proszą o kilka rad. Najpierw przygotowanie klasy – uczniów. Oczywiście nie chodzi tu o „przećwiczenie katechezy”, ale o uprzedzenie o wizytacji (uczniowie chyba także mają do tego prawo). Należy to zrobić w ten sposób, by dzieci potraktowały to jako zwyczajne, choć rzadkie, wydarzenie. Unikajmy wprowadzania w stan nerwowości, niezdrowego stresu. Gdy wizytujący goście pojawią się w klasie, należy ich krótko przywitać, przedstawić (zaspokajając naturalną ciekawość dzieci) i zacząć katechezę.
- Wybierając temat należy kierować się rozkładem materiału, tym co akurat mamy do zrobienia, a nie planować jakąś okolicznościową katechezę, którą wymyślamy „pod wizytatora”. Rozsądnie też popatrzymy na nasze zamiary. To wszystko, co planujemy w realizacji tematu powinno się zmieścić w 45 minutach lekcji. (Katecheci, którzy przeżyli obserwację wizytatora kurialnego wiedzą, że często prosi on o chwilę na końcu katechezy dla siebie, aby porozmawiać z katechizowanymi).
- W pracy katechety jest miejsce na eksperymenty, próbowanie nowych metod, uczenie ich dzieci. Na obserwowanej katechezie warto może od tego się powstrzymać i robić tylko to, co w takiej czy innej formie było już robione na katechezie. W ten sposób pokażemy nasz normalny warsztat pracy – nie będziemy udawać „nie wiadomo kogo” – a ponadto unikamy niebezpieczeństwa wypadków. Bardzo łatwo pośliznąć się na pierwszej, w historii klasy, pracy w grupach, scenkach, dyskusjach w określonych konwencjach.

Na pewno kolejna wizytacja parafii i katechety będzie w pierwszym rzędzie dotyczyła realizacji zaleceń powizytacyjnych sformułowanych podczas poprzedniej.

Zalecenia te zostały przekazane księżom proboszczom w protokole księdza biskupa, który wizytował dekanat oraz podane katechetom do wiadomości podczas dekanalnego spotkania powizytacyjnego z wizytatorem

*Ks. dr Marek Korgul
Dyrektor Wydziału Katechetycznego
Świdnickiej Kurii Biskupiej*

V. DOKUMENTY BISKUPA ŚWIDNICKIEGO

1.

ZAPROSZENIE NA VII PIESZĄ PIELGRZYMKĘ DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ NA JASNĄ GÓRĘ 31 LIPCA – 9 SIERPNIĄ 2010 R.

L.dz. 58/WD/2010

Świdnica, 5 lipca 2010 r.

Sierpniowa Piesza Pielgrzymka Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę to największe i najważniejsze wydarzenie duszpasterskie w okresie wakacyjnym w naszym młodym świdnickim kościele.

31 lipca po Mszy św. o godz. 10.00 w Katedrze Świdnickiej, wyruszy po raz siódmy Piesza Pielgrzymka naszej Diecezji na Jasną Górę. Z całego serca zachęcam do licznego udziału w tych niezwykłych 10-dniowych „Rekolekcjach w Drodze”. Tegoroczna pielgrzymka pójdzie pod hasłem „W tym znaku zwyciężysz”. Chodzi o Krzyż. „Tylko pod krzyżem, tylko pod tym znakiem Polska jest Polską, a Polak Polakiem”, uczył prorocznie wieszcz narodowy Adam Mickiewicz.

Przygotowany jest już pątniczy program formacyjny. Będziemy się uwrażliwiać na znaki święte, symbole religijne, kapliczki i krzyże przydrożne, na nasze kościoły, gdzie modlą się ludzie, gdzie sprawowana jest Eucharystia, gdzie udziela się nam Pan Jezus. Dużo będzie o krzyżu w wymiarze duchowym jako cierpieniu i śmierci.

W drugim nurcie formacyjnym zostaną szczegółowo omówione Przykazania Kościelne w nowej, uaktualnionej wersji. Główny Sztab Pielgrzymkowy w Kudowie-Czermnej zatroszczył się o materiały dla pątników, przekazane już do centrów pielgrzymkowych w naszej Diecezji. Od lutego rozdano i rozesłano 20 tysięcy ulotek informacyjnych. O szczegóły można pytać swoich duszpasterzy, zwłaszcza tych bezpośrednio zaangażowanych w pielgrzymkę. Warto też skorzystać ze strony internetowej naszej pielgrzymki umieszczonej pod adresem: www.czermna.pl.

Wyjątkowo cenne na pielgrzymce jest „modlitewne Jerycho”, czyli Grupa 7 Duchowego Uczestnictwa. Nie każdy może iść pieszo, ale każdy może pójść sercem, modlitwą, cierpieniem i ofiarą. Dla grupy 7 przygotowano są specjalne „Przewodniki”. Bardzo nam na was zależy!

Na Jasną Górę dojdziemy w poniedziałek 9 sierpnia. Tego dnia, o godz. 9.00 w Kaplicy Cudownego Obrazu zostanie odprawiona uroczysta Msza św. na uwieńczenie pielgrzymiego trudu z pasterskim błogosławieństwem Waszego Biskupa. Od kilku lat na ten dzień dojeżdża do Częstochowy cała Diecezja Świdnicka. W ten sposób 9 sierpnia spontanicznie staje się Wielką Dziękczynną Pielgrzymką Ogólnodiecezjalną. Koniecznie przyjeździe i w tym roku! Czekamy na Was!

Na koniec, słowa szczególnego uznania należą się Grupie 6 – z Wałbrzycha, oraz 8 – z Głuszycy, Jedliny i Mioszowa. Ci pielgrzymi idą aż 11 dni, wychodząc już 30 lipca.

Raz jeszcze serdecznie zapraszam do czynnego udziału w tym wielkim religijnym, maryjnym dziele i z serca wszystkim błogosławie na pątniczy trud.

*bp Ignacy Dec
Biskup Świdnicki*

Niniejszy komunikat prosimy odczytać w najbliższą niedzielę po otrzymaniu w ramach ogłoszeń duszpasterskich.

*bp Adam Bałabuch
Wikariusz Generalny*

2.

ZAPROSZENIE KSIĘDZA BISKUPA NA 30. ROCZNICĘ KORONACJI FIGURKI MATKI BOŻEJ KRÓLOWEJ RODZIN W WAMBIERZYCACH 15 SIERPNIĄ 2010 R., GODZ. 11.00.

Drodzy Bracia Kapłani,
Umiłowani diecezjanie,
Mieszkańcy Ziemi Kłodzkiej,

W najbliższą niedzielę, w uroczystość Wniebowzięcia NMP, będziemy świętować 30. rocznicę koronacji figurki Matki Bożej Wambierzyckiej Królowej Rodzin. Przypomnijmy sobie, że dokładnie 17 sierpnia 1980 r., dzięki wcześniejszym staraniom ówczesnego

metropolity wrocławskiego, ks. abp Henryka Gulbinowicza, 300 tys. pielgrzymów było świadkami ukoronowania od wielu stuleci łaskami słynącej wambierzyckiej figurki.

W wartkim strumieniu upływającego czasu, jako wspólnota diecezjalna, chcemy nie tylko przywołać tamte wydarzenia, ale przede wszystkim odnowić swoje zawierzenie Matce Pana i podziękować Bogu za każde dobro jakiego udzielił nam za wstawiennictwem Królowej Rodzin.

Wciąż pozostaje aktualna intencja związana z osobą Sługi Bożego Prymasa Tysiąclecia kard. Stefana Wyszyńskiego, obecnego 30 lat temu Wambierzycach, aby za przyczyną Matki Bożej prosić na modlitwie, by polskie rodziny były silne Bogiem, by trwały we wzajemnej zgodzie i stawały się szkołą miłości Boga, człowieka i Ojczyzny.

Cieszymy się, że w tym ważnym dla naszej diecezji dniu, Mszy św. o godz. 11.00 przewodniczyć będzie naoczny świadek i jednocześnie główny inicjator ceremonii koronacji ks. kard. Henryk Gulbinowicz. Zachowujemy z wdzięcznością w pamięci osobę Eminencji, dziękując Opatrzności za dar wyjątkowego Pasterza Kościoła na niełatwy czas, za Pasterza, którego serce i myśli tak bardzo przeniknięte są miłością do Bożej Matki i troską o zdrową rodzinę.

Umiłowani diecezjanie,

wraz z Ojcami Franciszkanami, obecnymi kustoszami sanktuarium Matki Bożej Królowej Rodzin, serdecznie Was zapraszam do Wambierzyc, na 15 sierpnia. Oczekuję, że licznie przybędziecie do sanktuarium do Matki Bożej, która od zeszłego roku jest także Patronką Ziemi Kłodzkiej.

Wszystkim, którzy 15 sierpnia podejmą trud pielgrzymki do naszego śląskiego Jeruzalem, udzielam pasterskiego błogosławieństwa.

*bp Ignacy Dec
Biskup Świdnicki*

Komunikat należy odczytać w niedzielę, 8 sierpnia.

*Ks. dr Stanisław Chomiak
Kancelarz Kurii*

3.

ZAPROSZENIE NA DIECEZJALNE I WOJEWÓDZKIE DOŻYNKI 2010 R.

L.dz. 63/2010

Świdnica, dn. 19 sierpnia 2010 r.

Umiłowani diecezjanie, drodzy rolnicy

Po zakończeniu najważniejszych prac polowych i zebraniu plonów nadchodzi czas na świętowanie i uroczyste dziękczynienie Bogu za dary ziemi i owoce ciężkiej pracy rolnika. Każdego roku nasi rolnicy przynoszą przed ołtarze ze słowami modlitwy plony pól, ogrodów, sadów: warzywa i owoce, wieńce dożynkowe i bochny chleba.

Dziękczynienie za otrzymane łaski jest naturalną wewnętrzną potrzebą każdego człowieka.

„W każdym położeniu dziękujcie” (1 Tes 5, 18). Te słowa św. Pawła nabierają szczególnej wymowy w tym roku, kiedy tak wielu polskich rolników, także na dolnośląskiej ziemi, dotkniętych zostało skutkami powodzi. Deszcze i wezbrane wody rzek zabrały albo zniszczyły spodziewane plony. Wobec tych zdarzeń przyjmujemy słowa Apostoła jako pouczenie i zachętę, że mamy dziękować nie tylko w szczęściu, ale i wtedy, gdy nas spotyka nieszczęście lub krzywda. Wolno nam i trzeba błagać Boga o odsunięcie nieszczęść, ale i w bolesnych okolicznościach nie możemy zapominać o postawie dziękczynnej, bo jeśli Bóg dopuszcza na nas coś złego, to jednocześnie udziela daru, by zło nas nie zniszczyło, lecz umocniło.

Pokornie przyjmując wszystkie zrządzania Bożej Opatrzności chcemy stanąć do wspólnego dziękczynienia za tegoroczne dary pól, sadów i ogrodów. Tegoroczne Dożynki, które odbędą się w niedzielę, 5 września w Kamieńcu Ząbkowickim, będą miały szczególną rangę dożynek diecezjalnych i wojewódzkich. Na Mszę św. o godz. 11.00 do kościoła pw. Wniebowzięcia NMP przybędą wraz z władzami naszego województwa delegacje z całego Dolnego Śląska. Poprzez modlitwę, przyniesione dożynkowe wieńce, wyrazimy swoje podziękowanie za czas żniw i zbiorów.

Szczególne jest miejsce naszego tegorocznego dziękczynienia. Kamieniecka ziemia nie tylko zna ból powodziowych zniszczeń,

ale pamięta także zakon cystersów, wielkich promotorów kultury rolnej w czasach średniowiecza. W XIII wieku, rozpoznając wyjątkową jakość ziemi w dolinie Nysy, zakonnicy obsiewali ją zbożem, uprawiali rośliny strączkowe, len, konopie, chmiel i winną latorośl. Na mniej urodzajnych górskich glebach prowadzili hodowlę owiec, bydła i koni. Klasztorne stawy oraz rzeka Nysa i jej dopływy dostarczały ryb, a lasy zwierzyny. W majątkach opactwa pracowały liczne młyny, funkcjonowały warsztaty. Cystersi kamienieccy mądrze i z rozmachem realizowali słowa Stwórcy: czyńcie sobie ziemię poddaną. Ich umiłowanie ziemi, wiara w jej potencjał i szacunek dla jej płodów pozostają także dla nas godnym podziwu i naśladowania przykładem.

Drodzy diecezjanie, rolnicy, działkowicze, ogrodnicy Diecezji Świdnickiej, wszyscy którzy docenicie smak chleba i ciężką pracę tych, którzy go dla nas przygotowują, zapraszam Was, przybądźcie licznie na doroczne dziękczynienie za otrzymane dary – 5 września 2010 r. do Kamieńca Ząbkowickiego, na godz. 11.00. Wspólnie z rolnikami z całego Dolnego Śląska podziękujemy Wszechmogącemu Bogu za tegoroczne plony ziemi i poprosimy o Boże błogosławieństwo na dalszą pracę rolniczą i na hojne dzielenie się chlebem.

Wszystkim rolnikom i uczestnikom tegorocznych Dożynek z serca błogosławieć.

*bp Ignacy Dec
Biskup Świdnicki*

ZARZĄDZENIE

Powyższe zaproszenie proszę odczytać w ramach ogłoszeń duszpasterskich w niedzielę 22 sierpnia 2010 r.

*Ks. dr Stanisław Chomiak
Kanclerz Kurii*

4.

ZAPOWIEDŹ BEATYFIKACJI KS. GERHARDA HIRSCHFELDERA

19 września w Munster, w Niemczech, odbędzie się uroczysta beatyfikacja ofiary hitlerowskiego nazizmu ks. Gerharda Hirschfeldera. Zapowiadam to wydarzenie ze względu na fakt, że Sługa Boży urodził się na początku XX wieku w Kłodzku, święcenia kapłańskie przyjął we Wrocławiu i był wikariuszem w Kudowie-Czermnej oraz w Bystrzycy Kłodzkiej.

Tak ścisły związek przysłego błogosławionego z naszą diecezją sprawia, że tym bardziej chciałbym powiadomić wszystkich diecezjan o tej ważnej, także dla nas, uroczystości. Jednocześnie zapowiadam, że 12 września odczytany będzie w kościołach naszej diecezji list pasterski przybliżający postać nowego błogosławionego.

Radując się przysłym błogosławionym orędownikiem u Boga z serca błogosławię.

*bp Ignacy Dec
Biskup Świdnicki*

Powyższy komunikat należy odczytać w niedzielę 29 sierpnia 2010 r.

*ks. dr Stanisław Chomiak
Kanclerz Kurii*

5.

LIST BISKUPA ŚWIDNICKIEGO PRZED BEATYFIKACJĄ SŁUGI BOŻEGO KS. GERHARDA HIRSCHFELDERA

Obrońca wiary i Bożego Prawa

1. Umiłowani Diecezjanie,

Nasza młoda Diecezja Świdnicka będzie mieć Błogosławionego. Za tydzień, w niedzielę, 19 września br., w Niemczech w Münster, dokona się beatyfikacja ks. Gerharda Hirschfeldera. Uroczyste

wyniesienie do chwały ołtarzy sprawi, że kapłan, który pełnił swoją posługę na Ziemi Kłodzkiej w latach, kiedy zamieszkiwali ją nasi niemieccy bracia i siostry, stanie się naszym wspólnym orędownikiem u Boga. „Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie” (Ga 3, 28) – tak uczył św. Paweł. Te słowa Apostoła Narodów wskazują, że wszyscy tworzymy jedną rodzinę dzieci Bożych. Cieszymy się, że będziemy mieć Błogosławionego, który urodził się i posługiwał jako kapłan na terenie obecnej diecezji świdnickiej.

2. Czcigodny Sługa Boży, ks. Gerhard Hirschfelder, urodził się 17 lutego 1907 r. w Kłodzku. Już w drugim dniu życia został ochrzczony w kłodzkim kościele księży jezuitów. Od wczesnego dzieciństwa przejawiał zainteresowanie życiem Kościoła, fascynowała go zwłaszcza liturgia. Do szkoły podstawowej i średniej uczęszczał w Kłodzku. W latach gimnazjalnych należał do Federacji Niemieckiej Młodzieży Katolickiej. Po uzyskaniu matury, Gerhard, rozpoznając dar powołania kapłańskiego, podjął studia teologiczne i formację seminaryjną we Wrocławiu. Świecenia kapłańskie przyjął 31 stycznia 1932 r. w Stolicy Dolnego Śląska. Mszę św. prymicyjną odprawił w kaplicy Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Pana Jezusa w Długopolu-Zdroju. Na obrazku prymicyjnym Neoprezbiter umieścił słowa: „Chrystus nasz Baranek Paschalny został zabity. Alleluja!”.

3. Ksiądz Hirschfelder został wyświęcony na kapłana dla Hrabstwa Kłodzkiego, które stanowiło wówczas pruską część archidiecezji praskiej. Dlatego też został posłany na pierwszą placówkę duszpasterską do parafii w Kudowie-Zdroju-Czermnej, znanej ze słynnej Kaplicy Czaszek. Tu od razu dał się poznać jako utalentowany i gorliwy kapłan. Swoją działalnością charyzmatyczną objął przede wszystkim młodzież, wskutek czego Czermna stała się niebawem nieformalnym centrum młodzieżowym. Stąd też wyruszały liczne pielgrzymki do Wambierzyc i na Górę Igliczną. Klarowny i nieugięty w katolickich poglądach i zasadach moralnych, młody Kapłan, stawał się solą w oku potężnego ruchu nazistowskiego. Z ogromną determinacją bronił młodych przed hitlerowskimi formacjami młodzieżowymi. Nietrudno było przewidzieć dalszy scenariusz losów oddanego Ewangelii i ludziom młodego kapłana. Szybko nastąpiła reakcja ze strony lokalnych

przywódców partii nazistowskiej. Ksiądz Hirschfelder był inwigilowany, wielokrotnie przesłuchiwany, zastraszany, a nawet kilkakrotnie padał ofiarą pobicia przez faszystowskich bojówkarzy.

4. W roku 1939 ks. Gerhard Hirschfelder został przeniesiony do Bystrzycy Kłodzkiej i otrzymał nominację na duszpasterza młodzieży Ziemi Kłodzkiej. Jego dynamiczna działalność wzmagała też aktywność nazistów. By dokuczyć i upokorzyć społeczność wierzących, bojówki młodzieży hitlerowskiej, na polecenie władz nazistowskich, dopuszczały się coraz częstszych aktów profanacji kaplic, krzyży i innych znaków religijnych. Po jednej z profanacji krzyża, ks. Gerhard wygłosił w bystrzyckim kościele płomienne kazanie, które zakończył słowami: „Kto z serc młodzieży wrywa wiarę w Chrystusa – jest przestępcą”. Ksiądz został aresztowany przez gestapo 1 sierpnia 1941 r. Aż do połowy grudnia przebywał w więzieniu w Kłodzku. Napisał tam przejmujący tekst „Drogi Krzyżowej” pełen wiary, nadziei i wdzięczności Panu Bogu za swój krzyż oraz niezłomnej ufności w Bożą Opatrzność. Pod koniec grudnia został deportowany z kłodzkiego więzienia do obozu koncentracyjnego w Dachau. Otrzymał tam numer 28972 i został najpierw umieszczony w bloku 30. o zaostrożonym reżimie, przeznaczonym dla polskich księży. W marcu 1942 r. przeniesiono go do bloku 26, w którym przebywali księża niemieccy. Doświadczony głodem i ciężką pracą, 1 sierpnia 1942 r. odszedł w opinii świętości do Domu Ojca. Prochy spalonego w krematorium świątobliwego Kapłana przysłano krewnemu – Klemensowi Hirschfelderowi z Kudowy. Ten zaś przekazał je do Czermej, parafii pierwszej posługi duszpasterskiej ks. Gerharda, gdzie spoczęły w grobie na cmentarzu przy miejscowym kościele.

5. W niecałe 60 lat po śmierci, w 1998 r., w katedrze w Münster, został otwarty proces beatyfikacyjny ks. Hirschfeldera. Jego uwieńczeniem będzie Msza św. , sprawowana 19 września br. w Münster, podczas której legat papieski, kardynał Joachim Meisner z Kolonii, ogłosi w imieniu Ojca św. Benedykta XVI, że Sługa Boży, ks. Gerhard Hirschfelder zostaje zaliczony w poczet błogosławionych Kościoła.

Gdy patrzemy na dzieło życia ks. Gerharda i na jego obozową śmierć, może się nam przypomnieć dzieło życia i męczeńska śmierć błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki. Niekiedy pielgrzymi z Niemiec mówią wprost: „ks. Gerhard Hirschfelder – niemiecki Popie-

łuszko”. Można zauważyć, że obaj błogosławieni są męczennikami dwóch wielkich totalitaryzmów XX wieku: jeden – nazistowskiego, drugi – komunistycznego. Błogosławionych połączyła nie tylko niemal jednakowa liczba przeżytych lat, ale i miejscowość Kudowa, gdzie ks. Jerzy przebywał jako kuracjusz oraz osoba Ojca Świętego Benedykta XVI, za którego pontyfikatu zostają beatyfikowani.

6. Umiłowani Diecezjanie, bardzo się cieszymy, że już wkrótce będziemy mieć Błogosławionego, który wydeptywał sobie ścieżki ku świętości na Ziemi Kłodzkiej. Ten Błogosławiony będzie nam przypominał o potrzebie obrony obecności Chrystusa w naszych sercach i w przestrzeni życia publicznego. Będzie nas mobilizował do składania odważnego świadectwa o Chrystusie w dzisiejszym świecie, o Jego krzyżu i Ewangelii.

Wraz z błogosławionym ks. Jerzym Popiełuszko będzie nam przypominał, że zło należy zwyciężać dobrem. Od czasu życia ks. Gerharda tak wiele się zmieniło, ale ciągle na naszych oczach odnawia się walka złych ludzi z Bogiem i z Kościołem. Będziemy mieć nowy wzór i wspianego orędownika, który będzie nas wspierać, aby na naszych drogach życia dochowywać wierności Bogu, Chrystusowi i Kościołowi, aby odważnie wyznawać wiarę i promować wartości ewangeliczne w życiu prywatnym i publicznym.

7. Zachęcam wszystkich do duchowej łączności w modlitwie w dniu beatyfikacji wielkiego kapłana Ziemi Kłodzkiej i serdecznie zapraszam na uroczystą Mszę św. dziękczynną za Jego dar beatyfikacji, którą odprawimy w Kudowie-Zdroju-Czermnej w niedzielę 10 października br. o godz. 10.00. Serdecznie proszę o jak najliczniejszy udział w tej historycznej uroczystości. Wszystkim duszpasterzom, osobom życia konsekrowanego, katechetom, rodzicom, wychowawcom, działwie i młodzieży, chorym i cierpiącym z serca błogosławię.

Świdnica, dnia 6 września 2010 r.

bp Ignacy Dec
Biskup Świdnicki

Zarządzenie

Niniejszy List należy odczytać w niedzielę, 12 września 2010 r., podczas wszystkich Mszy św. w kościołach i kaplicach diecezji świdnickiej.

bp Adam Bałabuch
Wikariusz Generalny

6.
**ZAPROSZENIE NA UROCZYSTOŚĆ MATKI BOŻEJ
BOLESNEJ, PATRONKI MIASTA WAŁBRZYCHA
I INSTALACJĘ KSIĘŻY KANONIKÓW KAPITUŁY
PRZY KOŚCIELE PW. ANIOŁÓW STRÓŻÓW
W WAŁBRZYCHU**

3 maja 2010 r. Matka Boża Bolesna została ogłoszona Patronką Wałbrzycha. Przywołując akt oddania się Matce Odkupiciela ośmielamy się tym bardziej przyzywać Jej wstawiennictwa, w liturgiczne święto Matki Bożej Bolesnej, które przypada 15 września.

Maryja, która wiele wycierpiała jako Matka Zbawiciela, jest także Patronką ustanowionej przy kościele pw. Aniołów Stróżów kapituły kolegiackiej. Zgodnie z kanonem 503 Kodeksu Prawa Kanonicznego, stanowiący ją kapłani będą mieli za zadanie sprawowanie bardziej uroczystych czynności liturgicznych w kościele kolegiackim.

Nasze wałbrzyskie uroczystości ku uczczeniu Patronki Miasta oraz instalacja księży kanoników nowo powołanej kapituły odbędzie się 15 września, w środę, we wspomnienie Matki Bożej Bolesnej, o godz. 17.00 w kościele kolegiackim pw. Aniołów Stróżów w Wałbrzychu.

Zachęcam Was drodzy Wałbrzyszanie do liczego przybycia na tę uroczystość, która będzie transmitowana przez Telewizję Trwam i Radio Maryja. Podczas uroczystej Mszy św. będziemy prosić Wszechmogącego Boga o Jego hojne błogosławieństwo i pomyślność dla wszystkich pokoleń Wałbrzyszan. Powierzmy także Matce Bożej, Patronce Miasta Wałbrzycha wszystkich jego mieszkańców, wypraszając Jej zawsze skuteczną macierzyńską pomoc i obronę.

*bp Ignacy Dec
Biskup Świdnicki*

Powyższe zaproszenie proszę odczytać we wszystkich wałbrzyskich parafiach w niedzielę 12 września br. podczas ogłoszeń parafialnych.

*bp Adam Bałabuch
Wikariusz Generalny*

7. KALENDARIUM KS. IGNACEGO DECA, BISKUPA ŚWIDNICKIEGO

ROK – 2010

Lipiec

- 1VII 2010 Msza św. z homilią na zakończenie rekolekcji kapłańskich w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy, godz. 11.30.
- 4 VII 2010 Msza św. z homilią z okazji 25-lecia kapłaństwa ks. Mariana Raźnikiewicza, proboszcza w parafii pw. św. Józefa w Wysokiej Strzyżowskiej (diecezja rzeszowska), spotkanie z księżmi rodakami, godz. 11.30.
- 5 VII 2010 Msza św. z homilią na zakończenie odpustu w sanktuarium Maryjnym w Bardzie, transmitowanej przez Radio Maryja i Telewizję Trwam, otrzymanie tytułu Honorowego Obywatela Barda, godz. 18.30.
- 5-8 VII 2010 Przewodniczenie rekolekcjom kapłańskim w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy.
- 11 VII 2010 Udział w koncelebry jasnogórskiej z okazji XVIII Pielgrzymki Rodziny Radia Maryja na Jasną Górę, godz. 11.00.
- 12-31 VII 2010 Pobyt na urlopie w stronach rodzinnych.
- 18 VII 2010 Msza św. z homilią w kościele pw. św. Jana z Dukli w Hucisku, par. pw. Zwiastowania NMP w Leżajsku, godz. 8.30.
- 18 VII 2010 Msza św. odpustowa z homilią w kościele pw. św. Szymona z Lipnicy w Maleniskach, par. pw. Zwiastowania NMP w Leżajsku, godz. 10.00.
- 24 VII 2010 Msza św. z homilią w Bazylice OO. Bernardynów w Leżajsku z okazji dorocznego Święta Policji, godz. 12.00.
- 25 VII 2010 Msza św. z homilią w Bazylice OO. Bernardynów w Leżajsku z okazji srebrnego jubileuszu pięciu członków Franciszkańskiego Zakonu Świeckich (Franus Zofia, Muskus Katarzyna, Rzeczyca Janina, Skwara Józef, Woźniak Katarzyna), godz. 11.00.

- 26-31VII 2010 Pobyt w Zakopanem w Domu Ojców Paulinów.
28 VII 2010 Msza św. pogrzebowa z homilią w Bazylice Strzegomskiej za śp. ks. prałata Stanisława Siwca, długoletniego proboszcza parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Strzegomiu. Przewodniczenie obrzędowi Ostatniego Pożegnania, godz. 12.00.

Sierpień

- 1VIII 2010 Msza św. z homilią w kościele pw. św. Jana z Dukli w Hucisku, par. pw. Zwiastowania NMP w Leżajsku, godz. 11.30.
2 VIII 2010 Msza św. z homilią z okazji Odpustu Porcjunkuli w Bazylice Ojców Bernardynów w Leżajsku, godz. 11.00.
4 VIII 2010 Msza św. z homilią i przewodniczenie wyborom Siostry Ksieni i Sióstr Radnych w klasztorze Sióstr Klarysek w Ząbkowicach Śląskich, godz. 9.00.
5 VIII 2010 Msza św. z homilią na zakończenie rekolekcji kapłańskich w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy, godz. 11.30.
6 VIII 2010 Msza św. odpustowa z homilią w parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Lutonii, godz. 18.00.
7 VIII 2010 Msza św. z homilią w Kaplicy Jasnogórskiej w ramach Narodowej Nowenny przed nałożeniem nowych koron i sukienki Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, godz. 18.00.
8 VIII 2010 Msza św. z homilią dla uczestników VII Pieszej Pielgrzymki Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę – „Górka Przepróżna” k. Częstochowy, godz. 11.00 – potem pielgrzymowanie piesze – do godz. 15.00.
8 VIII 2010 Przewodniczenie modlitwie Apelu Jasnogórskiego w kaplicy Matki Bożej Jasnogórskiej, godz. 21.00.
9 VIII 2010 Powitanie VII Pieszej Pielgrzymki Diecezji Świdnickiej na Jasnej Górze, godz. 7.30 oraz Msza św. dla pielgrzymów w Kaplicy Matki Bożej Jasnogórskiej, godz. 9.00.
11 VIII 2010 Msza św. z homilią w klasztorze Sióstr Klarysek w Kłodzku, godz. 17.30.

-
- 12 VIII 2010 Msza św. z homilią na zakończenie rekolekcji kapłańskich w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy, godz. 11.30.
- 13 VIII 2010 Udział w uroczystości w Muzeum Ziemi Kłodzkiej z okazji 15-lecia partnerstwa miast: Kłodzko – Nachod. Przyjęcie tytułu honorowego obywatela miasta Kłodzka, godz. 17.00.
- 13 VIII 2010 Msza św. z homilią w kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Kłodzku, godz. 18.00.
- 13 VIII 2010 Udział w koncercie Slovak Quartet, Muzeum Ziemi Kłodzkiej i bankiecie z degustacją win z miasta partnerskiego Bensheim. Zwiedzanie podziemi muzealnych, godz. 19.30.
- 14 VIII 2010 Udział w koncelebrze odpustowej ku czci św. Maksymiliana Marii Kolbe pod przewodnictwem ks. kard. Joachima Meisnera – w parafii pw. św. Maksymiliana Marii Kolbe we Wrocławiu, godz. 10.00.
- 15 VIII 2010 Msza św. z homilią w klasztorze Sióstr Jadwizek w Szalejowie Górnym z okazji 100-lecia ich placówki, godz. 9.00.
- 15 VIII 2010 Udział w koncelebrze odpustowej pod przewodnictwem ks. kard. Henryka Gulbinowicza w Bazylice Ojców Franciszkanów w Wambierzycach, z okazji 30-lecia koronacji Figurki Matki Bożej Królowej Rodzin. Wygłoszenie okolicznościowej homilii, godz. 11.00.
- 15 VIII 2010 Spotkanie z wiernymi na górze pod krzyżem, w parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Bielawie, z okazji odpustu parafialnego, godz. 16.00.
- 16 VIII 2010 Udział w spotkaniu biskupów Metropolii Wrocławskiej i Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej z udziałem ks. kard. Joachima Meisnera z Kolonii i arcybiskupa Damiana Zimonia z Katowic, z okazji imienin ks. biskupa Stefana Cichego, biskupa legnickiego. Legnica, godz. 18.30.
- 17 VIII 2010 Spotkanie z dyrektorem „Kirche in Not” ks. Waldemarem Cisko, godz. 17.00.
- 19 VIII 2010 Msza św. z homilią na zakończenie rekolekcji kapłańskich w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy, godz. 11.30.

- 20 VIII 2010 Audycja dla s. Vinzenzii z Berlina, matki generalnej Zgromadzenia Sióstr Jadwizanek, godz. 11.00.
- 22 VIII 2010 Msza św. z homilią na Rynku w Dobromierzu. Poświęcenie figury św. Jana Nepomucena, godz. 10.00.
- 22 VIII 2010 Msza św. z homilią w kościele w Bogdanowie (par. Gościśław) z okazji uroczystości dożynek gminy Kostomłoty, godz. 13.30. Udział w uroczystościach dożynkowych, godz. 15.00.
- 23 VIII 2010 Udział we Mszy św. koncelebrowanej w katedrze wrocławskiej na rozpoczęcie „XL Wrocławskich Dni Duszpasterskich” na temat: „Tożsamość chrześcijańska w zsekularyzowanym świecie”, godz. 9.00.
- 23 VIII 2010 Wykład w ramach XL WDD – na temat: „«Nie zdejmę krzyża» – dlaczego Kościół broni symboli religijnych?”, godz.12.30.
- 24 VIII 2010 Udział w spotkaniu biskupów Metropolii Wrocławskiej z okazji imienin ks. biskupa Włodzimierza Juszcza, biskupa wrocławsko-gdańskiego Kościoła Grecko-Katolickiego, Wrocław, godz. 18.30.
- 25 VIII 2010 Udział w posiedzeniu Rady Biskupów Diecezjalnych Konferencji Episkopatu Polski na Jasnej Górze, godz. 11.00.
- 26 VIII 2010 Udział w uroczystościach odpustowych Matki Bożej Częstochowskiej na Jasnej Górze, godz. 11.00.
- 28 VIII 2010 Spotkanie z ks. arcybiskupem Josephem Erwinem Enderem, b. nuncjuszem apostolskim w Berlinie oraz prof. Herbertem Schambeckiem, klasztor OO. Franciszkanów w Kłodzku, godz. 9.00.
- 28 VIII 2010 Msza św. z homilią oraz przewodniczenie Jesiennemu Dniu Skupienia Kapłanów, parafia Matki Bożej Różańcowej w Kłodzku, godz. 9.30.
- 29 VIII 2010 Msza św. z homilią w kościele pw. Matki Bożej Anielskiej w Udaninie (par. Piekary) – z okazji uroczystości dożynek gminy Udanin, godz. 13.00. Udział w uroczystościach dożynkowych, godz. 14.30.
- 30 VIII 2010 Msza św. z homilią i przewodniczenie Konferencji Księży Dziekanów Diecezji Świdnickiej, godz. 9.00.

- 31 VIII 2010 Msza św. z homilią i przewodniczenie wyborom Siostry Ksieni i Sióstr Radnych w klasztorze Sióstr Klarysek w Kłodzku, godz. 10.00.
- 31 VIII 2010 Msza św. w katedrze świdnickiej z homilią, z okazji 30-lecia „Solidarności”, godz. 18.00.

Wrzesień

- 1 IX 2010 Msza św. z homilią w kościele pw. św. Anny, z okazji rozpoczęcia roku szkolnego 2010/2011, godz. 11.30. Spotkanie z Radą Parafialną, godz. 12.30.
- 1 IX 2010 Udział w uroczystości otwarcia i poświęcenia budynku Gimnazjum w Przyłęku, godz. 13.00.
- 1 IX 2010 Msza św. z homilią w katedrze świdnickiej z okazji 71. rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej, godz. 18.00. Koncert chóru żeńskiego z Bułgarii, godz. 19.00.
- 2 IX 2010 Udział w spotkaniu biskupów Metropolii Wrocławskiej i Metropolii Szczecińskiej w Zielonej Górze z racji imienin ks. biskupa Stefana Regmunta, biskupa zielonogórsko-gorzowskiego, Zielona Góra, godz. 13.00.
- 3 IX 2010 Msza św. z homilią na wolnym powietrzu w Jaskulinie na terenie parafii pw. św. Michała Archaniola w Dobromierzu – z okazji 40-lecia Domu Pomocy Społecznej, godz. 11.00.
- 4 IX 2010 Msza św. z homilią dla świeckich pracowników katechety w Sanktuarium Maryjnym w Bardo Śląskim, godz. 9.30 – w ramach jesiennych konferencji rejonowych.
- 5 IX 2010 Msza św. z homilią w kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Kamieniu Ząbkowickim na rozpoczęcie uroczystości dożynek wojewódzkich i diecezjalnych, godz. 11.00.
- 5 IX 2010 Msza św. z homilią w kościele pw. NSPJ w Żarowie – na rozpoczęcie XXI Polsko-Czeskich Dni Kultury Chrześcijańskiej oraz obchodów 100-lecia miejscowego kościoła, godz. 17.00.
- 5-10 IX 2010 Pobyt we Francji. Przewodniczenie rekolekcjom dla kapłanów pracujących w Polskiej Misji Katolickiej we Francji – w miejscowości La Ferte sous Jouarre.

- 11 IX 2010 Udział w koncelebrze na placu przed katedrą w Łodzi, na zakończenie peregrynacji Kopii Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w archidiecezji łódzkiej. Mszy św. przewodniczył ks. abp Józef Kowalczyk, Prymas Polski, homilię wygłosił, ks. abp Józef Michalik, przewodniczący KEP, godz. 10.00.
- 11 IX 2010 Udział w koncelebrze na placu przed Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu, na rozpoczęcie peregrynacji Kopii Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w diecezji kaliskiej. Mszy św. przewodniczył ks. abp Józef Kowalczyk, Prymas Polski, homilię wygłosił, ks. abp Andrzej Dzięga, metropolita szczeciński, godz. 17.00.
- 12 IX 2010 Msza św. z homilią w kościele pw. NSPJ w Żarowie, z okazji 100-lecia miejscowego kościoła oraz gminnych dożynek, godz. 11.30.
- 12 IX 2010 Wygłoszenie homilii w czasie uroczystości 50-lecia kapłaństwa ks. prałata Jana Pyszczeńskiego, proboszcza parafii pw. św. Józefa Robotnika w Wałbrzychu, godz. 15.00.
- 13 IX 2010 Msza św. z homilią w kościele pw. Narodzenia NMP w Łądku-Zdroju z kapłanami wyświęconymi 22 maja 1982 r.
- 14 IX 2010 Msza św. odpustowa z homilią w kościele pw. Podwyższenia Krzyża św. w Ścinawie, koncelebrowana z kolegami kursowymi, godz. 11.00.
- 15 IX 2010 Instalacja Kapituły Kolegiackiej Matki Bożej Bolesnej i Świętych Aniołów Stróżów w Kolegiacie Wałbrzyskiej. Msza św. z homilią i procesja z figurą Matki Bożej Bolesnej do Sanktuarium. Godz. 17.00. Uroczystość była transmitowana przez Radio Maryja i Telewizję Trwam.
- 16 IX 2010 Msza św. z homilią na zakończenie rekolekcji kapłańskich w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy, godz. 11.30.
- 18 IX 2010 Msza św. z homilią w kaplicy Wyższego Seminarium Duchownego w Świdnicy dla uczestników Zjazdu Psychologów, godz. 7.00.

-
- 18 IX 2010 Przewodniczenie Mszy św. w katedrze świdnickiej dla uczestników XII Zjazdu Absolwentów I Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Kasprowicza w Świdnicy, godz. 10.00.
- 18 IX 2010 Wyjazd samochodem do Niemiec, godz. 13.00.
- 18-26 IX 2010 Pobyt w Republice Federalnej Niemiec.
- 19 IX 2010 Udział w uroczystości beatyfikacji ks. Gerharda Hirschfeldera w katedrze w Münster, godz. 15.00. Beatyfikacji w imieniu Ojca św. Benedykta XVI dokonał ks. kard. Joachim Meisner, arcybiskup Kolonii.
- 20 IX 2010 Pielgrzymka do Sanktuarium Maryjnego w Telgte.
- 20-23 IX 2010 Pobyt w parafii Polskiej Misji Katolickiej w Dortmundzie.
- 21 IX 2010 Pielgrzymka do Sanktuarium św. Anny Annaberg.
- 23-26 IX 2010 Pobyt w Kolonii.
- 24 IX 2010 Msza św. z homilią dla pielgrzymów z Wrocławia do katedry kolońskiej, godz. 8.00.
- 25 IX 2010 Audiencja prywatna u ks. kard. Joachima Meisnera, arcybiskupa Kolonii, godz. 8.00.
- 25 IX 2010 Msza św. z homilią w języku niemieckim i polskim w katedrze kolońskiej, godz. 18.30.
- 25 IX 2010 Udział w uroczystej Wigilii dla młodzieży, w katedrze kolońskiej, odprawionej przez ks. kard. Joachima Meisnera, godz. 20.30.
- 26 IX 2010 Udział w koncelebrze pod przewodnictwem ks. kard. Joachima Meisnera w katedrze kolońskiej, z okazji dorocznej pielgrzymki do katedry (Domwallfahrt), godz. 10.00.
- 27 IX 2010 Msza św. z homilią w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy dla kandydatów przybyłych na pierwszy rok studiów, godz. 7.30.
- 28-29 IX 2010 Udział w 353. Plenarnym Zebraniu Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie.
- 28 IX 2010 Udział w koncelebrze w katedrze warszawskiej pod przewodnictwem ks. abpa Celestino Migliore, nuncjusza apostolskiego w Polsce, godz. 18.00.
- 29 IX 2010 Wizyta na Jasnej Górze, godz. 17.30.

30 IX 2010 Msza św. z homilią; poświęcenie odnowionego kościoła pw. św. Bartłomieja Apostoła w Skrzynce (parafia pw. św. Andrzeja Apostoła w Trzebieszowicach), godz. 16.00.

VI. BEATYFIKACJA KS. GERHARDA HIRSCHFELDERA

1. BULLA PAPIESKA

Przychylając się do prośby naszego brata Felixa Genna, biskupa Münster, wielu innych braci z Episkopatu oraz licznej rzeszy wiernych, po wysłuchaniu wyroku Kongregacji do Spraw Beatyfikacji, mocą Naszego Apostolskiego Autorytetu zezwalamy, żeby od dzisiaj Czcigodnego Sługę Bożego Gerharda Hirschfeldera, kapłana i męczennika wzywać jako Błogosławionego.

Był on człowiekiem pokoju i pojednania, który wiernie pełnił swoją posługę kapłańską do końca swojego życia, prowadząc z wielką żarliwością, cnotliwością i wielkodusznością młodych ludzi do Chrystusa, co przypieczętował śmiercią męczeńską. Jego święto będzie obchodzone w Kościele corocznie 2 sierpnia.

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Wydano w Rzymie, w bazylice Świętego Piotra, dnia 14 września, w Święto Podwyższenia Krzyża, w Roku Pańskim 2010, w szóstym roku naszego pontyfikatu.

Benedykt XVI, papież

2. HOMILIA Z OKAZJI BEATYFIKACJI KSIĘDZA GERHARDA HIRSCHFELDERA W KOŚCIELE KATEDRALNYM W MÜNSTER 19 WRZEŚNIA 2010 ROKU

Drogie Siostry, Drodzy Bracia!

„Twoi Święci są jak woda, która płynie pod prąd”, pisze w swoich hymnach poetka Gertrud von le Fort. Woda płynie pod prąd. To,

co w świecie fizyki jest niemożliwym, stało się jednak możliwym: słaby człowiek zostaje Błogosławionym. W dniu dzisiejszym Kościół wynosi na ołtarze takiego właśnie człowieka, młodego księdza Gerharda Hirschfeldera. Jako 35-latek oddał swoje życie za Chrystusa w obozie koncentracyjnym w Dachau. Każdy z nas wie, że woda nie może płynąć pod prąd. Nie ma żadnych wyjątków w stosunku do tego prawa siły ciężenia. Wiemy również, jak ciężko przeciwstawiać się trendom danej epoki, występować przeciwko temu, co jest „na czasie”, bronić wartości, za które jest się krytykowanym w społeczeństwie, mediach, również wewnątrz Kościoła. Odwaga cywilna jest dzisiaj rzadką cnotą. Tak było zawsze! Jej chrześcijańska nazwa brzmi „męstwo”. Słowo „męstwo” odnajdujemy bardzo często w rozważaniach Drogi Krzyżowej księdza Gerharda Hirschfeldera oraz w jego głębokich komentarzach teologicznych do listów apostoła Pawła. Napisał je w więzieniu śledczym, a jego życie i śmierć świadczą o tym, że wiedział o czym pisze. Każdy czytający czuje, że to dzielny człowiek spisał swoje głębokie przemyślenia. Nie zapominajmy, że słowa te nie zostały napisane w zaciszu gabinetu znajdującego się w wieży z kości słoniowej, lecz w celi więziennej gestapo w Kłodzku.

Męstwo nie jest równoznaczne z brawurą, lecz wypływa z wiary. Święty Paweł pisze: „Wszystko co jestem w stanie zrobić, zawdzięczam Jemu, gdyż daje mi siłę” (Phil 4,13). Pan był jego siłą. To Jego spotkał Gerhard Hirschfelder, a życie, które dla niego od początku nie było łatwym, uczynił Pan wielkim i owocnym, jak w modlitwie psalmisty: „Bóg, który raduje mnie od czasów młodości” (Ps 43,4). Jest On jedynym, który go nigdy nie rozczarował, który był zawsze u jego boku, przy wszystkich wzlotach i upadkach jego młodego życia. Dlatego podarował mu swoje serce. Postępował podobnie jak Jan pod krzyżem, gdy Pan, mówiąc o Maryi powiedział: „Oto matka twoja! I od tej godziny uczeń wziął ją do siebie” (Joh 19, 27).

Gerhard Hirschfelder był młodym chrześcijaninem i księdzem, głęboko doświadczającym Chrystusa po tym, gdy przyjął Maryję za Matkę swojego ziemskiego bytu. Był przepełniony mocą Chrystusa. Miłość Chrystusa pomagała mu pokonać wszystkie niebezpieczeństwa i przeszkody. Wraz ze swoim Bogiem pokonywał mury strachu, przesądów, tchórzostwa i obłudy.

Męstwo to cierpliwe dźwiganie trudów wytrwania i istnienia. Jako wikaremu, później diecezjalnemu duszpasterzowi młodzieży

w Hrabstwie Kłodzkim, zostało mu powierzone ważne, jak powiedzielibyśmy dzisiaj, a w czasach hitleryzmu wyjątkowo trudne zadanie duszpasterskie. Wielu skapitulowało wtedy przed nową rzeczywistością, nie uczestniczyło w niej, stało na uboczu i zasłaniało się swoją niemożnością. Odpowiedzią Gerharda Hirschfeldera nie była rezygnacja i lamentowanie, lecz jego odwaga, która sprawiła, że stał się oddanym, zdecydowanym i sympatycznym duszpasterzem młodzieży. Wszystko to czerpał z łączności i bliskości z Bogiem oraz z listów świętego Pawła: Miłość Chrystusa napiera na mnie (2 Kor 5, 14).

Nie obawiał się, że zostanie odrzucony, kogoś obrazi, sprowokuje przeciwników. Wiedział, czego Pan od niego oczekuje i co przez jego osobę może dokonać. Jego doświadczenie Chrystusa, głęboka miłość i łączność z młodymi ludźmi, zagrożonymi ideologią nazistowską sprawiły, że zapomniał o wszelkiej ostrożności i strachu. Broniąc młodzieży wypowiedział słowa: „Kto z serc młodzieży wyrывa wiarę w Chrystusa, jest przestępcą!”.

Męstwo ma coś wspólnego z radością. Radość z kontaktu z Bogiem jest naszą siłą (por. Neh 8,10). Paweł mówi: „Radujcie się w Panu o każdym czasie! Jeszcze raz powtarzam: Radujcie się!... Pan jest blisko” (Phil 4,4-5). Bliskość Błogosławionego z Chrystusem sprawiła, że był odważny, a zarazem radosny. Był naprawdę świadkiem Ewangelii i to cenili w nim nie tylko młodzi ludzie, ale także dorośli. Ta bliskość z Chrystusem napełniała go pokorną pewnością siebie oraz wiarą w przyszłe zwycięstwo. Dlatego był przekonujący w swoim życiu i działaniu. Za nic nie chciał zostać urzędnikiem kościelnym. Nie należał do bojaźliwych i strachliwych, lecz do wyznawców i świadków. Był on w najprawdziwszym sensie tego słowa męczennikiem i świadkiem.

Często odnajdujemy w jego religijnych notatkach z więzienia słowo „cierpienie”, które związane było z jego ówczesnym uwięzieniem. Węzienie, a potem obóz koncentracyjny stały się dla Gerharda Hirschfeldera drogą krzyżową. Swoje obawy oraz doświadczenia więzienne opisuje w 14 stacjach napisanej w kłodzkim więzieniu drogi krzyżowej. Dlatego cierpienie nie miało u niego nigdy brzmienia negatywnego, gdyż poznał w nim Boga miłości. Słowo „leiden” w języku niemieckim znaczy także: miłować, lubić i jest deklaracją miłości. Bóg pozwalał mu cierpieć. Poziomą linię życia tego aktywnego i sympatycznego duszpasterza skrzyżował prostopadle z pionową linią Boską.

Kościół wynosi go dzisiaj na ołtarze, podczas gdy jego „brunatni” oprawcy dawno popadli w zapomnienie. Jest to z pewnością wielkie dzieło łaski Bożej, że młody człowiek, młody kapłan rozpoznał tak intuicyjnie w cierpieniu miłość, w krzyżu dobro, a ponad murami więzienia dojrzał otwarte niebo. Gerhard Hirschfelder był przepełniony nauczaniem świętego Pawła. Święty Paweł stał mu się szczególnie bliski w więzieniu, kiedy podążał drogą Apostoła. Zapisywał swoje ulubione fragmenty Listów św. Pawła, którymi kierował się w swoim życiu kapłana i chrześcijanina. Jego więzienne notatki można polecić jako wspaniałą lekturę nie tylko młodym, ale także starszym kapłanom, a nawet biskupom. „Rozpal w nas ogień swojej miłości!”, to prośba, którą kierujemy dziś do Błogosławionego Gerharda Hirschfeldera. Duszpasterza takiego formatu, do pracy z młodzieżą dręczoną wątpliwościami, mógłby nam Pan Bóg podarować również dzisiaj.

Beatyfikacja Gerharda Hirschfeldera jest wielkim świętem rodzinnym, gdyż jest on jednym z nas. Chrystus dzisiaj mówi do nas: Gerhard Hirschfelder, chrześcijanin, kapłan i męczennik, jest jednym z was. Najpierw będą to mogli powiedzieć mieszkańcy Hrabstwa Kłodzkiego i Ślązacy. Nowy Błogosławiony jest krwią z naszej krwi, ziemią z naszej ziemi. On należy również do nas wszystkich w Niemczech. Jest chlubą naszego narodu, ponieważ nie możemy pochwalić się zbyt wieloma młodymi wyznawcami i męczennikami wiary tej wielkości. Również nasi drodzy, polscy współwyznawcy mogą powiedzieć: on jest jednym z nas, ponieważ nasza ziemską ojczyzną była jego ojczyzną. Potwierdza to obecność tutaj w Münster biskupa świdnickiego, profesora dr Ignacego Deca, który przybył z wieloma kapłanami i wiernymi. Hrabstwo Kłodzkie, ziemską ojczyzną Błogosławionego Gerharda Hirschfeldera należała pod względem kościelnym do roku 1972 do Arcybiskupstwa Praskiego. Dlatego jest z nami dzisiaj obecny arcybiskup Pragi, dr Dominik Duka, któremu również gratulujemy nowego męczennika Kościoła. Gerhard Hirschfelder należy też do czeskich chrześcijan. W Kościele jesteśmy najpierw dziećmi Boga, siostrami i braćmi w Chrystusie, a dopiero później członkami naszych narodów. Beatyfikacja lub kanonizacja pozbawia narodowości, jest się tylko katolikiem.

Gdy Kościół zamierza kogoś beatyfikować lub kanonizować, nie nadaje „kościelnej Nagrody Nobla”, lecz zaświadcza przed Bogiem i światem, że świętość jest możliwa i że należymy do Błogosławionego

czy Świętego. Błogosławiony nie jest bohaterem narodowym, lecz obywatelem świata i mieszkańcem Chrystusowego nieba. „Jesteście wybranymi, królewskim duchowieństwem, świętym rodem, narodem, które stało się szczególnym dobrem” (1 Petr 2,9).

Od dzisiaj Gerhard Hirschfelder jest wśród nas. Dla Boga jesteśmy chrześcijanami i nie ostatnimi Mohikanami! Nie mamy kompleksu niższości! Mamy powód do prawdziwej dumy - mimo wszystko! Nie dlatego, że jesteśmy takimi wierzącymi ludźmi, lecz dlatego, że nasz Bóg okazał się wielkim wobec ludzkiej słabości, w naszych świętych i błogosławionych. Modlitwa błagalna do wszystkich świętych jest najwspanialszą modlitwą kościoła. „Świętość jest drogą Kościoła w nowym stuleciu” pisał papież Jan Paweł II w swoim słynnym liście apostolskim „Novo Millennio ineunte”. Jest możliwa zawsze i wszędzie. Nie zapominajmy, że w oczach Boga, Święci są chrześcijanami, ale nieprzeciętymi.

Beatyfikacja Gerharda HirsCHFelderera jest owocem Roku świętego Pawła oraz Roku Kapłańskiego. Podobnie jak apostoł Paweł Gerhard Hirschfelder pisze w więzieniu, ze spętanymi rękoma, ale pełnym zachwytu sercem swoje świadectwo wiary, nie użalając się nad sobą. Całe jego myślenie i dążenia są skierowane na Boga i troskę, by był dobrym i przekonującym duszpasterzem. Teksty Gerharda HirsCHFelderera o kapłaństwie, pisane pod wpływem Listów św. Pawła, należą do najpiękniejszych i jednocześnie najbardziej praktycznych wskazówek dla dzisiejszych kapłanów. Polecam kapłanom, jego uwagi do Listów Świętego Pawła oraz medytacje Drogi Krzyżowej. Jak mówią ojcowie Kościoła: „Cor Pauli, cor mundi” – „Serce św. Pawła jest sercem świata”. I tak młody, uwięziony kapłan, Gerhard Hirschfelder odnalazł to serce w więzieniu, a potem w obozie koncentracyjnym w Dachau. Wiedział, że ani mury więzienia, ani drut kolczasty nie mogą ograniczyć i uwięzić płonącego serca. Dziękujemy Bogu, że powołał go, aby trwał w jego imieniu, a nam prawie 70 lat po jego śmierci, służył jako Błogosławiony. Amen.

Kardynał Joachim Meisner

3.

WDZIĘCZNOŚĆ ZA ŚWIĘTOŚĆ I ZA BEATYFIKACJĘ KS. GERHARDA HIRSCHFELDERA

*Homilia wygłoszona w czasie Mszy św. dziękczynnej za beatyfikację
ks. Gerharda Hirschfeldera przez bp. Ignacego Deca
w Kudowie Zdroju 10 października 2010 r.*

Wstęp

Ekscelencjo, najdostojniejszy Księżę Biskupie Józefie
Hochwürdiger Herr Großdechant und Prälat Franz Jung
Czcigodni bracia kapłani wszystkich stanowisk i godności
Wielebne siostry zakonne

Sehr geehrter Herr Konsul Schultz

Panie Czesławie, burmistrzu i gospodarzu tego miasta

Panie Marszałku, Panie Starosto Kłodzki, Panie Burmistrzu
Kłodzka i inni przedstawiciele władz wojewódzkich,
i samorządowych: powiatowych, gminnych i miejskich

Liebe Pilgern, alle Wallfahre aus der Grafschaft Glatz uns
aus ganz Schlesien

Drodzy pielgrzymi, bracia i siostry w Chrystusie

1. Wezwanie do dziękczynienia

„Za wszystko dziękujcie Bogu, taka jest bowiem wola Boża względem was w Jezusie Chrystusie” (I Tes 5,18) – tymi słowami wzywa nas dziś św. Paweł do dziękczynienia Bogu za wszystko. Do dziękczynienia wobec Pana Boga skłania nas także wydarzenie przybliżone nam przez dzisiejszą Ewangelię.

Jeden z dziesięciu trędowatych uzdrowionych przez Jezusa, *widząc, że jest uzdrowiony, wrócił chwalcąc Boga donośnym głosem, upadł na twarz do nóg Jego i dziękował Mu (Łk 17,15-16)*. Pozostałych dzie-

więciu poszło dalej. Nic więcej – poza uzdrowieniem – w nich się nie stało. Tylko ten, który wrócił, żeby podziękować, naprawdę się przemienił – i fizycznie i duchowo. Odpowiedział wdzięczną wiarą za dar uzdrowienia z trądu. *Wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła!* (Łk 17,19). – powiedział mu Jezus.

Drodzy bracia i siostry, wszyscy jesteśmy dłużnikami Pana Boga i winniśmy Bogu dziękować za różne dary od Niego otrzymywane. Dziś grodzimy się tu, w Kudowie, by Panu Bogu podziękować przede wszystkim za wyniesienie do chwały ołtarzy Sługi Bożego ks. Gerharda Hirschfeldera, kapłana Ziemi Kłodzkiej. Trzy tygodnie temu, w niedzielę, 19 września, w katedrze w Münster, ks. kard. Joachim Meisner, arcybiskup Kolonii, w imieniu Ojca Świętego Benedykta XVI, dokonał aktu beatyfikacji tego niezwykłego Kapłana.

Jesteśmy w Kudowie, w tym mieście, w którym ten kapłan pełnił swoją posługę pasterską przez siedem lat. Tu wzrastał w świętości wśród tak wielkich przeciwieństw. Tu, w tej ziemi, po męczeńskiej śmierci w Dachau, spoczęły koło kościoła parafialnego p.w. św. Bartłomieja, jego doczesne prochy. Dlatego też tutaj uwielbiamy wspólnie Pana Boga i dziękujemy Mu za to, że poprzez akt beatyfikacji została potwierdzona i ukazana dzisiejszemu Kościołowi Jego świętość.

2. Błogosławiony ksiądz Gerhard Hirschfelder łącznikiem sąsiadujących narodów

W dzisiejszym dziękczynieniu biorą udział ludzie Kościoła, którzy są przedstawicielami trzech narodów: polskiego, niemieckiego i czeskiego, gdyż ten Błogosławiony staje się łącznikiem tych trzech narodów. Ks. Gerhard Hirschfelder, co do krwi, był Niemcem. Jego wyniesienie do chwały ołtarzy rzuciło blask na naród niemiecki, który w latach narodowego socjalizmu był zniewalany przez ideologię rządzącej partii wodza Trzeciej Rzeszy. Beatyfikacja ks. Hirschfeldera jest jednym z dowodów na to, że nie cały naród uległ tej ideologii, że w narodzie niemieckim byli tacy, którzy wiernie stali po stronie prawdy i miłości. Zauważmy także, że ówczesne Hrabstwo Kłodzkie, zamieszkałe przez Niemców, kościelnie należało do arcybiskupstwa praskiego. Stąd też ks. Gerhard jako Niemiec był kapłanem archidiecezji praskiej. Zatem Kościół czeski może się chlubić wyniesieniem kapłana archidiecezji praskiej do chwały ołtarzy. Dzisiaj zaś ta ziemia, na której urodził się i na której posługiwał ks. Gerhard, jest

zamieszkała przez Polaków. Stąd też także Polacy przyjmują ks. Gerharda jako swojego błogosławionego. Zresztą przez akt beatyfikacji ów kapłan stał się własnością i ozdobą całego Kościoła. Kardynał Meisner przypomniał w homilii beatyfikacyjnej w Münster, że w Kościele jesteśmy zawsze najpierw dziećmi Bożymi, siostrami i braćmi Chrystusa a dopiero potem obywatelami poszczególnych narodów.

Możemy przeto powiedzieć, że ks. Gerhard Hirschfelder jest błogosławionym danym trzem narodom, abysmy w pokoju i zgodzie, na glebie Ewangelii Chrystusa budowali naszą wzajemną jedność i dobre sąsiedztwo. Wszyscy cieszymy się, że będziemy mieć w niebie wspólnego orędownika.

Na dzisiejszym dziękczynieniu, chcemy także uświadomić sobie, jakie przesłanie zostawił nam błogosławiony ksiądz Gerhard Hirschfelder.

3. Orędzie błogosławionego Gerharda dla nas

Wymieńmy trzy główne cnoty, które zdobyły naszego Błogosławionego i które winny być przedmiotem naszych starań, naszej pracy ascetycznej.. Są to: miłość, odwaga, i męstwo.

Ksiądz Gerhard był zakochany w Bogu. Spędzał tak wiele czasu przed Chrystusem Eucharystycznym. Ta miłość do Boga miała swoje przedłużenie w miłości do ludzi, zwłaszcza do młodzieży i do chorych. Jako duszpasterz młodzieżowy widział ks. Gerhard zagrożenie młodzieży ze strony wrogich Kościołowi organizacji młodzieżowych. Bronił młodzież przez kłamstwem, przed niewiarą. Wzywał do wierności Bogu, do życia w prawdzie i miłości.

Błogosławiony Gerhard był kapłanem o wielkiej odwadze. Gdy widział szalejące zło, zbezczeszczenie krzyży i innych znaków świętych nie wahał się powiedzieć publicznie z ambony: „Każdy kto wyrывa wiarę z serc młodzieży jest przestępcą”. Ten kapłan nie szedł na układy. Nie stosował się do narzucanej poprawności wobec panującego systemu. Stał zawsze po stronie prawdy, po stronie Ewangelii..

Błogosławiony Gerhard był także kapłanem o wielkim męstwie. Przetrzymał wiele cierpienia. O wytrwałość modlił się w więzieniu w Kłodzku. Dowiadujemy się o tym z napisanych tam rozważań do stacji Drogi Krzyżowej.

Siostry i bracia, w obecnym czasie są nam tak bardzo potrzebne owe przymioty ducha, które zdobyły naszego Błogosławionego. Jest

nam potrzebna miłość do Pana Boga i do człowieka. Jak gaśnie miłość do Pana Boga, to zanika też miłość i szacunek do człowieka. Jest nam potrzebna odwaga, by przeciwstawiać się kłamstwu, złu, by nie ulegać poprawności politycznej, by nie iść na układy. Jest nam potrzebna czytelna poprawność ewangeliczna.

Jest nam potrzebne męstwo. Kościół, chrześcijanie są dziś tak często napiętnowani, giną na Bliskim Wschodzie, giną w Afryce. Giną i doznają cierpienia na wszystkich kontynentach świata. Doznają także zniesławiania w naszej Ojczyźnie. O tym dobrze wiemy, to widzimy i doświadczamy. Jest nam potrzebne męstwo ks. Gerharda, byśmy wytrwali i nie zniechęcali się do składania świadectwa Chrystusowi.

Dziękując dziś Bogu za świętość ks. Gerharda Hirschfeldera, za jego wyniesienie do chwały ołtarzy, będziemy się modlić, abyśmy w jego stylu świadczyli dziś o Chrystusie i Kościele. Niech On będzie nam w tym u Boga orędownikiem. Niech łączy nasze sąsiednie narody, by żyły w pokoju i wzajemnej zgodzie.

4. Als die Berufene zur Dankbarkeit

Lieber Herr Prälat Großdechant Franz Jung, lirrbr Wallfahte aus der Grafschaft Glatz

Das schwerste Wort heißt nicht Szczepreszyn, wie die Stadt im Osten Polens, das schwerste Wort heißt für viele: Danke. Das ist ein kleines Wort, das wir alle schon seit unserer Kindheit kennen. Unsere Eltern, Grosseltern haben das Danke-Wort ins Licht unse-rens Lebens gebracht. „Danke“ kann jeder und jede sagen, aber „Danken“ muss gelernt sein.

Unsere Hingabe an Gott ist Ausdruck unserer Dankbarkeit für seine Erlösung. Dankbarkeit soll Gebet, Kommunikation und Lebensstil bestimmen. Grund zum Danken ist vor allem der Glaube und die Liebe unserer Mitchristen. Wir möchten nicht so undankbar sein, wie uns das Beispiel vom heutigen Evangelium dargestellt hat: *Es sind doch alle zehn rein geworden. Wo sind die übrigen neun?* (Lk 17, 17) – fragte Jesus

Dankbarkeit verbindet in Liebe den Menschen mit Gott und Menschen untereinander. Diese Beziehung wird zum Fundament unseres christlichen Lebens. Ist es nicht schön zu jemandem zu sagen: „danke, dass du da bist“? Dankbarkeit zu unserem Lebensstil gehört. Dankbarkeit ist Erinnerung des Herzens.

So, liebe Brüder und Schwestern, es ist unsere Aufgabe ganz offen an der Seite von Dankbarkeit zu sein. Und dies möchten wir auch am heutigen Tag tun. Wir haben uns versammelt, um dem lieben Gott für die Seligsprechung von Kaplan Gerhard Hirschfelder zu danken. Wir danken dem lieben Gott für neuen Seligen, den die heutige Kirche bekommen hat.

5. Der selige Gerhard Hirschfelder verbindet drei Kirchen und Nationen

Der selige Gerhard Hirschfelder war nach dem Blut ein Deutsche. Er ist ein Beispiel dafür, dass nicht alle Deutschen an der Seite des Totalitarismus standen. Er als Kaplan stand immer an der Seite der Wahrheit, an der Seite der Freiheit und der Liebe. Deswegen, sollen Sie, liebe Schwestern und liebe Brüder von Deutschland stolz sein. Das Licht von Kaplan Gerhard Hirschfelder erleuchtet Sie alle. Das ist eine große Promotion Ihres Volkes.

Liebe Schwestern, liebe Brüder, Kaplan Gerhard Hirschfelder war ein Geistlicher, der zum Erzbistum Prag gehörte. Deswegen hat auch tschechische Kirche einen neuen Martyrerseligen bekommen. Und so auch wir, die Polen, vor allem das Bistum Schweidnitz freut sich, das wir durch die Seligsprechung von Kaplan Hirschfelder ein Geschenk von Gott an der Schwelle unserer neuen Diözese bekommen haben. Alle drei Völker: Deutschland, Tschechien und Polen haben einen Fürsprecher bei Gott erhalten. Kardinal Meisner sagte im Dom zu Münster: „In der Kirche sind wir immer zuerst Kinder Gottes, Schwestern und Brüder Christi, und dann erst Mitglieder unserer Nationen“.

Liebe Schwestern, liebe Brüder, als jetziger Heimatbischof vom Seligen Kaplan Gerhard Hirschfelder möchte ich auch den Menschen unseren herzlichen Dank aussprechen. Zunächst bedanke ich mich ganz besonders bei dem lieben Herrn Großdechant und Prälat Franz Jung für seinen großen Einsatz zur Seligsprechung. Ich danke allen Zeitzeugen, die ihr Zeugnis über das Leben des Kaplans Gerhard Hirschfelder gegeben haben. Alles ist geschehen nur mit der Hilfe des Prälaten Romuald Brudnowski, der uns bis heutigem Tage begleitet hat. Herzlichen Dank lieber Pfarre für alles. Wir danken allen Pilgern, die heute hierher gekommen sind.

Liebe Schwestern und Brüder, seit. Seit 64 Jahren pilgern Sie jedes Jahr im August zur Gnadenmutter von Telgte. Als ich an 27 September dieses Jahres, als Pilger in Telgte war, habe ich eine Wandtafel an der Wallfahrtskapelle mit solcher Anschrift gesehen: „1946 aus der Heimat vertrieben, fanden wir hier kirchliche Heimat. Seit 1947 Jahreswallfahrt der Grafschaft Glatzer nach Telgte. Ich habe dort vor Pieta, vor dem Gnadenbild der Schmerzhaften Mutter von Telgte für Sie alle gebetet. Ein Tag später, besuchte ich auch St Anna Kapelle und Wallfahrtskirche auf dem Annaberg. Dort habe ich auch Sie alle dem lieben Gott und der Mutter Gottes Maria empfohlen.

Ich möchte auch für gestrigen Abend danken. Wir haben gestern gemeinsam in Albendorf gebetet, damit wir Lichtträger, Hoffnungsträger und Brückenbauern werden.

Liebe Schwestern, liebe Brüder, preisen und loben wir Gott in dieser Eucharistie für seine Gnaden und seine Gaben. Danken wir Ihm für die Erhebung von Kaplan Gerhard Hirschfelder zu den Ehren der Altäre. Möge der selige Gerhard unser guter Fürsprecher bei Gott sein. Möge Er für unsere Kirchen und Nationen eine Brücke sein, die zur Einheit, zur Versöhnung und zur füreinandere Liebe führt.

6. Kněz Gerhard Hirschfelder – společný patron Čechů a Poláků

Důstojný pane biskupe Josefe, administrátore královéhradecké diecéze! Milí čeští přátelé! Zdravím Vás a žehnám Vám! Jsem velmi rád za Vaší dnešní návštěvu!

Spojuje nás jedna víra, jeden křest, spojuje nás společný světec svatý Vojtěch a vůbec mnoho společných světců, například svatý Václav, spolupatron svidnické katedrály.

Dnes děkujeme Bohu za blahořečení kaplana Gerharda Hirschfeldera.

Kaplan Gerhard byl Němec. Teď po blahořečení patří všem věřícím, patří celé Církvi. Hlavně spojuje Němce, Poláky a Čechy. Moderní Evropa potřebuje takové zástupce u Boha.

Jsem velmi rád, že naše mladá svidnická diecéze už má svého světce.

At' nám i Vám vyprošuje hodně Božího požehnání.

Zakończenie

Błogosławiony Gerhardzie, bądź naszym opiekunem i orędownikiem przed Bogiem w niebie. Z tobą dziś wielbimy Boga za Jego dobroć i miłość, za to, że pozwolił ci złożyć tak piękne świadectwo o Chrystusie w bardzo trudnym czasie krzewienia się zła. Wypraszaż nam łaskę wierności prawdzie i dobru, wierności Bogu, Chrystusowi i Jego Kościołowi. Amen.

VII. WSPOMNIENIA POŚMIERTNE

ŚP. KS. PRAŁAT STANISŁAW ROMAN SIWIEC (1932-2010)

Urodził się 28 lutego 1932 r. w Dąbrowie Tarnowskiej jako jeden z jedenaściorga dzieci Tomasza i Ewy zd. Chmura. Tradycyjna rodzina rolnicza była dla niego „Uniwersytetem” religijnego i patriotycznego wychowania. W rodzinnej miejscowości ukończył szkołę podstawową oraz liceum ogólnokształcące. Nieterminowe przybycie do Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu (1951 r.) usprawiedliwił przymusowym wcieleniem do oddziału „Służby Polsce”¹. Realia studiów filozoficzno-teologicznych w zrujnowanym jeszcze Wrocławiu były dość trudne. Klerycy pracowali przy odgruzowywaniu miasta. Prowadzili też dwa gospodarstwa rolne (Wojszyce i Teresin) dla zaopatrzenia kuchni seminaryjnej. „Warunki bytowe mieliśmy trudne, ale pamiętam, że z wakacji wracałem do seminarium zawsze pełen entuzjazmu i zapału”², wspominał po wielu latach.

Świecenia kapłańskie przyjął 27 maja 1956 r. w katedrze wrocławskiej z rąk ks. bpa Piotra Kałwy z Lublina (diecezja nie miała jeszcze swojego biskupa). Przez rok był wikariuszem parafii katedralnej we Wrocławiu. W 1957 r. otrzymał urlop naukowy i podjął studia na wydziale teologicznym KUL-u (sekcja apologetyczna), gdyż odmowa wydania paszportu przez władze państwowe uniemożliwiła mu skorzystania z rzymskiego stypendium kardynała Stefana Wyszyńskiego. Trzyletnie studia zaowocowały zdaniem egzaminu licencjackiego.

W 1960 r. powrócił do diecezji i otrzymał misję administratora parafii w Wilkszynie i zadanie przygotowania pracy doktorskiej. W latach 1961-1962 kontynuował dalsze studia na KUL-u. W latach 1962-1963 był notariuszem Kurii Arcybiskupiej we Wrocławiu. Od 1963 r. oddał się wyłącznie pracy duszpasterskiej. Na lata 1963-1964 przypada posługa wikariusza w parafii pw. św. Józefa w Wałbrzychu

¹ Archiwum Kurii Biskupiej w Świdnicy, Akta personalne, śp. ks. Stanisław Siwiec.

² R. Tomaszczuk, *Wiara, oddanie i służba. Złoty jubileusz kapłaństwa*, „Gość Niedzielny. Gość Świdnicki”, 2006, nr 24(110), s. VII.

(Sobięcin). Następnie był wikariuszem, a potem administratorem i proboszczem parafii pw. św. Marii Magdaleny w Ścinawce Średniej (1964-1968). Tutaj przyczynił się do remontu kościoła parafialnego. Od 1968 r. aż do przejścia na emeryturę (2006 r.) był proboszczem parafii pw. św. Piotra i Pawła w Strzegomiu i dziekanem strzegomskim³. „Kiedy przychodziłem do Strzegomia w 1968 r., biskup delikatnie prosił mnie, żeby zlikwidować brzoźki porastające dach świątyni. Przedemną od końca wojny przewinęło się tu dziesięciu proboszczów. Wytrzymywali rok lub dwa, bo uświadomienie sobie ogromu wyzwania wiązało się z szokiem”⁴.

Trudne lata osiemdziesiąte XX wieku, braki materiałów i ogromna przestrzeń 10 tysięcy metrów powierzchni dachu – to znaczy hektar dachówki. Pokonał te trudności i po generalnym remoncie dachu kontynuował dalsze prace. „Efekty starań księdza, to m.in. odremontowane średniowieczne kościoły: św. Barbary, św. Jadwigi i częściowo kościół św. Antoniego w Strzegomiu – średniowieczna basteja obronna, nowo wybudowana kaplica bł. Karoliny Kózkówny w Tomkowicach, odrestaurowany pomnik Trójcy Przenajświętszej i zabytkowe organy z XVIII wieku. Dzięki swojemu wielkiemu, osobistemu zaangażowaniu postawił na odgruzowanych fundamentach dawnej szkoły parafialnej dom parafialny. Ks. prał. Stanisław Siwiec przez wiele lat piastował także stanowisko rektora Katolickiego Uniwersytetu Ludowego w Strzegomiu. Jego zaangażowanie przyczyniło się ponadto do powstania stołówki charytatywnej, która służy najuboższym mieszkańcom”⁵.

15 września 2002 r. wyremontowanemu kościołowi pw. św. Piotra i Pawła w Strzegomiu nadano tytuł bazyliki mniejszej. Zabiegał o to pierwszy biskup legnicki Tadeusz Rybak. Uroczystości przewodniczył abp Francesco Tamburino, sekretarz Kongregacji do spraw Kultu i Dyscypliny Sakramentów. Na wyróżnienie tego rodzaju zasługują kościoły szczególnie okazałe ze względu na rozmiary i piękno architektoniczne, cieszące się też opinią ośrodka jakiegoś kultu. W przypadku

³ Archiwum Kurii Biskupiej w Świdnicy, Akta personalne, śp. ks. Stanisław Siwiec.

⁴ S. Siwiec, *Okiem proboszcza* (wypowiedz do artykułu: (sm), *Skarby w łamanym granicie. Panorama Parafii. Bazylika Mniejsza Św. Apostołów Piotra i Pawła w Strzegomiu*), „Gość Niedzielny. Nasza Diecezja. Świdnica” 2004, nr 27 (9), s. VIII.

⁵ P. Awdankiewicz *Pożegnaliśmy ks. prał. Stanisława Siwca*. „Niedziela”, edycja Świdnicka, 2010, nr 33 (201), s. II.

świętyni pw. św. Piotra i Pawła w Strzegomiu za przyznaniem tytułu bazyliki mniejszej przemawiały obie racje, gdyż troska proboszcza obejmowała zarówno samą świątynię, jak i duszpasterstwo parafialne. Parafia szczyti się 25 powołaniami kapłańskimi i 8 zakonnymi. Działają w niej: schola, chór, duszpasterstwo młodzieży, Bractwo św. Józefa, Koło Przyjaciół Radia Maryja, Towarzystwo Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego, Odnowa w Duchu Świętym, neokatechumenat, Żywy Różaniec i służba liturgiczna⁶. W Strzegomiu odbyła się też VI Stacja Kongresu Eucharystycznego Diecezji Świdnickiej (29 VI 2005 r.)⁷.

Przełożeni ks. Stanisława wysoko cenili sobie jego gorliwość duszpasterską. Ks. kard. Henryk Gulbinowicz obdarzył go tytułem kanonika RM (1981r.). Jego staraniem ks. Stanisław otrzymał tytuł kapelana honorowego Ojca św. Jana Pawła II (1987 r.), a staraniem bpa Tadeusza Rybaka honorem Prałata Domowego Ojca św. Jana Pawła II (2003 r.).

Również władze państwowe i samorządowe nadawały mu swoje odznaczenia: władze miasta Strzegomia – tytuł honorowego obywatela (1998 r.)⁸, medal „Pro Memoria” (2008 r.) i odznaczenie „Zasłużony dla miasta za kształtowanie postaw patriotycznych i społecznych” (2008 r.)⁹ oraz minister Kultury i Sztuki – nagrodę I stopnia w konkursie na najlepszego użytkownika obiektu sakralnego (1988 r.)¹⁰.

Na 25-lecie kapłaństwa otrzymał list gratulacyjny ks. kard. Henryka Gulbinowicza¹¹. Obchody jubileuszu 50-lecia kapłaństwa trwały dwa dni. W piątek, 6 listopada 2006 r. odbyła się okolicznościowa sesja Rady Miasta Strzegomia. Oprócz rajców byli obecni przedstawiciele kurii biskupiej świdnickiej oraz grono przyjaciół i rodzina Jubilata. Ks. kan. Józef Wróbel zaznajomił obecnych z życiorysem Jubilata. Kierownik Delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków we

⁶ R. P. Palacz, *Świątynia, która góruje nad miastem*, „Niedziela”, edycja Świdnicka, 2008, nr 36 (100), s. I, IV.

⁷ DB, *Podjąć drogę z Chrystusem. VI stacja Kongresu Eucharystycznego* „Gość Niedzielny. Gość Świdnicki” 2005, nr 28 (62), s. I.

⁸ D. Bareła, *Honorowy obywatel. Strzegom*, „Gość Niedzielny. Gość Świdnicki”, 2005, nr 47 (81), s. II.

⁹ P. Awdankiewicz, *Duchowni uhonorowani*, „Niedziela” edycja Świdnicka, 2008, nr 48 (112), s. VI.

¹⁰ (sm), *Skarby w łamanym granicę*, dz. cyt., s. VIII.

¹¹ Archiwum Kurii Biskupiej w Świdnicy, Akta personalne, śp. ks. Stanisław Siwiec.

Wrocławiu Barbara Nowak – Obelinda przedstawiła zasługi Jubilata w odrestaurowaniu perły gotyku rycerskiego na Śląsku – kościoła pw. św. Piotra i Pawła w Strzegomiu – przypomniała też o remontach w kościołach: św. Barbary, św. Jadwigi i św. Antoniego; czas pracy Jubilata w Strzegomiu podsumowała Grażyna Kuczek, skarbnik Rady Miasta Maria Kwiatkowska wręczyła Jubilatowi symboliczną lampę, by nadal pokazywał drogę do Bożego Światła. Następnie w Strzegomskim Centrum Kultury odbyła się część słowno-muzyczna. W sobotę 7 listopada o godz. 17⁰⁰ sprawowana była w bazylice strzegomskiej Msza św. dziękczynna pod przewodnictwem Jubilata. Wzięło w niej udział 40. kapłanów i biskup świdnicki Ignacy Dec¹². Dwa lata później odbył się jubileusz 40-lecia pracy duszpasterskiej w Strzegomiu. 7 grudnia ks. bp Ignacy Dec przewodniczył liturgii dziękczynnej za lata posługi duszpasterskiej ks. prałata Stanisława Siwca¹³.

Ostatni etap życia ks. prałata Stanisława Siwca to zmaganie z nieuleczalną chorobą. Zmarł 23 lipca 2010 r. na plebanii podczas Mszy św. sprawowanej przy jego łożu przez obecnego proboszcza ks. prałata Marka Babuškę. Pogrzeb odbył się 29 lipca 2010 r. w Strzegomiu. Został pogrzebany przy Krzyżu Misyjnym obok bazyliki strzegomskiej. Obrzędом pogrzebowym przewodniczył ks. bp Ignacy Dec¹⁴.

ks. Zdzisław Pienio

¹²S. Marek, *Tajemnica pozłoconego liścia*, „Niedziela” edycja Świdnicka, 2006, nr 44 (3), s. IV; R. Tomaszczuk, *Jubileusz ks. prał. Siwca*, „Gość Niedzielny. Gość Świdnicki”, 2006, nr 42 (128), s. II.

¹³R. Tomaszczuk, *Świątynia i społeczeństwo. Czterdziestolecie pracy duszpasterskiej w Strzegomiu*, „Gość Niedzielny. Gość Świdnicki”, 2008, nr 50(244), s. I.

¹⁴P. Awdankiewicz, *Nie żyje ks. prał. Stanisław Siwiec*, „Niedziela”, edycja Świdnicka, 2010, nr 32(200), s. VI.

VIII. ZMIANY I NOMINACJE

1. NOMINACJE KSIĘŻY W TRZECIM KWARTALE 2010 R.

ks. mgr lic. Paweł Bednarski, Bolków – ust. wykładowcą prawa kanonicznego w WSD Diecezji Świdnickiej

ks. mg lic. Robert Begierski, Bielawa – ust. wykładowcą historii sztuki w WSD Diecezji Świdnickiej

ks. mgr lic. Arkadiusz Chwastyk, Dzierżoniów – ust. notariuszem Świdnickiej Kurii Biskupiej oraz wykładowcą prawa małżeńskiego w WSD Diecezji Świdnickiej

ks. mgr Jan Fecko, Gorzanów – ust. wykładowcą misjologii w WSD Diecezji Świdnickiej

ks. mgr lic. Tomasz Federkiewicz, Świdnica – ust. wykładowcą Starego Testamentu w WSD Diecezji Świdnickiej

ks. mgr Krzysztof Iwaniszyn, Świdnica – ust. wykładowcą teologii duchowości w WSD Diecezji Świdnickiej

ks. mgr lic. Piotr Kos, Ząbkowice Śl. – ust. wykładowcą pedagogiki w WSD Diecezji Świdnickiej

ks. mgr Grzegorz Ławniczak, Strzelce Świdnickie – ust. delegatem biskupa ds. sądowych

ks. mgr lic. Roman Tomaszczuk, Świdnica – ust. wykładowcą komunikacji społecznej w WSD Diecezji Świdnickiej

ks. Bogusław Wermiński, – 15 IX 2010 mianowany kanonikiem gremialnym i prepozytem Kapituły Kolegiackiej w Wałbrzychu

ks. Krzysztof Moszumański, – 15 IX 2010 mianowany kanonikiem gremialnym i dziekanem Kapituły Kolegiackiej w Wałbrzychu

ks. Wiesław Brachuc – 15 IX 2010 mianowany kanonikiem gremialnym Kapituły Kolegiackiej w Wałbrzychu

ks. Daniel Danilewicz, – 15 IX 2010 mianowany kanonikiem gremialnym Kapituły Kolegiackiej w Wałbrzychu

ks. Michał Jaremko – 15 IX 2010 mianowany kanonikiem gremialnym Kapituły Kolegiackiej w Wałbrzychu

ks. Ludwik Hawrylewicz – 15 IX 2010 mianowany kanonikiem gremialnym Kapituły Kolegiackiej w Wałbrzychu

ks. Zenon Kowalski – 15 IX 2010 mianowany kanonikiem gremialnym Kapituły Kolegiackiej w Wałbrzychu

ks. Jan Mazur – 15 IX 2010 mianowany kanonikiem gremialnym Kapituły Kolegiackiej w Wałbrzychu

ks. Jan Pryszczewski – 15 IX 2010 mianowany kanonikiem gremialnym Kapituły Kolegiackiej w Wałbrzychu

ks. Mirosław Krasnowski – 15 IX 2010 mianowany kanonikiem honorowym Kapituły Kolegiackiej w Wałbrzychu

ks. Władysław Terpiłowski – 15 IX 2010 mianowany kanonikiem honorowym Kapituły Kolegiackiej w Wałbrzychu

ks. Stanisław Wójcik – 15 IX 2010 mianowany kanonikiem honorowym Kapituły Kolegiackiej w Wałbrzychu

ks. Tadeusz Wróbel – 15 IX 2010 mianowany kanonikiem honorowym Kapituły Kolegiackiej w Wałbrzychu

2.**ZMIANY W TRZECIM KWARTALE 2010 R.**

ks. Marek Mielczarek, wik. par. św. Józefa w Świdnicy – ust. 25 września 2010 r. prob. par. św. Michała Archanioła w Słupicach

ks. Konrad Polesiak, prob. par. św. Michała Archanioła w Słupicach – ust. 25 września 2010 r. wik. par. św. Józefa w Świdnicy

IX. MATERIAŁY DUSZPASTERSKIE

1.

BP IGNACY DEC

Z NOWYM ZAPACHEM DO DALSZEJ SŁUŻBY

*Świdnica, 1 lipca 2010 roku – Homilia w Seminarium Duchownym
w Świdnicy na zakończenie rekolekcji kapłańskich*

Wstęp

Czytania biblijne dzisiejszej liturgii pozwalają nam spojrzeć na trzy podstawowe sektory naszej posługi kapłańskiej, na dziedzinę nauczania, uświęcania i posługę miłości. Odprawione rekolekcje miały za cel odnowienie naszej gorliwości w tych trzech sektorach naszej posługi

1. Nowa gorliwość w dziele ewangelizacji

Naszym pierwszym zadaniem jest przepowiadanie słowa Bożego. Z woli Bożej, jako prezbiterzy, jesteśmy prorokami, czyli tymi, którzy są powołani do mówienia w imieniu Pana Boga. W naszej posłudze słowa winniśmy mówić to, co poleca Bóg, a nie to, co nam się wydaje, albo to, na co ludzie oczekują. Naszym obowiązkiem jest przekazywanie całego depozytu wiary, wszystkich prawd, także tych trudnych, które się nie podobają niektórym słuchaczom. Nie wolno ulegać poprawności politycznej, panującym modom, oczekiwaniom, nastrojom społecznym. Stąd też w wielu przypadkach nasze przepowiadanie winno iść pod prąd. Wzorem takiego prawidłowego przepowiadania, ukazany nam przez dzisiejszą liturgię, jest prorok Amos. Spotkał się on z wielkim sprzeciwem ze strony kapłana Amazjasza i króla Jeroboama, gdyż nie mówił tego, czego oni oczekiwali, ale wiedziony światłem Ducha Świętego, głosił słowa trudnej prawdy: „Od miecza umrze Jeroboam i Izrael będzie uprowadzony ze swojej ziemi” (Am 7, 11). Taka przepowiednia rozgniewała kapłana Amazjasza, który rzekł do proroka: „«Widzący», idź sobie, uciekaj do ziemi Judy! I tam jedz chleb, i tam prorokuj. A w Betel więcej nie prorokuj”

(Am 7, 12-13a). Amos nie przestraszył się pogroźek i nadal mówił twarde słowa: „Żona twoja będzie nierządnicą w mieście. Synowie zaś i córki twoje od miecza poginą. Ziemię twoją sznurem podzielią. Ty umrzesz na ziemi nieczystej, a Izrael zostanie ze swej ziemi uprowadzony” (Am 7, 17).

Przykładem odważnego przepowiadania była posługa słowa patronów końcowych dni czerwca: św. Jana Chrzciciela, św. Apostołów Piotra i Pawła, a ostatnio bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Módlmy się często do Ducha Świętego o dar pokornego i odważnego przepowiadania Ewangelii Chrystusa.

2. Odnowiona gorliwość w posłudze sakramentalnej

Drugim, szerokim sektorem naszej kapłańskiej posługi jest szarfarstwo sakramentów świętych. Jedną z zapowiedzi tej działalności Kościoła było uzdrowienie paralytyka: „Ufaj, synu. Odpuszczone są twoje grzechy” (Mt 9, 2b); „Wstań, weź swoje łoże i idź do domu!” (Mt 9, 6b). Jezus uzdrawia nas dzisiaj w sakramentach sprawowanych w Kościele. Z siedmiu sakramentów świętych najczęściej sprawujemy sakrament Eucharystii i sakrament pokuty. Eucharystię sprawujemy najczęściej w intencjach zamawianych przez naszych wiernych. Jest wielką potrzebą, abyśmy ją sprawowali zawsze z czystym sercem, nabożnie, z wielkim skupieniem, pamiętając, że nie jesteśmy „panami” skarbów Bożych łask, ale stróżami i szafarzami.

Częściej w życiu dzisiejszego Kościoła mają miejsce mankamenty w sprawowaniu sakramentu Pokuty. Najboleśniesz jest to, że wielu księży tak łatwo dyspensuje się od spowiadania i unika konfesjonału. W środę, 5 maja, podczas audjencji generalnej Ojciec św. Benedykt XVI mówił o posłudze sakramentalnej kapłanów. Powiedział m.in.: „Drodzy kapłani, odnoście się do liturgii i kultu z radością i miłością: jest to działanie Zmartwychwstałego w nas, z nami i dla nas, w mocy Ducha Świętego. Tak jak niedawno, zachęcam i teraz, by powrócić do konfesjonału jako miejsca sprawowania sakramentu pojednania, ale także jako miejsca, w którym należy przebywać częściej, aby wierny mógł znaleźć miłosierdzie, radę i umocnienie, mógł poczuć się kochany i rozumiany przez Boga oraz doświadczyć obecności Bożego miłosierdzia obok rzeczywistej Obecności w Eucharystii” (przemówienie do Penitencjarii Apostolskiej, 11 marca 2010 r.).

Na zakończenie Roku Kapłańskiego w Rzymie odbyło się w dniach od 9 do 11 czerwca sympozjum dla kapłanów, zakończone w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa wspólną koncelebrą na Placu św. Piotra. Z Ojcem Świętym koncelebroowało kilkuset biskupów i ponad 15 tys. prezbiterów. Była to największa koncelebra w dziejach Kościoła. W środę, w pierwszym dniu tego wielkiego zgromadzenia konferencję do kapłanów wygłosił w Bazylice św. Pawła za Murami kard. Joachim Meisner, arcybiskup Kolonii. Poświęcił ją sakramentowi pokuty. Postawił w niej tezę, że kryzys Kościoła i kapłaństwa wynika m.in. z zaniedbania spowiedzi. Wyjaśnił, że „jedną z najtragiczniejszych strat, jakie Kościół nasz poniósł w drugiej połowie XX wieku, jest utrata Ducha Świętego w sakramencie pojednania”. A „tam, gdzie kapłan nie jest już spowiednikiem, staje się religijnym opiekunem społecznym”. Zauważył, że ilekroć prezbiter „oddala się od konfesjonału, przeżywa kryzys tożsamości. Kapłan, który często nie znajduje się po jednej i drugiej stronie krętek konfesjonału, doznaje trwałych szkód na duszy”. Kardynał podkreślił, że jego zdaniem „Kryzys sakramentu pokuty nie jest wyłącznie rezultatem tego, że ludzie nie przystępują więcej do spowiedzi, ale tego, że w konfesjonale nie ma kapłanów.

Konfesjonał, w którym jest kapłan w pustym kościele jest najbardziej poruszającym symbolem cierpliwości Boga, który czeka na człowieka. Bóg czeka na nas całe życie.

Drodzy bracia, wzorem duszpasterstwa sakramentalnego pozostaje św. Jan Vianney. Gdy pewnego dnia przyszedł do niego człowiek, który twierdził, że nie ma wiary, i pragnął podyskutować z nim, proboszczem, on powiedział mu: „O mój przyjacielu, zwracasz się do niewłaściwej osoby, ja nie potrafię rozumować [...], jeśli jednak potrzebujesz pociechy, usiądź tam – jego palec wskazywał na podnózek konfesjonału – i uwierz mi, że wielu tam przed tobą było i nie pożałowali” (por. Monnin A., *Il Curato d' Ars, Vita di Gian-Battista-Maria Vianney*, t. 1, Turyn 1870, ss. 163-164).

3. Odnowa gorliwości w posłudze pasterzowania

Drodzy bracia, w naszej posłudze kapłańskiej jest także zawarta władza pasterzowania, troska o nasze owce. Doświadczenia kulturalne, polityczne i historyczne niedawnej przeszłości, zwłaszcza dyktatury w Europie Wschodniej i Zachodniej w XX wieku – mówił Benedykt XVI – w czasie audiencji 29 maja br. – sprawiły, że współczesny

człowiek podchodzi do pojęcia władzy z nieufnością. Papież zauważył, że jeśli władza w jakiegokolwiek dziedzinie sprawowana jest bez odniesienia się do Transcendencji, jeśli abstrahuje od najwyższej Władzy, którą jest Bóg, w sposób nieuchronny obraca się przeciwko człowiekowi.

Kościół sprawuje władzę, która jest posługą. Na wzór Chrystusa, dobrego Pasterza, winniśmy otaczać opieką lud Boży. Przykład takiej posługi dał sam Chrystus w Wieczerniku, gdy obmywał uczniom nogi. Zatem władza w Kościele oznacza służbę, troskę o owce, także o owce zagubione.

Zakończenie

Drodzy bracia, prosimy Chrystusa, naszego Mistrza, by udzielił nam w tej Eucharystii mocy Ducha Świętego, abyśmy w Jego stylu pełnili posługę przepowiadania, uświęcania i troski o owce, aby Jego łaskawość była z nami w dalszych latach naszego posługiwania. Amen.

2.

BP IGNACY DEC

ŻEBY PRZEDŁUŻYĆ DNI, KTÓRE ODESZŁY

*Strzegom, 28 lipca 2010 r. – Homilia w czasie Mszy św. pogrzebowej
ks. prałata Stanisława Siwca w Bazylice pw. Świętych Apostołów
Piotra i Pawła*

Wstęp

Ekscelencjo, najdostojniejszy Księżę Biskupie Marku!

Czcigodni bracia kapłani wszystkich funkcji i godności,
przybyli z bliska i z daleka na czele

z ks. prałatem Markiem Babušką, proboszczem i kustoszem
tej Bazyliki Strzegomskiej!

Drogie siostry zakonne!

Szanowny Panie Przewodniczący Rady Miasta Strzegomia!

Szanowni dyrektorzy szkół strzegomskich!

Szanowni przedstawiciele kombatanatów, Sybiraków i innych związków społecznych!

Drodzy członkowie Bractwa św. Józefa!

Drodzy Strzegomianie!

Umiłowani bracia i siostry uczestnicy uroczystości pogrzebowych ks. prałata Stanisława Siwca!

Wybiła dla nas godzina pożegnania do wieczności ks. prałata Stanisława Siwca, kapłana legendę, jednego z najwybitniejszych kapłanów czasu powojennego na Dolnym Śląsku, przyjaciela wielu, kapłana oddanego bezgranicznie Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie. Dzisiejsze ostatnie pożegnanie śp. ks. prałata Stanisława Siwca wpisuje się w szereg uroczystości poświęconych jego osobie. Na początku naszej medytacji pogrzebowej przypomnę, że w ostatnich latach przeżyliśmy dwie ważne uroczystości związane z osobą zmarłego Księdza Prałata. Była to uroczystość jego złotego jubileuszu kapłaństwa, obchodzona w tej Bazylice 7 października 2006 r. w święto Matki Bożej Różańcowej. Dziękowaliśmy wówczas Panu Bogu za jego powołanie kapłańskie i za 50 lat posługi kapłańskiej. Drugą uroczystość przeżyaliśmy dwa lata później, 7 grudnia 2008 r. Dziękowaliśmy wtedy wraz z ks. Prałatem za 40 lat jego posługi w parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Strzegomiu.

Podczas obydwu uroczystości cytowałem słowa, jakie Ksiądz Prałat umieścił sobie na swoim jubileuszowym obrazku, wydrukowanym z okazji 50-lecia kapłaństwa. Dzisiaj chcę je ponownie przytoczyć już po raz trzeci. Słowa te są następujące: „Żeby przedłużyć dni, które odeszły, sięgam po słowa i po ludzi z wielkością ich wiary, aby się zesłi jesienią w kręgu zamyślenia nad tajemnicą pożółkłego liścia”.

Drodzy bracia i siostry, przedłużmy na tym pożegnaniu dni, które odeszły. W postawie wiary zamyślmy się nad tajemnicą pożółkłego liścia, który spadł na ziemię z drzewa życia współczesnej ludzkości.

Drogi Księżo Prałacie, pozwól nam dziś powrócić na drogę twojego życia, przypomnieć i przedłużyć te dni, które odeszły. Pozwól

posłużyć się twoimi słowami, które zapisałeś tu, w Strzegomiu, dnia 20 kwietnia 2004 r. „Przyszedłem na świat dnia 28. lutego 1932 r. w Dąbrowie Tarnowskiej, na peryferiach rolniczych tego, niewielkiego, powiatowego miasta galicyjskiego, jako siódme dziecko jedenaściodzietniej rodziny rolniczej. Wczesne moje dzieciństwo przeżywałem razem z rodziną w latach straszliwego kryzysu gospodarczego, który szczególnie niszczycielsko dotknął polskie rolnictwo, a w ślad za tym także moich rodziców – ambitnych rolników, którzy pragnęli rozwijać swoje średniorolne gospodarstwo”.

Księżę Prałacie, nie głaskało cię życie od samego początku. Jesteśmy wdzięczni Panu Bogu za Twoich rodziców: Tomasza i Ewę, którzy byli ludźmi modlitwy i pracy. Urodzili i wychowali jedenaścioro dzieci. Z tego grona Bóg wezwał dwoje do służby w Kościele: Ciebie i Twoją siostrę Zofię. Gdy to dziś, na Twoim pogrzebie, wspominamy, chciałoby się wyrazić życzenie, aby dzisiejsze nasze rodziny były otwarte na liczniejsze potomstwo, otwarte na dar nowego życia. Wiem, że ten problem leżał Ci na sercu. Miałeś świadomość, że Polska od dwudziestu lat jest krajem wymierającym, nie ma przyrostu naturalnego, że kraj nasz należy dziś do tych, w których procentowo najmniej rodzi się dzieci. Dramatycznie niska liczba urodzeń oznacza zachwianie się piramidy pokoleń, załamanie się systemów emerytalnych, opieki zdrowotnej. Będzie sprzyjać wprowadzaniu eutanazji. Pracująca mniejszość nie będzie w stanie utrzymać niepracującej większości. Zanoszą się, że ponad połowa dzieci nie będzie miała rodzeństwa, kuzynów, ciotek, wujków, a jedynie rodziców i dziadków.

Księżę Prałacie, oddajemy Ci znowu głos: „Dnia 1 września 1939 r., jako pierwszoklasista wyruszyłem z domu rodzinnego na spotkanie ze szkołą. Właśnie w tym dniu świat stanął w ogniu drugiej wojny światowej. Szkoła Podstawowa nr 1 w Dąbrowie Tarnowskiej wnet została zajęta na potrzeby Wehrmachtu. Uczęszczaliśmy na zajęcia szkolne tylko sporadycznie, w miarę jak nasi zaci ni nauczyciele znajdowali dla nas jakieś pomieszczenie zastępcze. Program nauczania w tych warunkach ograniczał się do nauki pisania i czytania. Tak było przez całe sześć lat okupacji niemieckiej”.

Drogi Księżę Prałacie, wyszedłeś ze spartańskich, wojennych warunków życia. Doświadczyłeś czym, była wojna, czym było kłamstwo

i rodząca się z niego nienawiść do Pana Boga i do człowieka. Z takiej sytuacji wezwał Cię Bóg, abyś uzdrawiał świat Ewangelią Jezusa Chrystusa jako kapłan. W tym wejściu na Twoją życiową drogę, na drogę powołania kapłańskiego, Bóg posłużył się księdzem. W autobiografii tak o tym napisałeś: „Jedno spotkanie, w czasie spaceru ulicami mego miasta, z niezapomnianym katechetą i wychowawcą – ks. dr Michałem Tokarzem, zdecydowało o mojej przyszłości. Z jego pomocą przyjęty zostałem na studia w Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu, przez ówczesnego Rektora – ks. dra Józefa Marcinowskiego. [...] Był to dla mnie okres szczególnej fascynacji celem, który sobie obrałem. Do tego etapu mojego życia wracam zawsze dla pokrzepienia serca”.

Księżę Prałacie, z nawiązką spłaciłeś dług wdzięczności wobec Twego księdza katechety, który Cię skierował na właściwą dla Ciebie drogę życia. Z parafii strzegomskiej za Twego posługiwania obrało drogę kapłańskiego życia ponad dwudziestu młodzieńców. Może niejeden z nich napisze o Tobie podobne słowa, jak Ty napisałeś o swoim wychowawcy.

W dniu 27 maja 1956 r. wyruszyłeś z katedry wrocławskiej na Żniwo Pańskie, otrzymując święcenia prezbiteratu z rąk Biskupa Lubelskiego – Piotra Kałwy. Pozwól, że przyspieszymy kroku na tej drodze, która Cie doprowadziła przed 42. laty do Strzegomia. W pierwszym roku kapłaństwa posługiwałeś w Katedrze Wrocławskiej. Otwierała się dla Ciebie droga studiów zagranicznych. Gdy odmówiono ci paszportu, podjąłeś – z woli przełożonych - studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim z zakresu teologii fundamentalnej (1957-1962 z przerwą na pracę w parafii Wilkszyn: 1960-1961). Szlif uniwersytecki zostawił ślad w Twoim życiu. Byłeś kapłanem dobrze wykształconym w teologii, człowiekiem z polotem intelektualnym i finezją. Po studiach droga Twego życia prowadziła Cię przez pracę notariusza w Kurii Arcybiskupiej (1962-1963), roczny wikariat w parafii pw. św. Józefa Oblubieńca w Wałbrzychu (1963-1964). Potem przyszedł czas pierwszego czteroletniego proboszczowania w Ścinawce Średniej (1964-1968). I wreszcie przyszedł, i już do końca, pozostał Strzegom.

W Twoim biogramie czytamy o tym czasie: „Z perspektywy minionego czasu widzę, że wszystko biegło ku temu, abym znalazł swoje miejsce w świecie wielkiego dziedzictwa duchowego, jakim jest

Strzegom. Przybyłem tu w dniu 6 grudnia 1968 r., na mocy dekretu ks. biskupa Pawła Latuska, Boża Opatrzność postawiła mnie tu wobec wielu trudnych zadań, których wypełnianie, stopniowo pochłaniało cały zapas moich sił fizycznych i duchowych a jednocześnie przyniosło mi niepowtarzalne satysfakcje”.

Drogi Księżu Prałacie, z tych satysfakcji, które były nagrodą za oddanie się mieszkańcom Strzegomia, za twoje zaangażowanie w renowację strzegomskiej świątyni, dzisiaj bazyliki św. Apostołów Piotra i Pawła wymienię cztery:

13 listopad 1989 r. – złoty medal zasługi w dziedzinie ratowania zabytków, otrzymany w Warszawie z rąk pani minister Izabeli Cywińskiej;

6 grudnia 1998 r. – w trzydziestolecie Twojej posługi w Strzegomiu – zaszczytny tytuł Honorowego Obywatela Miasta Strzegomia;

15 września 2002 r. – ogłoszenie nadania świątyni strzegomskiej tytułu Bazyliki Mniejszej;

Rok 2003 – otrzymanie godności Prałata Domowego Jego Świątobliwości.

Drogi Księżu Prałacie, pięknie dziś wygląda Bazylika Strzegomska, wielka chluba Twojego życia. Wymieńmy jedynie niektóre prace wykonane: w pierwszym etapie: gruntowny remont hektarowego dachu, witrażowe oszklenie wszystkich okien, renowacja wnętrza; w etapie drugim: nowe ławki, odnowione organy, nowa posadzka w prezbiterium, odnowa kilku ołtarzy bocznych.

Księżu Prałacie, do tego dochodzi Twoja praca duszpasterska: Twoje nauczanie, posługa sakramentalna, zwłaszcza w konfesjonale, praca charytatywna na rzecz biednych, chorych. Tak o tym napisałeś: „Mam również nadzieję, że także znajdzie uznanie w oczach bożych dorobek innego rodzaju, na niwie strzegomskiej. Jeżeli dzisiaj, niektórzy moi parafianie, przechodzący północną nawą Bazyliki Strzegomskiej, zbliżają się do mojego konfesjonau, aby ucałować stulę kapłańską, to ośmielam się przypuszczać, że zechcą w ten sposób, temu dorobkowi duchowemu wyrazić swój szacunek. Bogu niech będą dzięki”.

Drogi Księżu Prałacie, z tej przepięknej świątyni, o którą tak dbałeś w swoim życiu, przekazujemy Twoją duszę dziś do świątyni niebieskiej. Niech Cię przyjmie Niebieski Gospodarz Nieba i Ziemi, niech Cię powitają wszyscy przyjaciele Boga, Twoi rodzice i inni

niebiescy przyjaciele. Ciało twoje złożymy u stów tej świątyni, aby tu oczekiwało na końcowe zmartwychwstanie.

Księżę Prałacie, dziękujemy Bogu za Ciebie, za to wszystko, co Bóg przekazał ludziom przez Twoją posługę, za wszelkie dobro uczynione przez samego Pana Boga przez posługę księdza prałata. Apostoł dzisiaj przypomniiał, że ta moc pochodzi nie od nas, ale od Boga, nosimy skarb w naczyniach glinianych. Jesteśmy wszyscy naczyniem glinianym, nikogo nie wyłączając i tego się nie wstydzimy, że jesteśmy ludźmi, ale cenimy sobie to, że otrzymaliśmy ten skarb, nie nasz, ale Boży – kapłaństwo, dar wiary, miłości i nadziei. Wszystko, czego dokonał w swej 50-letniej pracy pasterskiej pochodzi od Boga, od pierwszego Kapłana – Jezusa Chrystusa. To On rozdawał w różnym czasie i różnych miejscach przez posługę księdza jubilata wielkie okruchy prawdy, wielkie kosze dobra i piękna. Bogu niesiemy chwałę za dobrych ludzi, za dobrych rodziców, za wzorowych kapłanów, bo kiedy to czynimy, to przychodzi pokój na ziemię – „a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”. Można by tutaj przybliżyć, jak wyglądała posługa słowa księdza jubilata, to głoszenie prawdy, karmienie ludzi prawdą, nie swoją, ale przyjętą od Syna Bożego, przyjętą z góry. Przez 50 lat Ksiądz Prałat w różnych miejscach, w różnych formach, na homiliach, kazaniach, katechizacji zasiewał ziarno Ewangelii, ten zdrowy pokarm dla człowieka. Tutaj usługiwał jako celebrans Eucharystii, sam czerpał siłę od Chrystusa, od Tego, który go powołał i powtarzał za Apostołem: „wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia”. Jak szedł do szpitala, kiedy groziła mu amputacja nogi, to właśnie w takiej postawie. Cieszymy się, że się dźwignął z tej choroby i że mógł chodzić. Zaś w pracach remontowo-budowlanych na każdym kroku widać jego wkład i troskę jako dobrego gospodarza. Księżę Prałacie, dziękujemy ci za to, że udało ci się tak wiele dokonać przy pomocy dobrych ludzi. Od siebie dziękuję za życzliwość, której doznawałem wcześniej, kiedy byłem wykładowcą i od najmłodszych kapłańskich lat. Dziękuję za to wszystko, co mogłem otrzymać od księdza prałata, także za te ostatnie lata, kiedy jesteśmy razem w tej Diecezji. Amen.

3.

BP IGNACY DEC

REKOLEKCYJNA ODNOWA PRZYMIERZA

Świdnica, 5 sierpnia 2010 r. – Homilia w kaplicy Wyższego Seminarium Duchownego na zakończenie rekolekcji kapłańskich

1. Z historii przymierza między Bogiem a człowiekiem

Pan Bóg wielokrotnie zawierał przymierze z ludźmi. Zawarł przymierze z Abrahamem. Bardzo znaczące było przymierze zawarte z narodem wybranym na Górze Synaj. Bóg przekazał narodowi przykazania i za ich zachowywanie obiecał swoje błogosławieństwo. Przymierze to było wielokrotnie odnawiane. Bóg zwykle w takich sytuacjach oznajmiał. „Ja będę im Bogiem, a oni będą Mi ludem” (Jr 31, 33b).

Najpełniejsze przymierze zawarł Bóg z ludzkością przez Jezusa Chrystusa. Przymierze to było zapowiadane przez proroków: „Oto nadchodzą dni, kiedy zawrę z domem Izraela i domem judzkim nowe przymierze. Nie jak przymierze, które zawarłem z ich przodkami. Kiedy ująłem ich za rękę, by wyprowadzić z ziemi egipskiej [...]. Lecz takie będzie przymierze, jakie zawrę z domem Izraela po tych dniach, mówi Pan: Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa i wypiszę na ich sercu. Będę im Bogiem, oni zaś będą Mi ludem” (Jr 31,31-33). To przymierze zostało zawarte w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa. To przymierze jest przypominane w każdej Mszy św. Kapłan w czasie przeistoczenia mówi słowa: „To jest bowiem kielich Krwi mojej nowego i wiecznego przymierza”.

W każdej Mszy św. odnawiamy z Bogiem nasze przymierze. Pan Bóg przypomina nam o swojej miłości do nas. Wyrazem tej miłości było przyjście na ziemię Syna Bożego i oddanie za nas, na odpuszczenie naszych grzechów Jego życia na drzewie krzyża.

Naszą odpowiedzią na miłość Bożą, jest postawa dziękczynienia, uwielbienia i posłuszeństwa wobec Bożych przykazań, zwłaszcza wobec przykazania miłości.

2. Rekolekcje odnową przymierza z Bogiem

Szczególną formą odnowienia przymierza są rekolekcje. Jest to czas zatrzymania się przed Bogiem, czas przypomnienia sobie o Jego

miłości do nas, czas spojrzenia przeszłość i oceny przed Bogiem naszej życiowej drogi. Na czym polega na odnowa przymierza? Można ją wyrazić słowami dzisiejszego psalmu responsoryjnego:

– „Stwórz, o mój Boże, we mnie serce czyste i odnów we mnie moc ducha” (Ps 51, 12) Owocem naszych rekolekcji winno być nasze oczyszczone serce. Nie chodzi tu jedynie o usunięcie z niego grzechów, ale chodzi o większe przyłgnięcie do Pana Boga, do Jego słowa, zwłaszcza do prawdy Ewangelii, abyśmy byli bardziej prawi, uczciwi, czytelnicy, przeźroczyści. „I odnów we mnie moc ducha”. Przez rekolekcje kapłańskie powinien być wzmocniony nasz duch. Bywa tak, że ten duch jest przygaszony, zniechęcony, wypełniony wątpliwościami, niechęcią, marazmem, ospałością. Jest nam potrzebny duchowy zryw. Jak wlejemy do samochodu kiepskiej benzyny, samochód może być wolniejszy, może nie mieć przyspieszenia. W czasie rekolekcji wlewamy do naszego ducha lepsze, mocniejsze paliwo; moc Ducha Świętego. Ta moc Ducha Bożego wzmacnia naszego ducha. Stąd ta nasza prośba: „Stwórz, o mój Boże, we mnie serce czyste i odnów we mnie moc ducha” (Ps 51, 12).

– „Przywróć mi radość z Twojego zbawienia i wzmocnij mnie duchem ofiarnym” (Ps 51, 14). Rekolekcje kapłańskie winny w nas odnowić wewnętrzną radość. Bywa tak, że gdzieś na drodze naszej posługi kapłańskiej zatracamy radość, wpadamy w pospiech, rutynę. Wszystko zaczyna nas denerwować, drażnić. Z pewnością może to być skutek naszych zaniedbań w modlitwie, w adoracji, w medytacji Bożego słowa. Nasza radość winna wyrastać ze świadomości Zbawienia: „Przywróć mi radość z twojego zbawienia. Dalej prosimy: „I wzmocnij mnie duchem ofiarnym” W kapłańskiej posłudze jest nam potrzebny duch ofiarny, duch poświęcenia, oddania się Bogu i człowiekowi.

– „Boże, moją ofiarą jest duch skruszony, pokornym i skruszonym sercem, Ty, Boże, nie gardzisz” (Ps 51, 19). Owocem naszych rekolekcji winna być postawa pokory, postawa skruszonego ducha wobec Pana Boga. Nie głosimy siebie samych, ale Tego, który nas wybrał i posłał.

3. Z Maryją – w dalszą drogę kapłańskiego życia

Słuchając słów dzisiejszej Ewangelii, uświadamiamy sobie, jak ważną sprawą jest także odnawianie naszej wiary, to ponawianie

wyznania św. Piotra: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego” (Mt 16, 16).

Wszystkie powyższe przymioty i postawy odnajdujemy u Matki Najświętszej. To Ona się nazwała pokorną służebnicą Pańska. To Ona otrzymała pochwałę: „Błogosławiona, któraś uwierzyła, że spełnia się słowa powiedziane Ci od Pana” (Łk 1, 45).

To Ona umiała radować się w Bogu swoim Zbawicielem.

Prośmy naszego Pana, za przyczyną Maryi, o dary potrzebne nam do dalszego gorliwego pełnienia naszej posługi. Amen.

4.

BP IGNACY DEC

EUCHARYSTIA MOCĄ KAPŁANA

Świdnica, 19 sierpnia 2010 r. – Homilia na zakończenie rekolekcji kapłańskich w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy

Wstęp

Drodzy bracia, u kresu waszych rekolekcji – w słowie Bożym – zostały nam przypomniane bardzo ważne prawdy. Spróbujmy je sobie uwytatnić, uporządkować, aplikując je do naszego życia.

1. Rekolekcje kapłańskie – przyjęciem nowej mocy Ducha Świętego

Oznajmienie Boga przekazane przez proroka Ezechiela tyczy dzisiaj nas, was, drodzy bracia, którzy kończycie skupienie rekolekcyjne: „Zabiorę was spośród ludów [...] pokropię was czystą wodą, abyście się stali czyści, i oczyszczę was od wszelkiej zmazy i od wszelkich waszych bożków. I dam wam serce nowe i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza, odbiorę wam serce kamienne, a dam wam serce z ciała. Ducha mojego chcę tchnąć w was i sprawić, byście żyli według moich nakazów i przestrzegali przykazań, i według nich postępowali” (Ez 36, 24-27).

Bóg pokropił was czystą wodą i dokonał oczyszczenia. Ta czysta woda to moc Ducha Świętego, która obmyła nasze wnętrza. Bóg tchnął

w was nowego ducha. Napełnił przez słowo rekolekcjonisty nowym zapałem, nową mocą do kontynuowania dalszej posługi kapłańskiej. Ojciec św. Benedykt XVI mówił do nas w archikatedrze warszawskiej, dnia 25 maja 2006 r.: „Wiercie w moc waszego kapłaństwa! Na mocy przyjętego sakramentu otrzymaliście wszystko to, czym jesteście. Gdy wypowiadacie słowo „ja” czy „moje” („Ja ci odpuszczam... To jest bowiem ciało moje...”), czynicie to nie w swoim imieniu, ale w imieniu Chrystusa (in persona Christi), który zaprzagnął posłużyć się waszymi ustami i rękami, waszą ofiarnością i talentem. Poprzez liturgiczny znak nałożenia rąk w obrzędzie święceń, Chrystus wziął was w swoją szczególną opiekę. Jesteście ukryci w Jego dłoniach i w Jego Sercu. Zanurcie się w Jego miłość i oddajcie Mu waszą! A odkąd wasze ręce zostały namaszczone olejem, znakiem Ducha Świętego, zostały przeznaczone na służbę Pana jako Jego ręce w dzisiejszym świecie. Nie mogą już służyć egoizmowi, ale powinny nieść światu świadectwo o miłości samego Boga”.

Drodzy bracia, te prawdy winny w nas odżyć w czasie rekolekcji: kim jesteśmy i do czego jesteśmy powołani. To duchowe odnowienie jest nowym przyjęciem mocy i światła Ducha Świętego.

2. Nasze wybranie z Kościoła dla Kościoła

Dzisiejsza ewangeliczna przypowieść ma kilka odniesień. Najpierw ma odniesienie do narodu wybranego, który w części odrzucił Boże zaproszenie. Sługami zapraszającego króla byli prorocy, których Bóg posyłał do swego ludu. Byli oni jakby ustami samego Boga. Zaproszonymi, którzy odmówili byli Żydzi, którzy nie słuchali głosu wysłanników Bożych, a często nawet ich prześladowali, odrzucali i zabijali. Zaproszeni z „rozstajnych dróg” oznaczają pogan, także nas. To myśmy znaleźli się we wspólnocie Kościoła, gdzie jest nam dane ucztowanie z Bogiem.

3. Nasza obecność na ucztowaniu z Bogiem

Taką najczęstszą ucztą, którą sprawujemy, na której ucztujemy z Bogiem jest Msza św., Eucharystia. Rozpoznajemy to po tym, że podczas Eucharystii jest nam dawany pokarm i napój.

Wsluchując się uważnie w dzisiejszą przypowieść, dowiadujemy się, że na ucztowanie z Bogiem przychodzi się w odpowiednim stroju, przychodzi się w szacie godowej. Ta odświętna szata godowa, to nie

tyle nasze zewnętrzne okrycie, ale to przede wszystkim odświętna szata naszego wnętrza, naszego serca. Świąteczny strój człowieka, zdążającego na spotkanie z Chrystusem na uczcie Eucharystycznej, to właśnie czyste sumienie, czyste serce. Mówimy o tym naszym wiernym, którzy na nasze zaproszenie przychodzą na ucztę Eucharystyczną. Przypominamy, że tak ważny jest wystrój naszej duszy. Może się zdarzyć tak, że pod piękną, modną kreacją znajduje się bardzo brudna i brzydka dusza, wnętrze człowieka, wypełnione grzechami, wadami. A może i z kolei być tak, że pod przepoconymi ubraniami roboczymi, pod zwykłymi płaszczami, kryje się wspaniały strój duszy. Ideałem byłoby, gdyby naszej estetyce zewnętrznej, schludnemu, czystemu strojowi zewnętrznemu odpowiadał, towarzyszył piękny, ozdobiony dobrocią i miłością strój wewnętrzny.

Nam kapłanom też może się przydarzyć, że stajemy czasem przy ołtarzu bez szaty godowej, szaty wiary, szaty miłości, czystości. Pamiętamy, jak król się zdenerwował, gdy spotkał na uczcie człowieka nie ubranego w szatę godową. Stawajmy zawsze przy ołtarzu bez grzechu ciężkiego.

Sformułujmy jeszcze kilka praktycznych wniosków na kanwie dzisiejszego pouczenia Chrystusa w przyporządkowaniu do naszego codziennego życia.

a) Uczta Pańska trwa. Pan nie przestaje nas zapraszać. Boże zaproszenie jest permanentne. Bóg chce z nami ucztować, przebywać, nie tylko kiedyś w wieczności, ale także tu na ziemi.

b) Przypominajmy ludziom, że nie wolno Bogu odmawiać. Nie wolno się wymawiać i podawać różne powody naszego opuszczania uczestnictwa uczcie z Panem Bogiem. Bóg nie lubi, jak mu ludzie odmawiają, jak gardzą Jego zaproszeniem.

c) Na ucztę z Panem Bogiem przychodzimy zawsze w odświętnej szacie, nie tylko tej zewnętrznej, ale przede wszystkim tej wewnętrznej. Bóg ma wszelkie proszki na zmycie brudu, na usunięcie plam grzechu. Owo oczyszczenie dokonuje się w Sakramencie Pokuty.

d) Ucztujmy spokojnie w skupieniu, w rozmodleniu, a nie w pośpiechu i byle jak. Amen.

5.

BP IGNACY DEC

CIASNE DRZWI DO ZBAWIENIA

*Dobromierz, 22 sierpnia 2010 r. – Dożynki gminne
i poświęcenie odnowionego pomnika św. Jana Nepomucena*

1. Wątek liturgiczny: trudna droga do zbawienia

Jezusowi od czasu do czasu stawiano pytania. Jednym z nich było pytanie o ilość zbawionych: „Panie, czy tylko nieliczni będą zbawieni”? (Łk 13, 22). Chrystus dał odpowiedź wymijającą. Nie powiedział „ilu” się zbawi, ale co trzeba zrobić, aby się zbawić, czyli „jak” się zbawić. Postąpił podobnie jak przy pytaniu o czas swojego powtórnego przyjścia. Wówczas też nie odpowiedział, kiedy powróci, ale jak się przygotować na Jego powtórne przyjście.

Być może, że i nas ciekawi to pytanie, jak dużo będzie zbawionych? Z dzisiejszego tekstu proroka Izajasza wynikałoby, że rzesza zbawionych będzie liczna: „Z wszelkich narodów przyprowadzą w ofierze dla Pana wszystkich braci, na koniach, na wozach, w lekytkach, na mułach i na dromaderach, na moją Świętą Górę w Jerozolimie, mówi Pan” (Iz 66, 20). Podobnie możemy sądzić w oparciu o wizję św. Jana zamieszczoną w Apokalipsie, którą liturgia przytacza nam w Uroczystość Wszystkich Świętych: „Potem ujrzałem: a oto wielki tłum, którego nie mógł nikt policzyć, z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków, stojący przed tronem i przed Barankiem” (Ap 7, 9).

W dzisiejszych dyskusjach teologicznych jest zauważalny trend, który niektórzy nazywają opróżnianiem piekła. Są bowiem teologie, którzy mówią, że potępionych będzie bardzo mało, albo wręcz, że ich w ogóle nie będzie, gdyż wiecznego odrzucenia i potępienia – jak twierdzą – nie można pogodzić z miłosierdziem Bożym. Są jednak i tacy, którzy uważają, że zbawionych może być mniej od potępionych. Na to pytanie nie znajdziemy więc pewnej odpowiedzi.

Idąc za pouczeniem Chrystusa, skoncentrujmy się raczej na pytaniu o sposób zbawienia, o wymogach, warunkach, jakie trzeba spełnić, by wejść do królestwa Bożego.

Wypowiedź Chrystusa o sposobie zbawienia zawiera część negatywną i pozytywną. Jezus mówi o tym, co nie służy lub nie wystarcza do zbawienia i o tym, co służy zbawieniu.

Nie służy zbawieniu lub nie wystarcza, żeby się zbawić, przynależność do konkretnego narodu. Nie wystarcza nawet sam fakt poznania Jezusa i zewnętrznej przynależności do Kościoła. W opowiadaniu ewangelicznym na prośbę: „Panie, otwórz nam” pukający usłyszeli odpowiedź: „Nie wiem, skąd jesteście” (Łk 13, 25). Nie pomogło oznajmienie: „Przecież jadalśmy i piliśmy z tobą, i na ulicach naszych nauczałeś” (Łk 13, 26). Drzwi nie zostały otwarte. Petenci musieli zawrócić i odejść z kwitkiem. Dzisiejszy petent mógłby prosić i argumentować: „Panie, przyjmij mnie do siebie. Przecież byłem człowiekiem ochrzczonym, przecież miałem ślub kościelny, przecież raz na rok do spowiedzi przystępowałem, przecież na tacę coś tam w każdą niedzielę rzucałem, przecież – ostatecznie nikogo nie zaбіłem, nie spaliłem, nie okradłem...”.

Warto dziś zastanowić się, jaką mamy przepustkę do nieba, co byłoby naszym atutem, gdyby dziś trzeba było stanąć przed drzwiami Królestwa, przed Bogiem.

Chrystus wskazuje nam, co daje przepustkę do nieba, co zapewnia zbawienie: „Usiłujcie wejść przez ciasne drzwi” (Łk 13, 24a). Nauka o wchodzeniu przez ciasne drzwi znajduje swe rozwinięcie w dzisiejszym drugim czytaniu. Czytaliśmy tam: „Synu mój, nie lekceważ karania Pana, nie upadaj na duchu, gdy On cię doświadcza. Bo tego Pan miłuje, kogo karze, chłoscze każdego, którego za syna przyjmuje” (Hbr 12, 5b-6). Autor Listu do Hebrajczyków jeszcze wyjaśnia: „Wszelkie karcenie na razie nie wydaje się radosne, ale smutne, potem jednak przynosi tym, którzy go doświadczyli, błogi plon sprawiedliwości” (Hbr 12, 11). A więc droga i brama do Królestwa jest wąska, prowadzi przez cierpienie, doświadczenie utrapień, ale kres tej drogi jest szczęśliwy. Przeciwnie, droga grzeszników jest szeroka, wygodna, ale zwykle tylko na początku. Jednakże stopniowo, gdy się nią człowiek posuwa, staje się coraz węższa i gorzka, by na końcu stać się wąską ślepą uliczką. Warto więc wybierać drogę wąską, mozolną, nieprzyjemną. Z czasem przemienia się ona w królewski szlak. „Tak oto są ostatni, którzy będą pierwszymi, i są pierwsi, którzy będą ostatnimi” (Łk 13, 30).

Droga naszego życia nie jest jeszcze zakończona. Nie jest aż tak ważne, jak wyglądał ten odcinek drogi, który mamy za sobą. Każdy z nas tę drogę może ocenić i odpowiedzieć sobie, czy była to droga szeroka, wygodna, przyjemna, czy też wąska, przebojowa, pełna porażek i potknięć. Nie jest to z pewnością najważniejsze. Ważniejsze od tego jest to, jaką drogą dalej pójdziemy? Czy wyrazimy zgodę, wewnętrzne przyzwolenie na drogę mozolną, na której będą bolesne doświadczenia, różnego rodzaju karcenia?

Zaakceptujmy i nabierzmy chęci do podążania drogą Ewangelii, drogą wysiłku duchowego, drogą służby drugim ludziom. Jaka gorzka prawda! Niektórym nam mogło się wydawać, że wybierając Chrystusa, akceptując w pełni Jego Ewangelię, obraliśmy drogę łagodną, bez cierpień, bez krzyży, bez wielkich trudności. A oto nasz Pan każe nam iść wąską drogą i wchodzić przez ciasne drzwi bramę, czyli każe nam zaakceptować cierpienie i jeszcze wyjaśnia jest to wyrazem Bożej miłości: „Bo tego Pan miłuje, kogo karze, chłoscze każdego, którego za syna przyjmuje” (Hbr 12, 6).

Jakie to trudne do zrozumienia! Dlaczego tak jest? Dlaczego cierpienie? A jednak jest ono potrzebne. Być może, że nigdy do końca nie zrozumiemy tej tajemnicy, ale zaufajmy Chrystusowi do końca. On sam się od cierpienia nie uwolnił. Zakończył swoje życie w wielkim poniżeniu, ale to przecież nie był koniec – nastąpiło zmartwychwstanie. Wąska droga Jego życia i ciasna brama Jego śmierci zaprowadziły Go do zwycięstwa.

Pamiętaj zatem, Pan Bóg zsyłając na cię cierpienie nie pragnie twego nieszczęścia, nie chce się zemścić na tobie, ale zawsze pragnie twego dobra. Nam się może wydaje, że nas karze, jeśli jest taki surowy i wymagający. My tak mówimy, bo patrzymy na to krótkowzrocznie. Pan Bóg widzi dalej i naprawdę chce dla każdego z nas szczęścia. To byłoby największe rozczarowanie, największa gorycz, gdyby u kresu czasu zobaczyło się innych w Królestwie Bożym, a samemu byłoby się odrzuconym, albo miałyby się trudności z naszą przepustką do wiecznej chwały.

W minionym tygodniu otrzymałem książkę, w której znajdują się wspomnienia Sybiraków. Mieli rzeczywiście ciężką drogę do królestwa. Taką ciężką drogę miał też św. Jan Nepomucen, którego odnowioną figurę dziś tu poświęcimy.

2. Św. Jan Nepomucen wzywa nas do przechodzenia przez ciasną bramę

Św. Jan Nepomucen jest bardzo popularnym świętym. Świadczą o tym jego figury stojące najczęściej w pobliżu mostów i rozstai dróg. Urodził się ok. roku 1350. Dwadzieścia lat później spotykamy go już w szeregach duchowieństwa Pragi. Spełniał wówczas funkcję notariusza sądu biskupiego. W 1380m r. był już kapłanem i altarzystą w praskiej katedrze. Następnie odbył studia w Pradze i w Padwie, zdobywając tytuł doktora dekretaliów (1387). Z kolei został kanonikiem u św. Idziego. Od 1390 r. piastował urząd wikariusza generalnego arcybiskupa Pragi. W następnych latach nastąpił ostry konflikt między królem Wacławem a duchowieństwem Jan padł ofiarą tego konfliktu. Po srogich torturach został wrzucony z rozkazu króla z mostu do rzeki Wełtawy. Do dziś nie jest wyjaśnione do końca, jaki był główny powód owego męczeństwa. Jedna z hipotez głosi, że Jan został utopiony, gdyż nie chciał zdradzić tajemnicy spowiedzi. Św. Jan Nepomucen jest czczony jako opiekun mostów, orędownik w czasie powodzi, a także jako patron dobrej sławy.

Do pierwszych pomników, jakie postawiono Świętemu na śląskiej ziemi należy pomnik w Dobromierzu. Ufundował go w roku 1728, a więc w czasie jego kanonizacji, hrabia von Nimpsch. Był to protest przeciw ludności tej miejscowości, która przeszła wtedy na protestantyzm. Hrabia ustawił ów pomnik twarzą do swego pałacu z ręką Świętego z krzyżem odwróconą w stronę grzesznego miasta, wzywającego go do wierności wierze katolickiej.

Po 282 latach odnowiony pomnik św. Jana stanął w centrum waszego miasta, by wam przypominać o potrzebie wierności Bożemu Prawu, wierności Bogu i Kościołowi. Na tablicach pomnika widnieją piękne, bogate w treść napisy w języku łacińskim, które w polskim tłumaczeniu brzmią: „Obrońcą moim jesteś Panie, opoką moją i moim zbawieniem”; „W Tobie ja żyję, w Tobie umieram, Panie twój jestem w żywocie i śmierci”.

3. Wątek dożynkowy – dożynki jako czas dziękczynienia

Św. Paweł apostoł w swoich listach przypomina dosyć często o potrzebie dziękowania. Mówił: „Bądźcie wdzięczni” (Kol 3, 15); a kiedy indziej: „W każdym położeniu dziękujcie” (1 Tes 5, 18).

Dzisiaj w waszej gminie chcemy w tej Mszy św. podziękować za tegoroczne plony. Nie był to rok łatwy. Pogoda nas nie rozpuszczała. Zebraliśmy jednak z naszych pól plony, z których będzie chleb. Przynosimy dziś do ołtarza wieńce, w których widzimy plony pól, ogrodów, sadów, warzywa i owoce.

Eucharystia jest wielkim hymnem dziękczynienia składanym Bogu Ojcu. Podobnie jak była nim kiedyś Ostatnia Wieczerza, podczas której Jezus „wziął chleb, odmówił błogosławieństwo [...]. Potem wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie dał im [...]” (Mk 14, 22-23). Nasz Pan dziękował wtedy za stworzony świat, za powołanie Abrahama na ojca narodu wybranego, za uratowanie tego narodu z niewoli egipskiej i podarowanie mu ziemi „mlekiem i miodem płynącej”. Dziękował za swoich uczniów, za możliwość głoszenia Dobrej Nowiny i za to, że spełni On wolę Ojca, składając siebie w ofierze za nas na ołtarzu krzyża. Zanim przeżył cierpienie w Ogrójcu, we Wieczerniku wcześniej wyraził swoją wdzięczność, że – z woli Ojca – może człowieka obdarzyć zbawieniem. Wiedział, ile Go to będzie kosztowało, ale myślał przede wszystkim o ludziach, których trzeba ratować. Stąd słowo „Eucharystia” wyraża pełne bezinteresownej miłości dziękczynienie Chrystusa, że może wypełnić wolę Ojca.

„W każdym położeniu dziękujcie” (1 Tes 5, 18), mówi św. Paweł w liście do Tesaloniczan. A więc nie tylko w szczęściu, ale i wtedy, gdy nas spotyka nieszczęście lub krzywda. Wolno nam wówczas błagać Boga o odsunięcie nieszczęść, ale i w takich okolicznościach nie możemy zapomnieć o postawie dziękczynnej, bo jeśli Bóg dopuszcza na nas coś złego, to jednocześnie udziela daru, by zło nas nie zniszczyło, lecz umocniło.

Dziękujemy Bogu za nowy chleb i módlmy się, by był on sprawiedliwie dzielony w naszym ojczystym domu. Amen.

6.

BP IGNACY DEC

WEZWANI DO POMNAŻANIA TALENTÓW

Kłódzko, 28 sierpnia 2010 r. – Homilia do kapłanów wygłoszona w kościele OO. Franciszkanów w czasie Jesiennego Dnia Skupienia

Wstęp

Drodzy bracia w powołaniu kapłańskim, siostry i bracia w powołaniu chrześcijańskim, otrzymujemy dziś w ramach Liturgii Słowa przypowieść Pana Jezusa o talentach. Niech ona będzie głównym przedmiotem naszej refleksji, modlitwy i medytacji

Zwróćmy uwagę na trzy główne prawdy, które kryją się w tej przypowieści: prawda pierwsza brzmi: wszyscy otrzymaliśmy od Boga talenty; prawda druga: talenty należy pomnażać i prawda trzecia: z talentów trzeba się będzie rozliczyć.

1. Talenty otrzymane od Pana Boga

Bóg, powołując człowieka do istnienia, wszczepia w niego talenty, dary, jakieś uzdolnienia fizyczne i duchowe. Kieruje się w tym swoją Bożą, dla nas tajemniczą, strategią. Jednym daje tych talentów i uzdolnień więcej, innym mniej. Jednym przydziela takie oto, drugim, nieco inne. Jedno jest pewne, że wszyscy ludzie je otrzymują. Te talenty ujawniają się potem w dorosłym życiu i niekiedy stają się przedmiotem, powodem zazdrości. Nie powinno się zazdrościć drugim otrzymanych talentów, bowiem Pan Bóg najlepiej wiedział, co komu przydzielić. Każdy na pewno otrzymał to, co jest potrzebne do zbawienia.

Słowo „talent” zwykle odnosimy do ludzi kultury, do twórców, artystów. Mówimy, że ktoś otrzymał talent muzyczny, ma piękny, operowy głos. Ktoś inny otrzymał talent do malowania, do rzeźbienia, ktoś inny jeszcze talent do pisania wierszy. Wśród ludzi ze świata nauki odnajdujemy utalentowanych, posiadających szczególne uzdolnienia do nauk ścisłych czy humanistycznych. Istnieją więc różne talenty, dotyczące ducha, ale także i ciała.

Ojciec św. Jan Paweł II, przemawiając 8 czerwca 1991 r. w Teatrze Wielkim w Warszawie do przedstawicieli świata kultury, nawiązał do ewangelicznej przypowieści o talentach, wskazując na podstawowy

talent wszystkich ludzi. Powiedział tak: „Otóż pragnę podkreślić, że u podstaw każdego z tych wielu zróżnicowanych talentów każdy z nas, każdy bez wyjątku, również nie należący do świata kultury i nauki, dysponuje nade wszystko jednym, uniwersalnym talentem, którym jest nasze człowieczeństwo, nasze ludzkie „być (esse)” (Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny*, Kraków 2005, s. 736).

To jest właśnie ten fundamentalny talent, na którym jest wszystko nabudowane i ten podstawowy talent winni przede wszystkim wszyscy rozwijać.

2. Talenty do rozwijania i pomnażania

Jan Paweł II we wspomnianym przemówieniu, zwrócił uwagę ludziom kultury, że ten podstawowy talent, który wszyscy otrzymaliśmy, nasze człowieczeństwo – winniśmy rozwijać, pomnażać a rozwijamy go przez miłość, czyli „przez bezinteresowny dar z siebie samego”. Stąd też pojawia się tu podstawowe pytanie, co ja robię z samym sobą? Jest to najważniejsze pytanie, jakie wynika z przypowieści o talentach: co ja robię z samym sobą? Czy rozwijam talent mego człowieczeństwa? Trzeba powtórzyć, że podstawowym sposobem pielęgnowania i pomnażania tego talentu jest wsłuchiwanie się w przykazanie miłości i wierność temu przykazaniu. Sobór Watykański II przypomniał, że „Człowiek, będąc jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego, nie może odnaleźć się w pełni, jak tylko przez bezinteresowny dar z siebie samego” (*Gaudium et spes*, nr 24). Jest zatem jasne, że człowiek nie zrealizuje inaczej swego życia niż poprzez bezinteresowny dar z samego siebie. Rozwijamy się duchowo, upewniamy się w naszym człowieczeństwie przez miłość. W rozwoju przez miłość, w rozwoju duchowym, nie wolno się zatrzymać. Zatrzymujemy się z konieczności w rozwoju fizycznym: do pewnego czasu rośniemy w górę, przybывamy na wadze. Rozwój biologiczny ma wyraźne granice, których nie jesteśmy w stanie przekroczyć. Natomiast rozwój uzdolnień duchowych, rozwój człowieczeństwa nie ma zakreślonych granic. Wiesz dobrze, że możesz być lepszy niż jesteś, że możesz być bardziej cierpliwy, bardziej wrażliwy, bardziej dyspozycyjny dla innych. Możesz być ciągle jeszcze lepszym człowiekiem niż jesteś, lepszym księdzem, lepszym zakonnikiem, lepszą matką żoną, lepszym mężem, ojcem, lepszą osobą samotną. Zatem idziemy przez życie ziemskie do Boga, do zbawienia, drogą rozwoju, drogą pomnażania talentów, szczególnie tego talentu podstawowego jakim jest nasze człowieczeństwo.

Talent człowieczeństwa pięknie zrealizował patron dzisiejszego dnia, św. Augustyn, jeden z największych myślicieli chrześcijańskich, niedosięgły olbrzym ducha, aktywny na wielu polach wiedzy i biskupiej działalności. Urodził się 13 listopada 354 r. w Tagaście, w ówczesnej prowincji cesarskiej zwanej Numidią (na terenie dzisiejszej Algierii – w Afryce). Był synem poganina Patrycjusza i gorliwej chrześcijanki, św. Moniki. W młodości związał się z manichejczykami i prowadził bardzo rozwiązły tryb życia. Nauczał retoryki, najpierw w rodzinnych stronach, w Kartaginie, a potem w Rzymie i w Mediolanie, gdzie pod wpływem łaski Bożej i kazań św. Ambrożego, miało miejsce jego nawrócenie. W roku 387 Augustyn przyjął chrzest. Następnie przez Rzym i Ostię powrócił do Afryki. W Ostii pożegnał do wieczności swoją matkę. Sprzedawszy swój skromny majątek, założył w Tagaście klasztor. Biskup Hippony wyświęcił go na kapłana i uczynił swoim współpracownikiem. W roku 396 został jego następcą. Jako biskup, przez 34 lata, oddał się pracy kaznodziejskiej i twórczości filozoficzno-teologicznej. Prowadził dysputy z manichejczykami, donatystami i pelagianami. Spod jego pióra wyszły wielkie dzieła z zakresu filozofii i teologii. Z najbardziej znanych trzeba wymienić: *De civitate Dei* (O państwie Bożym) oraz Wyznania, autobiografię, napisaną w formie modlitwy. Swoją system filozoficzno-teologiczny zbudował Augustyn na bazie filozofii Platona i Bożego Objawienia. Zmarł w Hipponie obłożonej przez Wandalów, 28 sierpnia 430 r.

„Powiedziano o nim – jak pisze prof. Władysław Tatarkiewicz – że u żadnego wielkiego myśliciela nie było takiej odległości między szczytami a najniższymi punktami, jaka była u Augustyna a także, że między świętymi Kościoła nie było takiego, który byłby tak mało święty, a tak bardzo ludzki jak on”. Pięknie rozwinął talent swego człowieczeństwa.

3. Końcowe rozliczenie z otrzymanych talentów

Z ewangelicznej przypowieści o talentach dowiadujemy się, że będzie na pewno końcowe rozliczenie z otrzymanych talentów, z naszego człowieczeństwa, a więc przede wszystkim – z miłości. Nastąpi także rozliczenie z innych, szczegółowych talentów.

Wielkim talentem, z którego zdamy sprawę na Sądzie Bożym jest z pewnością sakrament chrztu. Będzie pytanie, czy swoje życie układałem zgodnie z nauką Chrystusa?

Będzie z pewnością pytanie z otrzymanego talentu, jakim jest dar kapłaństwa, dar życia konsekrowanego. Będzie pytanie jak ten talent rozwinąłem jako kapłan i to na przestrzeni całego życia: i w czasie posługi wikariuszowskiej, proboszczowskiej i w czasie mojej emerytury?

Będzie z pewnością pytanie jak wywiązaliśmy się z daru sakramentu małżeństwa, jak pielęgnowaliśmy i rozwijaliśmy ten talent? Niestety, niektórzy małżonkowie talent ten zakopują w ziemi i jest on w ich życiu talentem nieużytecznym. Można tak sądzić, gdy się widzi, że małżeństwo wielu ludzi po ślubie kościelnym nie różni się od małżeństw ludzi niewierzących, a czasem bywa nawet gorsze.

Na koniec dodajmy, że talentem także jest powołanie do życia w samotności. Jeśli ktoś swoją samotność spędza w egoizmie albo w rozgoryczeniu, znaczy to, że swój trudny talent zakopał w ziemi i go nie wykorzystuje ku dobremu. A przecież Bóg tak urządził świat, że różne dary, jakimi nas obdarza – również dary trudne – mają służyć ku dobremu.

Zakończenie

Apostoł Paweł dziś wzywał nas: „Przypatrzcie się bracia, powołaniu waszemu” (1 Kor 1, 26). To powołanie nasze, wedle dzisiejszej Ewangelii, to powołanie do pomnażania talentów. Prośmy przeto Pana o światło i moc Ducha Świętego do wypełniania tego zadania. Amen.

7.

BP IGNACY DEC

NAMASZCZENI DUCHEM ŚWIĘTYM I POSŁANI

*Świdnica, 30 sierpnia 2010 r. – Homilia do księży dziekanów
diecezji świdnickiej, w kaplicy WSD*

Wstęp

Czyciodni księży, dwa główne tematy przynosi nam dzisiejsza Liturgia Słowa: temat namaszczenia przez Ducha Świętego i posłania oraz temat dezaprobaty i negacji Ewangelii.

1. Namaszczeni Duchem Świętym i posłani

Jezus odwiedza rodzinny Nazaret. W dzień szabatu udaje się do miejscowej synagogi. Wedle panującego zwyczaju podejmuje lekturę Biblii. Natrafia na fragment mówiący o namaszczeniu przez Ducha Świętego i posłaniu z misją głoszenia dobrej nowiny ubogim. Słowa te odnosi do siebie. Wszystkim chce oznajmić, że jest prorokiem namaszczonym przez Ducha Świętego i posłanym z Ewangelią wolności do ubogich, do więźniów, do uciśnionych. Całą swoją misję zbawczą Jezus wypełniał w mocy Ducha Świętego. W mocy Ducha Świętego nauczał i czynił cuda. W mocy Ducha Świętego przecierpiał mękę i poniósł śmierć na krzyżu. W mocy Ducha Świętego powstał z martwych. Tę moc Ducha Świętego przekazał Kościołowi, w szczególności tym, których wybierał i wybiera na kapłanów.

Gdy przyjmowaliśmy święcenia kapłańskie, Ojciec niebieski namaścił nas, tak jak Jezusa, Duchem Świętym i mocą. Dokonało się to przez włożenie rąk i przez modlitwę. W tej modlitwie były słowa: „Wysłuchaj nas, Panie, i obdarz swoje sługi błogosławieństwem Ducha Świętego oraz mocą łaski kapłaństwa” (modlitwa na zakończenie Litanii do Wszystkich Świętych); „Panie, Ojcze święty, [...] Ty dla kształtowania kapłańskiego ludu ustanawiasz w nim różne stopnie służ Twojego Syna, Jezusa Chrystusa, napełnionych mocą Ducha Świętego” (modlitwa konsekuracyjna); „Nasz Pan, Jezus Chrystus, którego Ojciec namaścił Duchem Świętym i mocą, niech cię strzeże, abyś uświęcał lud chrześcijański i składał Bogu Ofiarę” (modlitwa przy namaszczeniu rąk).

Z tej mocy Ducha Świętego zdawali sobie sprawę Apostołowie. Przed Sanhedrynem oznajmili: „Dajemy temu świadectwo my właśnie i Duch Święty, którego Bóg udzielił tym, którzy Mu są posłuszni” (Dz 5, 32). Św. Paweł podkreśla dziś z całą mocą i szczerością, że sam jest narzędziem Ewangelii bardzo nieudolnym, a siła i aurytet jego przepowiadania wywodzi się, iż jego człowieczą pustkę i nicość wypełniła moc Ducha Świętego: „I stanąłem przed wami w słabości i w bojaźni, i z wielkim drżeniem. A mowa moja i moje głoszenie nauki nie miały nic z uwodzących przekonywaniem słów mądrości, lecz były ukazywaniem ducha i mocy, aby wiara wasza opierała się nie na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej” (1 Kor 2, 3-5). Paweł napełniony mocą Chrystusa opierał się na osobistym przeżyciu spotkania z Nim i jak szalony głosił swoim słuchaczom

Jezusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego. Kalwaria z krzyżem nie jest miejscem dla przemądrzałych dyskutantów. Wobec niepojętej miłości Ukrzyżowanego milknie wszelki rozum.

Drodzy bracia, niekiedy zapominamy o tym naszym namaszczeniu, które było warunkiem naszego postania. To namaszczenie i postanie trwa, posłanie, by ubogim nieść dobrą nowinę, dobrą nowinę o miłości Boga do ludzi, dobrą nowinę o miłosierdziu i odpuszczeniu grzechów. Za apostołem Pawłem, nie ufajmy zbyt wiele sobie, nie liczymy na nasze uzdolnienia, atrybuty i charyzmaty, ale więcej liczymy na moc Ducha Świętego i o nią jak najczęściej prosimy.

Ojciec św. Benedykt XVI mówił do nas, kapłanów w archikatedrze warszawskiej, 25 maja 2006 roku: „Zostaliście z ludu wzięci, ustanowieni w sprawach odnoszących się do Boga, abyście składali dary i ofiary za grzechy (por Hbr 5, 1). Wierzcie w moc waszego kapłaństwa! Na mocy przyjętego sakramentu otrzymaliście wszystko to, czym jesteście [...] Poprzez liturgiczny znak nałożenia rąk w obrzędzie święceń, Chrystus wziął was w swoją szczególną opiekę. Jesteście ukryci w Jego dłoniach i w Jego Sercu. Zanurczcie się w Jego miłość i oddajcie Mu waszą! A odkąd wasze ręce zostały namaszczone olejem, znakiem Ducha Świętego, zostały przeznaczone na służbę Pana jako Jego ręce w dzisiejszym świecie. Nie mogą już służyć egoizmowi, ale powinny nieść światu świadectwo o miłości Boga samego”.

Drodzy bracia, miejmy większą świadomość naszego namaszczenia Duchem Świętym i postania, by czynić innym dobrze, by służyć im w postawie pokory i odwagi.

2. Niekiedy odrzuceni i wzgardzeni

Wracając ponownie do dzisiejszej Ewangelii, zauważmy, że Jezus przeżył w swoim rodzinnym mieście rozczarowanie. Spotkał się ze strony rodaków z podejrzliwością i lekceważeniem. Postawa mieszkańców Nazaretu wcale nie była i nie jest czymś wyjątkowym. Już prorocy Izraela spotykali się z dezaprobatą ze strony ludu. Także starożytny świat pogański znał przypadki odrzucenia misji ludzi sprawiedliwych. Przykładem może tu być Sokrates, którego naród odrzucił, a po śmierci postawił mu pomnik. Norwid wyraził dobitnie tę nieszczęsną historię w słowach: „Coś ty Atenom zrobił Sokratesie, że ci ze złota statwę lud niesie, otruwszy pierwej”.

Patrząc dziś na Chrystusa, którym pogardzają mieszkańcy rodzinnego Nazaretu, warto zastanowić się nad przyczynami dzisiejszej postawy dezaprobaty i negacji wobec Pana Boga i Kościoła. Jezus znajduje dziś więcej sympatii i aprobaty w krajach misyjnych, biednych, jeszcze mało chrześcijańskich, a jest wypędzany z kraju, gdzie się narodził, gdzie nauczał, gdzie umarł i zmartwychwstał. Jest dziś wypędzany z krajów od dawna chrześcijańskich, w których przez wieki kształtowano życie indywidualne i społeczne na Jego Ewangelii. Wiele jest przyczyn takiego stanu rzeczy. Najważniejsza tkwi w ludzkim egoizmie i w fałszywym poczuciu samowystarczalności. Wmawia się dziś ludziom, że są bezgrzeszni i nie potrzebują żadnego zbawienia. Dyrygenci Unii Europejskiej próbują Ewangelię zastępować hasłami zastępczymi takimi, jak: tolerancja, powszechne braterstwo, równouprawnienie, usunięciem podziału między dobrem a złem.

Drodzy bracia, jesteście namaszczeni i posłani, by bronić obecności Pana Boga w świecie, w życiu indywidualnym i publicznym. Zaczyna się nowy rok szkolny i katechetyczny. Podejmijmy z nowym zapałem dzieło formacji i edukacji młodego pokolenia. Człowiek naprawdę potrzebuje Pana Boga, potrzebuje zbawienia, sam siebie nie może zbawić. A zbawienie przychodzi przez prawdę – czyli przez Ewangelię i przez miłość – czyli przez krzyż.

Zakończenie

Dziękujmy Bogu za czas wakacji, za czas urlopu, wypoczynku i prosimy o Boże wsparcie na nowy etap zasiewu Ewangelii w ramach katechizacji szkolnej i parafialnej, prosimy, by Pan przez naszą posługę był obecny wśród ludzi, aby Jego obecność była rozpoznawalna w naszych słowach i czynach. Amen.

8.

BP IGNACY DEC

NIGDY WIĘCEJ WOJNY

Świdnica, 1 września 2010 r. – Homilia wygłoszona w katedrze z okazji 71. rocznicy wybuchu II wojny światowej Pomnika Bezimiennej Matki Sybiraczki

1. Rocznica początku II wojny światowej

Wspominamy dziś wybuch II wojny światowej. Przez wiele lat nam mówiono, że druga wojna światowa rozpoczęła się na półwyspie Helskim, na Westerplatte. Nowsze badania historyków wykazały, że ta wojna zaczęła się najpierw w Wieluniu. Zanim niemiecki krążownik Schleswig-Holstein skierował swoje strzały na Westerplatte i zanim rozpoczęła się bohaterska obrona znajdującej się tam składnicy wojskowej, pierwsze bomby już o godz. 4.40 spadły na szpital w Wieluniu. Niemcy rozpoczęli atak na Polskę od miasta, w którym nie było ani jednego żołnierza i ani jednego działka. Atakiem kierował Stauffenberg, który tak napisał w liście do swojej żony, po wjechaniu do zbombardowanego miasta: „Ludność ta to niesłychany motłoch, tak wielu Żydów i mieszkańców. To lud, który czuje się dobrze pod batem. Tysiące jeńców wojennych posłuży nam dobrze w pracach rolniczych”.

Niektórzy pytają dlaczego Niemcy wybrali za pierwszy przedmiot ataku Wieluń. Cel był jeden, aby wywołać, strach, przerażenie, panikę, żeby Polacy nie myśleli o jakiegokolwiek obronie. To był pierwszy akord nowej wojny błyskawicznej „Blitzkrieg”.

Rano, o godz. 6.30, w Polskim Radiu można było usłyszeć słowa: „Wszyscy jesteście żołnierzami”. Okrutna wojna, którą zapoczątkowały Niemcy hitlerowskie, była wynikiem niemieckiej pychy i chęci ekspansji. W Niemczech stworzono filozofię nacjonalistyczną, której główna teza brzmiała, że rasa germańska stanowi nadludzi. Ta rasa panów, übermenschów, miała prawo podbijać inne narody i czynić z nich niewolników. Z takiego przekonania przywódców Trzeciej Rzeszy rozpetano drugą wojnę światową. Europę przykryły ciemne chmury zła, zbrodni, niszczenia Boga i słabszych ludzi. Każdego roku we wrześniu są przypominane owe okropności niemieckiego, a potem sowieckiego agresora.

Oblicza się, że początek wojny zabrał nam ponad 50 tysięcy rodaków, a gdy się wojna kończyła liczba ofiar sięgała prawie sześciu milionów ludzi, a w skali ogólnej druga wojna światowa zabrała nam ok. 55 milionów ludzi.

Zapamiętajmy, ta tragedia światowa zrodziła się z bezbożnictwa. Jej inicjatorzy pogardzili Ewangelią, pogardzili Bogiem i człowiekiem. Zapamiętajmy dziś tu, na terenie byłego obozu zagłady, pewną prawidłowość dziejową: świat tworzony bez Boga staje się światem przeciwko człowiekowi. Powtarzajmy to także przywódcom Unii Europejskiej, póki jeszcze jest czas, póki nie jest za późno.

2. Nasze ocalenie, ocalenie świata – powrót do Chrystusa

Ewangelia dzisiejsza ukazuje Chrystusa, który głosi Ewangelię i czyni cuda. „O zachodzie słońca wszyscy, którzy mieli cierpiących na rozmaite choroby, przynosili do Niego. On zaś na każdego z nich kładł ręce i uzdrawiał ich” (Łk 4, 40).

Do kościołów, gdzie spotykamy Chrystusa, przychodzą ludzie, przychodzili także w czasie wojny. Szukali u Niego ratunku i wsparcia. Przychodzimy i my dzisiaj prosić za tych, którzy zginęli, aby zostali przyjęci do nieba. Przychodzą dzisiaj nauczyciele, działwa i młodzież, gdy rozpoczyna się nowy rok szkolny. A św. Paweł dziś przypomina, że to ludzie sieją, podlewają, ale tylko Bóg jest tym, który daje wzrost.

Siostry i bracia, gdy dzisiaj modlimy się za tych, którzy zginęli, prosimy o pokój wśród narodów świata, by zło tamtych dni nie powróciło. Módlmy się o wierność Panu Bogu, gdyż pokój jest owocem posłuszeństwa Bogu. Prośmy zatem o pokój wieczny dla zmarłych i o pokój ziemski dla żyjących. Amen.

9.

BP IGNACY DEC

DOM POMOCY SPOŁECZNEJ – ZNAKIEM TROSKI O CZŁOWIEKA

*Dobromierz, 3 września 2010 r. - Homilia w czasie uroczystości
z okazji 40-lecia Domu Pomocy Społecznej w Jaskulinie*

1. Nowość nauki Chrystusa

W dzisiejszej Ewangelii jest mowa o tym co stare i co nowe. Pan Jezus wyraźnie przeciwstawia to, co nowe, temu, co stare. Nie przyszywa się nowej łąty do starego ubrania, ani nie wlewa się nowego wina w stare bukłaki. Owo przeciwstawienie odnosi się do nauki Pana Jezusa, która jest nowa w stosunku do tego, czego uczył Stary Testament. Tę nowość nauki Pana Jezusa zapowiadali już prorocy. W Księdze Ezechiela czytamy: „Dam wam serca nowe i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza, zabiorę wam serca kamienne, a dam wam serca z ciała. Ducha mojego chcę tchnąć w was i sprawić, byście żyli według mych nakazów i przestrzegali przykazań, i według nich postępowali” (Ez 36, 26-27). Zauważmy, że to nowe nie jest w taki sposób nowe, jak np. nowa koszula, nowe ubranie czy nowy płaszcz. Wszystkie takie nowe rzeczy się starzeją i z czasem jako stare, zużyte, są wyrzucane. Chrystus mówiąc nam o tym, co nowe, ma na myśli nowość nieprzemijalną, nowość, która się nie starzeje. Ta nowość przyniesiona przez Jezusa, która nie będzie podlegać starzeniu się – to Jego przykazanie miłości. Jezus pewnego dnia powiedział do uczniów: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem, żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie” (J 13, 34). Miłość jako odpowiedź na to nowe przykazanie nie może przeminąć, nie podlega starzeniu się, przetrwa na wieki. I wiemy, że wiara kiedyś przeminie, będzie zastąpiona widzeniem; nadzieja się skończy, gdyż będzie zastąpiona spełnieniem, a miłość pozostanie na wieczny czas.

2. Dom Pomocy Społecznej – przejawem miłości do człowieka

Takim przejawem nowego przykazania, nakazującego nam miłość do każdego człowieka jest Dom Pomocy Społecznej w Jaskulinie.

Dom ten stał się miejscem schronienia i miejscem życia dla wielu osób chorych, niepełnosprawnych. Obchodzimy dziś jego 40-lecie. Możemy powiedzieć, że tyle dobra, tyle miłości doznawali i doznają tu ludzie, będący w potrzebie. Troska o człowieka jest zawsze najważniejsza. Dlatego też każde dzieło, które służy człowiekowi, każda instytucja, która otacza miłością człowieka jest godna aprobaty i promocji. Ważna jest nasza troska o przyrodę, o każdą roślinę, drzewo, o lasy. Ważna jest troska o zwierzęta. Cieszymy się naszymi zwierzętami domowymi. Radość nam sprawiają koty, psy, króliki, ptaszki. Słusznie troszczymy się o te przyjazne nam istoty, ale największą troską i miłością winniśmy otaczać człowieka. Troska o człowieka jest zawsze najważniejsza, gdyż tylko człowiek nosi w sobie Boży obraz. Jest bytem osobowym, który ma rozum, którym zdolny jest poznawać prawdę. Posiada wolę, którą może wybierać dobro i jest wolny w stosunku do dobra i zła.

3. Zawierzenie Bożej Opatrzności

W tej Eucharystii chcemy Panu Bogu podziękować za tych, którzy powołali do istnienia ten Dom. Podziękujemy za dobro, które Pan Bóg przekazał ludziom, pensjonariuszom w czterdziestoletniej historii tego Domu. Podziękujemy za jego wszystkich sponsorów i przyjaciół. Podziękujemy za tych, którzy na co dzień troszczą się, żeby panowała to rodzinna atmosfera. Chcemy także zawierzyć przyszłe dni tego Domu Bożej Opatrzności, by wszystkim tu było dobrze i pracownikom, tym którzy służą i obsługiwany pensjonariuszom. Niech nowe przykazanie Jezusa nadal będzie tu zachowywane. Niech w tych murach będzie zawsze nowa miłość i radość. Amen.

10.

BP IGNACY DEC

JAKO UCZNIOWIE CHRYSZTUSA, ŚWIADKOWIE JEGO MIŁOŚCI, DZIĘKUJEMY ZA PLONY ZIEMI

Kamieniec Ząbkowicki, 5 września 2010 r.

Homilia w czasie dożynek wojewódzkich i diecezjalnych

Wstęp

Charakter naszej uroczystości każe nam podjąć w naszej refleksji dwa wątki, wątek liturgiczny, związany z ogłoszonym słowem Bożym, zwłaszcza z przesłaniem dzisiejszej Ewangelii, oraz wątek dożynkowy, związany z naszym dziękczynieniem za tegoroczne plony ziemi.

1. Warunki bycia uczniem Chrystusa

Jesteśmy chrześcijanami, czyli uczniami Chrystusa. Najpierw zdecydowali o tym nasi rodzice, którzy na progu naszego życia przynieśli nas do chrztu. Wtedy to Bóg uczynił nas swoimi dziećmi i staliśmy się uczniami Chrystusa. Dokonało się to bez naszej wiedzy i bez naszej zgody. W okresie dzieciństwa i w czasie dorastania zapoznawaliśmy się z nauką Pana Jezusa – od naszych rodziców, dziadków, od księży, od katechetów, nauczycieli, od kolegów, koleżanek. Zachęcano nas do spełniania praktyk religijnych, szczególnie do praktykowania codziennej modlitwy, uczestnictwa w niedzielnej Mszy św., przystępowania do sakramentu pokuty i do Komunii św. Pokazywano nam słowem, a często i dobrym przykładem, jak żyć, by zasługiwać na miano człowieka wierzącego, na chrześcijanina, członka Kościoła Katolickiego. Mieliśmy za zadanie stać się uczniami Chrystusa z wyboru, a więc uczniami świadomymi i dobrowolnymi.

Człowiek powinien co pewien czas weryfikować, czy zasługuje na miano ucznia Chrystusa, czy może uważać się za katolika, za ucznia Chrystusa. Dzisiaj sam Pan Jezus nam w tym pomaga. W odczytanej Ewangelii aż trzykrotnie padły słowa: „nie może być uczniem moim”. Chrystus podaje nam dziś warunki, które trzeba spełnić, aby być prawdziwym Jego uczniem. W Ewangelii są one sprowadzone do trzech. Uczynmy je przedmiotem pierwszej części naszego rozważania.

– Warunek pierwszy wyrażony jest w słowach: „Jeśli kto przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci,

braci i sióstr, nadto i siebie samego, nie może być moim uczniem” (Łk 14, 26). Czy to nie przesada? Czy to nie jakaś pomyłka? Czy rzeczywiście, aby być uczniem Chrystusa, trzeba mieć w nienawiści swoich najbliższych domowników i siebie samego? Możemy się uspokoić. Gdy zagłębimy do biblijnych słowników i komentarzy, to wyczytamy, że owo „mieć w nienawiści” jest semicką składnią, mówiącą, że tu chodzi o to, by kogoś mieć na drugim miejscu. W powiedzeniu Chrystusa znaczy to więc, by On był zawsze na pierwszym miejscu w naszym życiu, nawet przed matką i ojcem, na pierwszym miejscu w miłowaniu, na pierwszym miejscu w hierarchii wartości. Bóg jest przecież źródłem wszelkiej miłości, także tej małżeńskiej i rodzinnej, dziecięcej, przyjacielskiej i jakiegokolwiek innej. Miłość prawdziwa jest z Boga. Są też pozorne miłości, które nie są z Boga. Prawdziwa miłość rodzinna, miłość do matki, do ojca ma swoje ostateczne źródło w Bogu. Nie może być przeto konkurencyjna wobec miłości do Pana Boga. W takim sensie miłość do Boga, jako do źródła wszelkiej prawdziwej miłości, winna być największa i pierwsza ze wszystkich. Zatem uczeń Chrystusa to ktoś, dla kogo Bóg zajmuje pierwsze miejsce w hierarchii wartości, pierwsze miejsce w miłości. Uczeń Chrystusa czyni nie to, co się mu podoba, co może podobać się innym, nawet mamie czy przyjaciółce. Winien przede wszystkim to czynić, co się podoba Bogu, to co poleca Syn Boży. Mam więc w sobie i u innych nienawidzić to, co jest grzeszne, co jest egoistyczne, to, co mnie od Boga odgradza, odwodzi, to, co mi przeszkadza kochać Boga.

– Drugi warunek bycia uczniem Chrystusa to niesienie krzyża: „Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być Moim uczniem” (Łk 14, 27). Droga za Chrystusem rodzi zobowiązania. Jezus przypomina o konieczności dźwignia krzyża. Są tacy chrześcijanie, którzy idą za Chrystusem bez krzyża; nie zachowują Jego Ewangelii; nie chcą się poddać jej wszystkim wymogom. Wybierają z nauki Chrystusa tylko to, co jest wygodne, to, co nie wymaga wysiłku, poświęcenia, samozaparcia. Odrzucają natomiast to, co jest nieaprobowane przez mocodawców, przez tzw. opinię publiczną, nie zgadzają się np. z obowiązkiem ochrony życia nienarodzonych, aprobują aborcję, eutanazję, zapłodnienie in vitro, bojąc się utraty stanowiska, czy przynajmniej utraty popularności czy tzw. „przyjaciół”. Prezentując taką postawę, uważają się za katolików, czyli uczniów Chrystusa, a oto Pan Jezus dziś mówi bardzo wyraźnie: „Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za

Mną, ten nie może być Moim uczniem”. Droga za Chrystusem jest drogą z krzyżem. Ważne jest zatem pytanie, czy idąc za Chrystusem niosę krzyż? Czy ponoszę konsekwencje mojego wyboru Chrystusa? Komu chcę się podobać: Chrystusowi czy światu?

– Trzeci warunek bycia uczniem Chrystusa jest ujęty w zdaniu: „Kto nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem” (Łk 14, 33). W każdym człowieku jest większa czy mniejsza żądza posiadania. Ludzie zabiegają o pieniądze, o sławę, o władzę, o znaczenie, o rozgłos. Najbardziej widoczna jest dążność do posiadania. O nią toczą się kłótnie, spory; toczą się procesy sądowe, są prowadzone wojny. Przyczyną napadów, kradzieży, rabunków także bywa chęć posiadania, pazerność na dobra tego świata. Droga za Chrystusem wymaga podporządkowania naszych zabiegów o dobra doczesne wymogom Ewangelii. Idąc za Chrystusem, trzeba być gotowym na wszystko, trzeba się wiele wyrzekać. Wiedzą o tym dobrze ci, którzy chcą żyć Ewangelią. „Kto nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem” (Łk 14, 33). Ostatecznie i tu chodzi o to, by Bóg zachował pierwszeństwo w naszej hierarchii wartości.

2. „Dziękujcie Panu, bo jest dobry, bo łaska Jego trwa na wieki” (Ps 118, 1)

Niech mottem do drugiej części naszych rozważań będą słowa dziś śpiewanego psalmu międzylekcyjnego: „Nasyć nas o świcie swoją łaską, abyśmy przez wszystkie dni nasze mogli się radować i cieszyć. Dobroć Pana Boga naszego niech będzie nad nami i wspieraj pracę rąk naszych, dzieło rąk naszych wspieraj” (Ps 90, 14. 17).

Wychwalamy dziś dobroć Pana Boga za wspieranie pracy rąk naszych, zwłaszcza rąk naszych rolników, którzy trudzili się na polach, by ziemia wydała plony. Wiemy jak wiele zależy od Pana Boga, który daje zdrowie fizyczne i duchowe, który użycza pogody, który sprawia wzrost i owocowanie naszych pól, działek, ogrodów i sadów. Stąd też dziękujemy dziś Niebieskiemu Rolnikowi, Gospodarzowi nieba i ziemi, za wspieranie pracy rąk naszych, za Jego dary, za szczęśliwie zebrane zboża, jarzyny i owoce. Dziękujemy za zdrowie nas samych i naszych rodzin, a także za zdrowie zwierząt, powierzonych przez Boga naszej trosce, a tak wiernie i bezinteresownie nam służących. Dziękujemy za to, że odchodzący rok gospodarczy przeżyliśmy nie

cierpiąc głodu i zimna. Dziękujmy za to, że nie dotknęły nas klęski żywiołowe w tak wielkich rozmiarach, jak w innych regionach naszego kraju czy świata. Dziękujmy za zbiory zbóż, z których będzie nowy chleb.

Chleb jest symbolem życia. Z rzeczy materialnych jest najważniejszy. W naszej euroatlantyckiej kulturze chlebem karmimy się od najmłodszych lat aż po kres doczesnego życia i nigdy nam się nie przejada, nigdy nie mamy go dosyć. Codziennie go spożywamy i zawsze nam smakuje. Chleb jest tak ważny, jak ważne jest życie. Dlatego nie jest dziełem przypadku, że sam Chrystus pozostał z nami na zawsze w Eucharystii pod postacią chleba, że kazał nam mówić do Ojca w niebie: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”. Kiedyś w Polsce dobrze rozumiano, jaką wartość ma chleb. Zbierano każdy jego kawałeczek i całowano przepraszająco, jeżeli upadł na ziemię. Każdy napoczynano nowy bochenek chleba błogosławiono go znakiem krzyża. Nie bez powodu chlebem i solą witano, i do dziś się to czyni, najdostojniejszych gości.

Można ubolewać, że dziś zmniejszył się szacunek dla chleba i dla rolniczej ciężkiej pracy, że chleb bywa wyrzucany do śmietników, że żebraków mniej interesuje chleb, niekiedy nim nawet gardzą, a oczekują jedynie na pieniądze. Można ubolewać, że niektórzy ślepo zapatrzeni w antychrześcijańskie libertyńskie hasła wolności do wszystkiego i od wszystkiego, nie odróżniający dobra moralnego od zła, nie kierujący się sumieniem, hołdujący tylko pieniądzwowi i przyjemności, że pozbywają się religii, etyki tradycji, poczucia godności i uczuć patriotycznych. W rezultacie wielu z nich uległo moralnemu zdzczeniu. Każdy naród, każda cywilizacja, każda kultura najpierw murszeje, a potem nieodwołalnie ginie, jeżeli odejdzie od fundamentalnych zasad moralnych i religijnych, na których została zbudowana. Wypędma się dziś chrześcijaństwo z Europy, a przecież Europa właśnie dzięki chrześcijaństwu stworzyła uniwersytety, szpitalnictwo, kulturę rolną i kulturę duchową. Można powiedzieć, że największe pomniki i dzieła jej kultury wyrosły z gleby chrześcijańskiej. Ostatnio przywódca Libii, pułkownik Kadafi, powiedział we Włoszech, że nadszedł czas, żeby Europa stała się islamska. Kto zna historię ludzkości, ten wie, jak upadały dawne cywilizacje – nie z braku złota, broni, zasobów materialnych i silnych twierdz, ale upadały dlatego, że odeszły od moralnych zasad i wartości, które leżą u podstaw silnych społeczeństw. Niestety, tę klęskę przeżywają dzisiaj bogate

i pozornie silne społeczeństwa zachodnie. Wyrodnieje tam prawo, które sankcjonuje egoizm, aborcję, eutanazję, małżeństwa homoseksualne, zbrodnicze próby genetyczne na ludzkich embrionach. Istnieje presja, by te prawa i praktyki przeszczepić do naszego kraju. A Kościół w Polsce mówi, że społeczeństwa te nie ostaną się, długo nie przetrwają, mimo bogactwa, wysokiej technologii oraz zasobów broni masowej zagłady, jeśli nie wrócą do Dekalogu, do prawa moralnego. Kościół w Polsce przestrzega partie i polityków, którzy na nowo wypowiadają walkę religii, chrześcijaństwu, którzy wysuwają postulat rewizji stosunków państwo-Kościół i domagają się laickości państwa czyli państwowego ateizmu. Kościół ubolewa nad tym, że toczy się w Polsce niemiłosierna walka o władzę, o pieniądze, że wzmożła się ofensywa ideologiczna, promująca utopie. Niepokoi fakt, że nierzadko za rządzenie krajem zabierają się ludzie nie mający do tego ani odpowiedniego przygotowania, ani też kwalifikacji etycznych, ponieważ nie myślą kategoriami dobra narodu, lecz tylko kategoriami własnego i partyjnego interesu.

Jeśli to sobie uświadamiamy, to po to, by wskazać na potrzebę wielkiej modlitwy i zwiększenia energii duchowej w obronie wartości moralnych, religijnych i narodowych.

Drodzy bracia i siostry, w dożynkowe święto myślimy o rolnikach, o ludziach wsi, którzy trują się, by nie zabrakło nam chleba powszedniego i innych produktów żywnościowych. Patrzymy z wielką czcią i wdzięcznością na naszych rolników. Większość z nich to ludzie głębokiej wiary, przyjaciele Boga i ludzi, to prawdziwi uczniowie Chrystusa. Dla wielu z nich Bóg znajduje się ciągle jeszcze na pierwszym miejscu. Wyznają swoją wiarę w modlitwie, w uczęszczaniu do kościoła, w trosce o świątynie, w dzieleniu się tym, co mają z potrzebującymi, np. z powodzianami. Wielu z nich to ci, którzy idą za Chrystusem z krzyżem. Ten krzyż ma różne imiona. Są to zmartwienia rodzinne, niedomagania zdrowotne, powodzie, niesprawiedliwe – bo zawyżone ceny nawozów, maszyn, środków ochrony roślin i równocześnie często zaniżone ceny skupu zboża, rzepaku, ziemniaków, buraków, czy też żywca, zwierząt hodowlanych.

Drodzy bracia rolnicy, dziś na dożynkach dziękujemy wam za wasze świadectwo wiary, za bycie uczniami Chrystusa, za waszą pracę, za trwanie przy pracy nad chlebem, mimo tak często trudnych warunków gospodarowania.

Zakończenie

Drodzy bracia i siostry, za chwilę do tego ołtarza będzie przyniesiony i złożony przed Bożym majestatem chleb, białe hostie, owoc ziemi i pracy rąk ludzkich. Mocą Ducha Świętego będzie on przemieniony w tej Mszy św. w Chleb eucharystyczny. Gdy przystąpimy do aktu ofiarowania tego Chleba i nas samych Ojcu Niebieskiemu, gdy będziemy potem ten Chleb przyjmować jako nasz drogocenny pokarm, dziękujemy zań Bogu i prosimy, aby obficie błogosławił naszej dalszej pracy nad chlebem powszednim, aby także sprawił, by ten chleb był sprawiedliwie dzielony dla potrzebujących, by go nikomu na świecie nie brakowało. Amen.

11.

BP IGNACY DEC

PRZESŁANIE MATKI BOŻEJ BOLESNEJ

*Wałbrzych, 15 września 2010 r. – Homilia wygłoszona w kościele
św. Aniołów Stróżów w Wałbrzychu
we Wspomnienie Matki Bożej Bolesnej*

Wstęp

Drodzy bracia kapłani, siostry zakonne!

Szanowni: parlamentarzyści, Panie prezydencie, panie starosto, przedstawiciele władz samorządowych, oświatowych, służb mundurowych, drodzy górnicy, poczty sztandarowe!

Mieszkańcy Wałbrzycha, słuchacze Radia Maryja, telewidzowie telewizji Trwam!

Wszyscy, tu zebrani i łączący się z nami poprzez media, siostry i bracia w Chrystusie!

Każdego roku, u kresu lata, w środku miesiąca września, w liturgii Kościoła przeżywamy tajemnicę cierpienia naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa oraz Jego Matki Maryi. Wczoraj, 14 września,

spoglądaliśmy ze czcią i miłością na Krzyż Chrystusa. Przypomnieliśmy sobie, że Jezus przez Krzyż odkupił świat, dokonał naszego zbawienia. Dzisiaj, 15 września, jesteśmy nadal na Golgocie. Wzrokiem naszej duszy obejmujemy stojącą pod Krzyżem Matkę Chrystusa, przeżywającą cierpienie i śmierć swojego Syna. To cierpienie zostało Jej przepowiedziane czterdziestego dnia po narodzeniu Jezusa, w czasie ofiarowania Go w świątyni. Wówczas to starzec Symeon wypowiedział słowa: „Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwiąc się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły ser wielu” (Łk 2,34-35).

Przyjrzyjmy się dziś boleści Maryi. Popatrzmy także na nasze cierpienie, odczytajmy, jakie przesłanie kieruje dziś do nas Matka Boża Bolesna, od niedawna Patronka Wałbrzyska.

1. Biblijne wzmianki o cierpieniu Maryi

Nie znamy zmartwień i bólów Maryi z okresu dzieciństwa. Na pierwszy Jej smutek natrafiamy po zwiastowaniu. W Ewangelii według św. Mateusza czytamy: „Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, w pierw nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego. Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie” (Mt 1,18-19). To niebezpieczeństwo pozostania samotną z Dzieciątkiem, zażegnał sam Bóg. Ewangelista zapisał: „Gdy powziął tę myśl, oto anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: «Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki, albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus. On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów» [...]. Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie” (Mt 1, 20-21.24).

Następne, bolesne doświadczenie Maryi, zapisane w Ewangelii, miało miejsce tuż przed narodzeniem Jezusa. Dla mającej rodzić Maryi nie znalazło się miejsce w normalnej ludzkiej chacie. „Powiła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluski i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie” (Łk 2, 7).

Kolejne, trudne doświadczenie to ucieczka do Egiptu: „Gdy oni się oddalili, oto anioł Pański ukazał się Józefowi we śnie i rzekł:

«Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i uchodź do Egiptu; pozostań tam, aż ci powiem, bo Herod będzie szukał dziecięcia, aby Je zgładzić». On wstał, wziął w nocy Dziecię i Jego Matkę i udał się do Egiptu; tam pozostał aż do śmierci Heroda” (Mt 2,13-15a). –

Następne zmartwienie Maryi, wzmiankowane w Ewangelii to zagubienie Jezusa w czasie dorocznej pielgrzymki Świętej Rodziny do Jerozolimy na Święto Paschy, gdy Jezus miał dwanaście lat. Maryja swój ból wyraziła wówczas w słowach: „Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie” (Łk 2, 48).

Cierpienie i boleść Maryi osiągnęły swój zenit na Golgocie. To tu właśnie najbardziej wypełniły się słowa starca Symeona, wypowiedziane w czasie ofiarowania: „A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły ser wielu” (Łk 2, 35). Jest o tym mowa w dzisiejszej prefacji: „Gdy Maryja stała pod krzyżem w czasie męki i śmierci swojego Syna, spełniła się przepowiednia Symeona: miecz boleści przeniknął Jej duszę”.

Przeszył miecz boleści Maryję przeżywającą mękę i śmierć swego Syna na Kalwarii. O tym bólu opiewa dzisiejsza sekwencja mszalna: „Stabat Mater”:

„Bolejąca Matka stała u stóp krzyża, we łzach cała, kiedy na nim zawisł Syn.

A w Jej pełnej jęku duszy, od męczarni i katuszy, tkwił miecz ostry naszych win.

Jakże smutna i strapiona była ta Błogosławiona, z której się narodził Bóg.

Jak cierpiała i bolała, jakże drżała, gdy widziała, Dziecię swe wśród śmierci trwóg.

Któryż człowiek nie zapłacze, widząc męki i rozpaczę Matki Bożej w żalu tym?

Któż od smutku się powstrzyma, mając Matkę przed oczyma, która cierpi z Synem swym?

Widzi, jak za ludzkie winy, znosi męki Syn Jedyiny, Jezus, jak Go smaga bat.

Widzi, jak samotnie kona owoc Jej czystego łona, dając życie za ten świat”.

W tym klimacie współcierpienia z Chrystusem, Maryja przyjęła z Krzyża Jego słowa, odnoszące się do Niej: „Niewiasto, oto syn Twój”. (Odważmy się je skomentować następująco: „ja odchodzę,

ale nie zostawiam Cię samą, przekazuję ci mego zastępcę. Będiesz go miała odtąd za syna. A ty umiłowany uczniu, popatrz, oto Matka twoja. Bądźcie razem”).

Gdy Jezus oddał na Krzyżu ducha, skończyło się Jego cierpienie fizyczne, ale pozostało jeszcze cierpienie duchowe Maryi, gdy wypadło Jej patrzeć na martwe ciało swego Syna. Wizualnie jest ono utrwalone w każdej Piecie, także w tej naszej wałbrzyskiej, która dziś jest tu z nami.

2. Cierpienie i boleści w naszym życiu

Droga cierpienia i boleści jest przydzielona wszystkim ludziom. Jest ona konsekwencją grzechu pierworodnego i wiąże się z naszym fizycznym i duchowym ograniczeniem, z naszą ludzką kondycją. Cierpienie zadają nam złowrogie siły natury, w czasie klęsk żywiołowych, a przede wszystkim zadaje nam go drugi człowiek.

a) Cierpienia i bóle w życiu osobistym i rodzinnym

Cierpienie cielesne i duchowe jest obecne w życiu osobistym. Jest rodzaj cierpienia, związany z kondycją fizyczną naszego organizmu. Oto doświadczamy różnych chorób, przechodzimy przez zabiegi operacyjne, widzimy chorych sparaliżowanych. Stajemy bezradni wobec nieuleczalnie chorych. Są wśród nas niepełnosprawni. Wiele niedołężności i słabości fizycznej doświadczają ci, którzy dochodzą do kresu życia. Tego rodzaju cierpienie nie ominęło nawet Ojca św. Jana Pawła II, który odchodził od nas, niedołężny fizycznie, przestał chodzić, a nawet mówić.

Na naszej drodze życia osobistego i rodzinnego rozsiane jest cierpienie duchowe. Czyż nie boli cię to, że ktoś zdradził cię w miłości, że zachował się jak nie człowiek, że cię zostawił mąż?; że córka, syn, czy wnuk przestali uczęszczać do kościoła, że ktoś z domowników stał się alkoholikiem czy narkomanem, że córka czy syn żyją na kontrakcie cywilnym, albo w ogóle bez żadnego kontraktu? Ludzkie cierpienia i boleści mają przeróżne imiona.

b) Cierpienia i niepokoje społeczne i narodowe

Fizyczne i duchowe cierpienia przynoszą ludziom katastrofy naturalne: trzęsienia ziemi, powódzie, huragany, trąby powietrzne, pożary a także katastrofy lotnicze, kolejowe, samochodowe, różne

nieszczęśliwe wypadki, po których trafiamy do szpitala, albo stajemy się do końca życia kalekami.

Cierpienia fizyczne na wielką skalę zadają jedni drugim w czasie wojen. Miesiąc wrzesień od ponad siedemdziesięciu lat przypomina nam agresję naszych sąsiadów na nasz kraj i całą tragedię drugiej wojny światowej, podczas której zginęło ponad 55 milionów ludzi, podczas której był Katyń, Auschwitz i inne miejsca zadawania bólu człowiekowi. Codziennie niemal dowiadujemy się o ofiarach przemocy. Ostatnio, w związku z beatyfikacją, zostało nam przypomniane cierpienie zadane błogosławionemu ks. Jerzemu Popiełuszce. Pytamy, kto tych zbrojów przygotował do popełnienia tak okrutnej, wyrafinowanej zbrodni. I za co?

W święto Matki Bożej Bolesnej patrzymy także na bolączki naszego ojczystego domu. Dotknęła nas w tym roku szczególna boleść narodowa, spowodowana katastrofą lotniczą pod Smoleńskiem. Gdy ogarniamy pamięcią listę osób, którzy zginęli, odradza się w nas żal i ból. Każdy z nas miał tam kogoś bliskiego. Z tytułu pełnionej funkcji wszystkim nam był bliski prezydent Lech Kaczyński, były prezydent na Uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, biskupi, kapłani, dowódcy głównych rodzajów wojsk, parlamentarzyści, członkowie rodzin katyńskich – wszyscy. Owo cierpienie przedłuża zaistniała sytuacja, związana z Krzyżem na placu przez Pałacem Prezydenckim i próba zatarcia śladów po tej katastrofie.

Nasz niepokój i ból budzą dziś: wysprzedaż majątku narodowego, sprzedaż w obce ręce banków, mediów, upadek zakładów przemysłowych, ostatnio upadek stoczni, zadłużenie państwa na ponad 700 miliardów zł, deficyt budżetowy – ponad 50 mld zł, podwyższanie podatków itd. Niepokoi nas propaganda sukcesu, zawłaszczanie przez partie polityczne mediów. Ludzie zaczynają coraz głośniejszy pytać, skoro jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle?

c) Trudne doświadczenia mieszkańców Wałbrzycha

Jesteśmy dziś w Wałbrzychu, w drugim co do wielkości mieście na Dolnym Śląsku. Mieszkańcy tego miasta doświadczyli w latach powojennych osobliwych, dodatkowych cierpień i niedomagań. Spośród nich wymieńmy dwa. Chronologicznie pierwsze to powojenne przesiedlenia. W wyniku decyzji przedstawicieli zwycięskiej koalicji antyhitlerowskiej, trzeba było opuścić gniazda rodzinne na kresach

wschodnich, zostawić zagrody, wypracowane mienie, rodzinne krajobrazy i iść w nieznanne. Był to wielki ból, który towarzyszył dawnym i obecnym mieszkańcom obecnych Ziem Zachodnich i Północnych, ból którego nie znają mieszkańcy innych regionów kraju. Na plus możemy zaliczyć to, że nie obnosimy się tym bólem tak jak nasi zachodni sąsiedzi.

Druga boleść, która dotknęła powojenny Wałbrzych to upadek i zamknięcie kopalń węgla kamiennego. Przez prawie pięćdziesiąt lat wydobywano tu z ziemi „czarne złoto” i śpiewano dumnie: „Niech żyje nam górniczy stan”. Miasto Wałbrzych było chlubą polskiego, powojennego górnictwa. Prężna tu była górnicza „Solidarność”, która włączyła się w dzieło zatroskania o poprawę warunków pracy górników i wysuwała postulaty lepszego zagospodarowania miasta. Nie udało się wszystkiego uzyskać, wywalczyć. Za wywożony węgiel Wałbrzychowi nie wynagrodzono. Po upadku województwa nie przyznano mu nawet miana powiatu grodzkiego. Dziś pozostały tu podniszczone sztandary i u wielu nostalgia za tym, co było. Utworzona „Wałbrzyska Strefa Ekonomiczna” – jak nam mówią mądrzy obserwatorzy – nie jest w stanie wypełnić tej luki, jaka powstała po zamknięciu wałbrzyskich kopalń.

Niech wystarczy wyliczanie naszych bólów i zmartwień. Wracamy do Matki Bożej Bolesnej.

3. Przesłanie Matki Bożej Bolesnej

W trzeciej części naszej refleksji chcemy się zastanowić, jakie przesłanie kieruje do nas Matka Boża Bolesna: przesłanie dla Kościoła i Narodu, dla Wałbrzycha i dla dziś zainstalowanej – Wałbrzyskiej Kapituły Kolegiackiej.

a) Przesłanie dla Kościoła i Narodu

- Cierpienie jest wpisane w życie każdego człowieka. Nie jest ono tragedią, ale powinno być środkiem, drogą do chwały, do zwycięstwa – w myśl łacińskich powiedzeń: „Per aspera ad astra” – „Przez cierpienie do gwiazd”; „Per crucem ad lucem” – „Przez krzyż do światła”. Cierpienie zostało odkupione przez Chrystusa, zostało wybrane jako środek zbawienia. Śpiewamy w pieśni: „Zbawienie przyszło przez krzyż”, czyli przez cierpienie. A zatem cierpienie ma sens. Trzeba o tym mówić. A oto w mediach ciągle przekonuje się nas, że cier-

pienie nie ma sensu, a sens ma tylko dobre zdrowie, piękna pogoda, opalone, zgrabne ciało, zasobne konto w banku itp.

- Wielkim darem w cierpieniu jest obecność miłującego człowieka. Maryja przysłała za Jezusem na Golgotę. Stała pod krzyżem. Nic nie mówiła. Swoją obecnością niosła pomoc cierpiącemu i konającemu Synowi. Nie odwracaj się, nie uciekaj, nie odchodź od tych, których spotkało cierpienie, nieszczęście. Miej wrażliwe oczy, nie udaj, że nie widzisz. Nie mów, że to nie twoja sprawa, ale innych. Żyj tak i tak postępuj, aby innym z tobą było dobrze. Nie oczekuj zapłaty, wynagrodzenia, uznania. Pamiętaj o słowach Pana: „A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie” (Mt 6, 4b).

- Gdzie ludzie cierpią, tam pojawiają się szydery, a nawet bluźniercy. Tak było pod krzyżem na Golgocie. Tak jest dziś pod krzyżem na placu przed Pałacem Prezydenckim w Warszawie. Trzeba łgarzy zwyciężać cierpliwością, modlitwą; trzeba zło zwyciężać dobrem. W ostatnich miesiącach, bardzo nam się nie podobają kpiny pewnego polityka, który drwi sobie bezkarnie z powszechnie szanowanych osób. Nie dajmy sobie narzucić kłamstwa. Umiejmy rozróżnić zło od dobra, kłamstwo od prawdy.

b) Przesłanie dla Wałbrzycha

- Umiłowani mieszkańcy Wałbrzycha, 3 maja br. w tej czcigodnej, wałbrzyskiej świątyni, która stała się ostatnio kolegiatą, na wniosek Rady tego miasta, za aprobatą i przyzwoleniem Stolicy Apostolskiej, uroczysto ogłosiliśmy Matkę Bożą Bolesną Patronką Wałbrzycha. To miasto, w którym jest sporo cierpienia fizycznego i duchowego, oddaliśmy w ręce Maryi. Przez to ogłoszenie zaprosiliśmy Maryję do Wałbrzyskiej Kany. Tam, gdzie jest Maryja, tam nie zginiemy, tam sobie ze wszystkim poradzimy. Niech nam brzmia nadziejnie w uszach słowa kardynała Augusta Hlonda: „Zwycięstwo, które przyjdzie, będzie zwycięstwem Maryi”.

- Drodzy, do niedawna górnicy, dziś emeryci, drodzy bezrobotni, zawiedzeni, wątpiacy, nie przekonani i wy bardzo bliscy przyjaciele Pana Boga, popatrzcie na tę Pietę. To jest skarb tego miasta. Zaufajcie Maryi, waszej Patronce i Wspomożycielce. Zróbcie wszystko, by Wałbrzych był wierny Bogu, by Boże Przykazania i Ewangelia Chrystusa kształtowały w tym mieście życie osobiste, rodzinne, społeczne, publiczne. Nie udało się Wałbrzycha zlaicyzować w minionym

czasie. Są tu dziś z nami gorliwi i odważni kapłani, którzy was przeprowadzili przez ten trudny czas. Z tego, co dziś widzimy i słyszymy, wynika, że walka o wiarę, o prawdę, o uczciwość nie została jeszcze zakończona. Do Maryi, Matki Bolesnej adresujemy słowa naszej starodawnej pieśni: „Matko pociesz, bo płacemy, Matko prowadź, bo giniemy, ucz nas kochać, choć w cierpieniu, ucz nas cierpieć, lecz w milczeniu”.

c) Przesłanie do Wałbrzyskiej Kapituły Kolegiackiej

Drodzy bracia kapłani, członkowie, dziś zainstalowanej w tej Kolegiacie, Wałbrzyskiej Kapituły Kolegiackiej, wam Kościół diecezjalny powierza dziś troskę o kult Matki Bożej Bolesnej w tym mieście. Ta nowa struktura eklezjalna w Wałbrzychu jest wezwana, aby wszystko uczynić, by mieszkańcy tego miasta pokochali jeszcze bardziej Maryję, aby potrafili z Nią nie tylko cierpieć, ale i zwyciężać. Księżę prepozycie Bogusławie, księżę dziekanie Krzysztofie i wszyscy kanonicy gremialni i honorowi Wałbrzyskiej Kapituły Kolegiackiej, przyczyńcie się do tego, by Maryja w tej Kanie Wałbrzyskiej się dobrze czuła, by mieszkańcy Ją pokochali i pamiętali o Jej słowach z tamtej Kany, z Kany Galilejskiej: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5).

Zakończenie

Drodzy bracia i siostry, sprawujemy Eucharystię, która w sposób sakramentalny uobecnia ofiarę zbawczą Jezusa na Krzyżu. Tak jak na Kalwarii, przy śmierci Chrystusa była obecna Maryja, tak i tutaj, w tej bezkrwawej Ofierze jest Ona z nami. Jej ból trwa, tak jak trwa cierpienie Chrystusa, gdyż dzisiejsi ludzie także gardzą miłością, krzyżują nadal drugich. Kalwaria trwa tam, gdzie jedni drugim dokuczają, wszak w drugim człowieku ukrywa się sam Chrystus. Kiedyś na Sądzie powie do nas: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych Mnieście uczynili” (Mt 25, 40).

Maryjo, nasza Matko Bolesna, Patronko miasta Wałbrzycha, oto patrzysz w nasze serca i widzisz ile w nich niepokoju, niepewności, a może i bólu. Prosimy Cię, byśmy cierpliwie trwali przy Tobie i Twoim Synu, trwali przy prawdzie i dobru, które tak często trzeba okupić cierpieniem. Niech trwa w nas nadzieja, że po Wielkim Piątku przychodzi Wielka Niedziela, że drogą cierpienia idziemy do przyszłej chwały. Amen.

12.

BP IGNACY DEC

„AD MAIORA NATUS SUM” – WEZWANIE DO DUCHOWEGO ROZWOJU

Świdnica, 18 września 2010 r. – Homilia w czasie dorocznego spotkania wykładowców psychologii

I. Wstęp do liturgii

W miesiącu wrześniu, gdy rozpoczyna się nowy rok szkolny i katechetyczny, gdy podejmujemy nowy trud wychowawczy z naszą dziatwą i młodzieżą, Kościół kieruje nasze oczy ku św. Stanisławowi Kostce. Zanim zastanowimy się, w czym możemy go dzisiaj naśladować, przypomnijmy kilka danych z jego biografii. Stanisław Kostka urodził się w Rostkowie koło Przasnysza w końcu grudnia 1550 r. W czternastym roku życia wraz ze starszym bratem Pawłem i pedagogiem Bilińskim wysłano go do Wiednia. Tam podjął naukę w gimnazjum cesarskim, prowadzonym przez jezuitów. Był uczniem bardzo uzdolnionym i pilnym, dlatego robił duże postępy w nauce. Równocześnie prowadził głębokie życie religijne. Wkrótce zrodziło się w nim powołanie kapłańskie. Realizacji powołania sprzeciwiła się jednak rodzina. Stanisław postawił na swoim. W sierpniu 1567 r. opuścił potajemnie Wiedeń i udał się pieszo przez Bawarię do Rzymu. W październiku tegoż roku został przyjęty do Towarzystwa Jezusowego przez samego generała jezuitów Franciszka Borgiasza. Nowicjat odbywał przy kościele św. Andrzeja na Kwirynale. Wszystkich zachwycił swoją duchowością, rozmodleniem i dojrzałością życiową. Wnet jednak zapadł na zdrowiu, zachorował na malarię i niespodziewanie zmarł 14 sierpnia 1568 r. Stosunkowo szybko rozpowszechnił się jego kult zarówno we Włoszech, jak i w Polsce. Stanisław został ogłoszony patronem młodzieży. Najpierw był czczony w dniu 13 listopada, zaś ostatnio czcimy go w liturgii Kościoła 18 września, łącząc jego osobę z jesiennym dniem modlitw za młodzież.

II. Homilia

1. Przesłanie Bożego słowa

W liturgiczne święto św. Stanisława Kostki przywołujemy z Księgi Mądrości słowa o doskonałości, która wyraża się w mądrości i nieskałanym życiu. To właśnie do św. Stanisława odnosimy słowa: „Wcześniej osiągnąwszy doskonałość, przeżył czasu wiele” (Mdr 4, 13). Stanisław żył krótko – tylko 18 lat, ale tyle czasu mu wystarczyło, żeby dojrzeć duchowo. Jego świętość była owocem łaski Bożej i jego młodzieńczego wysiłku. Żadna siła, żadne przeszkody nie były w stanie powstrzymać go od zamierzonego celu. Nawet rodzice i rodzeństwo nie potrafili mu przeszkodzić w realizacji swego powołania kapłańskiego i zakonnego. Stanisław odznaczał się „Bożym uporem” w dążeniu do dobrych celów.

W dzisiejszej Ewangelii czytamy o zagubieniu się Jezusa w czasie dorocznej pielgrzymki do Jerozolimy. Jezus świadomym działaniem stał się powodem zmartwienia rodziców, ale postawił wyżej „sprawy Ojca”, ewangelizację pielgrzymów w świątyni, aniżeli przykrość uczynioną swoim rodzicom. Coś podobnego spotykamy w życiu św. Stanisława Kostki, który wstąpienie do klasztoru i oddanie się na służbę Bogu i ludziom w kapłaństwie postawił wyżej aniżeli przykrość, jaką sprawił tym swoim rodzicom. Naśladując Chrystusa, wskazał na potrzebę zachowywania właściwej hierarchii wartości.

2. „*Ad maiora natus sum*”

Św. Stanisławowi przypisywane jest powiedzenie: „*ad maiora natus sum*” – „do wyższych rzeczy jestem stworzony”. Słowa te, na pierwszy rzut oka, można by zinterpretować niekorzystnie dla św. Stanisława. Można by w nich widzieć przejaw jakiejś pychy czy niezdrowej ambicji. Jednakże, w słowach tych kryje się wielka mądrość. Owe „*maiora*” – „wyższe rzeczy” – to są wyższe wartości. Wskazują one na maksymalizm etyczny. Zawarte jest w nich pragnienie dążenia do wyższych wartości duchowych i ich osiągnięcia modlitwą i osobistym wysiłkiem.

Tego typu program zalecają wybitni pedagodzy i wychowawcy. Młody człowiek winien widzieć ideały, wartości, godne zdobywania. Winny go one fascynować i mobilizować do wysiłku, by je w trudzie i znoju zdobywać. Ważne jest to, by chcieć stawać się dobrym, doskonałym, świętym. Dobre pragnienia są początkiem naszej drogi do duchowego sukcesu.

Wspomniana dewiza życia św. Stanisława Kostki wiąże się jeszcze z inną zasadą ewangeliczną, mianowicie, że w drodze do osiągnięcia dobra, trzeba umieć zapierać się samego siebie, brać na co dzień krzyż i naśladować Chrystusa (por. Mt 16, 24).

Św. Stanisław nam przypomina, że każde wielkie dobro trzeba okupić wysiłkiem, często cierpieniem. Mówią mądrzy ludzie: „kto się nie poświęci niczego nie dokona”; „per aspera ad astra” – „przez ciernie do gwiazd”; „per crucem ad lucem” – „przez krzyż do światła”. Zasady te są tak ważne także w pracy nad osobistą czystością moralną. Czystość jest też wartością, którą trzeba często okupić wyrzeczeniem opanowaniem, samozaparciem, ale taka postawa owocuje potem w dojrzałej miłości.

3. Nasze zadanie promowanie duchowego rozwoju

Jako psychologowie jesteśmy powołani, by pomagać ludziom w ich rozwoju duchowym. Wiemy, że rozwój duchowy, w przeciwieństwie do rozwoju fizycznego, nie ma granic i barier. Nikt z nas nie może sensownie powiedzieć, że już jest doskonały, że jest w pełni dojrzały psychicznie i duchowo, że już wszystko wie, że najlepiej potrafi wszystko czynić. Rozwój duchowy i osiągnięte w nim wartości duchowe, są bezkonfliktowe. Nie budzą zazdrości u drugich. Ludzie zwykle zazdroszczą nam wartości materialnych. O wartości materialne toczą się wojny, o wartości materialne prowadzona jest walka polityczna. Natomiast nich nie będzie nam zazdrości, gdy będziemy mądrzejsi, gdy będziemy się modlić, gdy będziemy zapierać się samych siebie, mobilizować się do czynienia dobra i stawiać opór temu, co złe.

Zakończenie

Prośmy dziś św. Stanisława Kostkę, patrona naszej młodzieży, o taką właśnie Stanisławową mądrość dla niej i dla nas wszystkich, abyśmy nie szukali w życiu łatwizny, byśmy stawiali sobie zdrowe, ambitne cele i drogą rzetelnego wysiłku, samozaparcia wrastali duchowo, dojrzewali do świętości. Amen.

SPIS TREŚCI

I. PIELGRZYMKA BENEDYKTA XVI DO WIELKIEJ BRYTANII

1. Homilia w parku Bellahouston, Glasgow, 16 września 2010 r. 3
2. Przemówienie do uczniów szkół katolickich, Londyn, 17 września 2010 r. 7
3. Przemówienie na spotkaniu międzyreligijnym, Londyn, 17 września 2010 r. 10
4. Przemówienie w Kolegium Uniwersytetu NMP w Londynie, 17 września 2010 r. 14
5. Przemówienie do biskupów anglikańskich, Londyn, 17 września 2010 r. 17
6. Przemówienie w Parlamencie Brytyjskim: o miejscu religii w procesie politycznym; Londyn, 17 września 2010 r. 19
7. Przemówienie w Opactwie Westminsterskim; 17 września 2010 r. 24
8. Homilia podczas Mszy św. w westminsterskiej katedrze, Londyn, 18 września 2010 r. 27
9. Pozdrowienie skierowane do młodzieży przed westminsterską katedrą, Londyn, 18 września 2010 r. 31
10. Przemówienie do Walijczyków w katedrze westminsterskiej, Londyn, 18 września 2010 r. 33
11. Komunikat po spotkaniu Papieża z ofiarami nadużyć seksualnych w Londynie 18 września 2010 r. 34
12. Słowo do osób starszych, Londyn, 18 września 2010 r. 35
13. Pozdrowienie dla osób zaangażowanych w ochronę dzieci, Londyn, Dom Świętego Piotra, 18 września 2010 r. 37
14. Przemówienie podczas czuwania modlitewnego w Hyde Parku, Londyn, 18 września 2010 r. 38
15. Homilia podczas Mszy św. beatyfikacyjnej bł. Johna Henry'ego Newmana, 19 września 2010 r. 43
16. Przemówienie przed modlitwą Anioł Pański, Birmingham, 19 września 2010 r. 47
17. Przemówienie na spotkaniu z biskupami Anglii, Szkocji i Walii w Saint Mary's College, Oscott, 19 września 2010 r. 48
18. Przemówienie pożegnalne na lotnisku w Birmingham, 19 września 2010 r. 52

II. DOKUMENTY STOLICY APOSTOLSKIEJ

1. Orędzie na zakończenie Ramadanu 55
2. Przesłanie Benedykta XVI w stulecie urodzin bł. Matki Teresy z Kalkuty 57

3. List Sekretarza Stanu do abp. J. Michalika, przekazany przez nowego Nuncjusza w Polsce 58
4. Orędzie Benedykta XVI na 44. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 59

III. DOKUMENTY KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI

1. Abstynencja jest darem miłości; Apel Zespołu KEP ds. Apostolstwa Trzeźwości 63
2. List Prezydium KEP do Prezydenta elekta 68
3. Komunikat w sprawie Krzyża sprzed Kancelarii Prezydenta RP . . . 69
4. Oświadczenie Prezydium KEP i Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego 70
5. Komunikat z Sesji Rady Biskupów Diecezjalnych na Jasnej Górze 73
6. Poznacie Prawdę, a Prawda was wyzwoli – List Episkopatu Polski z okazji 20. rocznicy powrotu katechezy do szkoły. 74
7. Komunikat z 353. Zebrania plenarnego KEP 79

IV. DOKUMENTY ŚWIDNICKIEJ KURII BISKUPIEJ

1. Zaproszenie na Konferencję Księży Dziekanów 83
2. Dni skupienia dla księży diecezji świdnickiej – Kłodzko/Wałbrzych 84
3. Zaproszenie na spotkanie dekanalnych duszpasterzy LSO 85
4. Zaproszenie na pielgrzymkę młodzieży do Wambierzyc 86
5. Zaproszenie na warsztaty misyjne 87
6. Zaproszenie na rekolekcje i spotkania rodzinne w Szczytnej 88
7. Wizytacje katechetów w roku szkolnym 2010/2011. 89

V. DOKUMENTY BISKUPA ŚWIDNICKIEGO

1. Zaproszenie na VII Pieszą Pielgrzymkę Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę 95
2. Zaproszenie Księdza Biskupa na 30. rocznicę koronacji figurki Matki Bożej Królowej Rodzin w Wambierzycach 96
3. Zaproszenie na diecezjalne i wojewódzkie dożynki 2010 r. 98
4. Zapowiedź beatyfikacji ks. Gerharda Hirschfeldera 100
5. Obrońca wiary i Bożego Prawa. List Biskupa Świdnickiego przed beatyfikacją Sługi Bożego ks. Gerharda Hirschfeldera 100
6. Zaproszenie na uroczystość Matki Bożej Bolesnej, Patronki Miasta Wałbrzycha i instalację księży kanoników kapituły przy kościele pw. Aniołów Stróżów w Wałbrzychu 104
7. Kalendarium Biskupa Świdnickiego 105

VI. BEATYFIKACJA KS. GERHARDA HIRSCHFELDERA

1. Bulla Papieska Benedykta XVI 113
2. Kardynał Joachim Meisner, Homilia wygłoszona podczas Mszy św. beatyfikacyjnej w kościele katedralnym w Münster 19 września 2010 r. 113
3. Bp Ignacy Dec, Homilia wygłoszona podczas Mszy św. dziękczynnej za beatyfikację ks. Gerharda Hirschfeldera przez w Kudowie Zdroju 10 października 2010 r. 118

VII. WSPOMNIENIA POŚMIERTNE

1. Ks. Prałat Stanisław Siwiec. 125

VIII. ZMIANY I NOMINACJE

1. Nominacje księży w trzecim kwartale 2010 129
2. Zmiany w trzecim kwartale 2010 131

IX. MATERIAŁY DUSZPASTERSKIE

1. Bp Ignacy Dec, *Z nowym zapalem do dalszej służby* 133
2. Bp Ignacy Dec, *Żeby przedłużyć dni, które odeszły* 136
3. Bp Ignacy Dec, *Rekolekcyjna odnowa przymierza*. 142
4. Bp Ignacy Dec, *Eucharystia mocą kapłana* 144
5. Bp Ignacy Dec, *Ciasne drzwi do zbawienia* 147
6. Bp Ignacy Dec, *Wezwani do pomnażania talentów* 152
7. Bp Ignacy Dec, *Namaszczeni Duchem Świętym i postanią* 155
8. Bp Ignacy Dec, *Nigdy więcej wojny* 159
9. Bp Ignacy Dec, *Dom pomocy społecznej znakiem troski o człowieka* 161
10. Bp Ignacy Dec, *Jako uczniowie Chrystusa, świadkowie Jego miłości, dziękujemy za plony zie* 163
11. Bp Ignacy Dec, *Przesłanie Matki Bożej Bolesnej* 168
12. Bp Ignacy Dec, *„Ad maiora natus sum” – Wezwanie do duchowego rozwoju* 176

